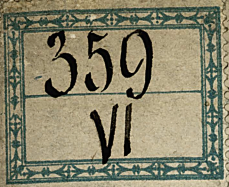


XLIX
94(438)



359
VI

OBRAZ MACHINACYI MOCARSTW OŚCIENNYCH

PRZECIW

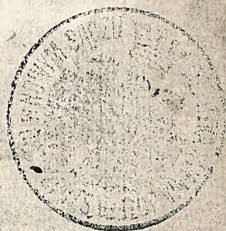
POLSCE

2868.

OD ROKU 1763 DO ROKU 1773.

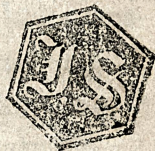
PRZEZ

LUDWIKA ŻYCHLIŃSKIEGO.



*Wojciech biblioteka im. Józefa Szulskiego
pod zarządkiem J. Kola T. S. L.
w Nowym Sączu.*

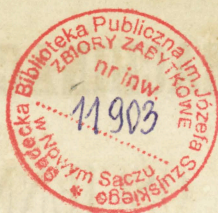
201



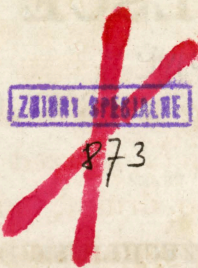
POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1864.



94 (138)



Grodziak, czcionkami A. Schmüdickego.

Akc. 578 2008

Jeśli pracę niniejszą, li dla osobistego rozpatrzenia się przedsięwziętą, a przed rokiem ukończoną oddaję dziś do druku, powoduje mnie nie tylko zamiar obznajmienia ogółu publiczności polskiej z obrazem chwil, w których pierwszy cios śmiertelny przygotowano i wymierzono na istnienie polityczne Polski, ale i wzgląd na rolę dzisiejszą każdego z mocarstw zaborczych w sprawie polskiej, rolę, która aczkolwiek pod wbrew odrębnymi okolicznościami, pozostała odpowiednią duchowi, jakim się w pierwszym podziale Polski powodowały.

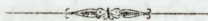
„Historya nowoczesna Rosyi“ pisał Pozzo di Borgo „polega na niszczeniu Narodu Polskiego,“ tak jak uniewładnienie Polski, zyska-

nie od uniewładnionej tytułu imperatorstwa Wszech Rossyi a wreszcie zabór Rusi białej w pierwszym podziale, wprowadził Rossyę, na tór nowoczesnej historyi swój, t. j. na tór niszczenia Narodu Polskiego.


Prusy, pozostały do dziś spadkobiercami ducha Krzyżaków dawnych, tyle Polsce nieprzychylnych a jak wzrosły przez stopniowy upadek Polski, zamogły się i zaokrągliły od Wschodu zaborem pierwszym, do którego parły z całą usilnością Rosyą i Austryą, chcąc bądź co bądź zostać wielkiem mocarstwem, tak dziś w otwartej nieprzyjaźni wystąpiły w sprawie Polski, nie bacząc nawet na naturę swych przeznaczeń niemieckich, ale główny przycisk kładąc na to, że w systemie mocarstw nie ma dla Polski obok nich miejsca.

Jeśli zaś oba te mocarstwa tak Prusy jak Rosyja stały się mocarstwami wielkimi dopiero przez rozbiór Polski, tedy inaczéj rzecz się ma z Austryą. Nabytek Galicyi nie zrobił jéj wielkiem mocarstwem. To też Austryja nie parła do podziału, czekała, gotowa na obie strony, a w końcu gdy przyszła chwila decyzyi, przystała, w myśl zasady: że od przybytku głowa

nie zaboli. I dziś Austria jest dwulicową a tę dwulicowość zdaje się tak długo zatrzyma, póki tylko zatrzymać zdoła, a decyzją swą poweźmie podług tego, jak wypadną korzyści większe, chociaż przypuszczać się godzi że ten raz w zakres korzyści i moralne wzięte będą — — Kiedy król Stan. August wzywał w r. 1772. pomocy monarchów przeciw zaborczym mocarstwom, odpisał mu król angielski: „Sprawiedliwość winna być przewodniczką narodów; a jeśli, niestety! interes przemoże niekiedy, miejmy nadzieję, że sprawiedliwość zawsze w końcu — obok pomyślniejszych okoliczności, zwycięży.“



Wstępne ślady.

aledwie dwa lata minęły od bitwy pod Póltawą, a już o zwycięzcy Karola 12go a przyjacielu Augusta króla polskiego carze Piotrze głosiła dyplomacya, że myśli zbożać się kosztem nie tylko Szwecyi ale i Polski. Rezydent Angielski w Gdańsku, *Scott*, tak o tém pisał do ministra *Bolingbroke* ¹⁾ w depeszy z 6 Lipca 1712 r.: „Car będąc obecnie spokojny od strony Turcyi, żywi inne, a daleko ważniejsze zamysły. Targuje się z Cesarzem Niemieckim o to, jak prowadzić dalej wojnę przeciw Francyi, chociażby i bez Anglii, w nadziei, że skoro Francya wprowadzona będzie na stanowisko, na jakiem ją widzieć pragnie Cesarz Niemiecki, będzie mógł Car potem wynagrodzić sobie koszta wojny na biednych królach Szwedzkim i Polskim, *zatrzymując* nietylko Liwonią ale biorąc część Polski, której podział — jak słyhać — zajmuje obudwóch. Turcy nie przystaliby wprowadzić na podobny projekt, ale czyżby śmieli zerwać równocześnie z Cesarzem i Carem?“

Z Liwonią, o której zatrzymaniu pisał poseł, tak się

¹⁾ State papers office. Correspondence of Poland vol. 18. jak je umieścił *Récueil des documents relatifs a la Russie*. Paris 1854.

rzecz miała: August II król Polski zobowiązał się był przez pacta conventa przywrócić Polsce prowincją tę zabraną przez Szwedów. Główny paragraf sojuszu w Narwi z r. 1704 między Augustem II a Carem, gwarantował wyraźnie zwrot Inflant Polsce. Układu tego tymczasem beczelnie niedotrzymał Car, zdo był bowiem Rygę, i wraz z całą prowincją nie wypuszczał pod różnemi pozorami z swęj mocy. *Mackenzie*, poseł angielski przy Augustcie II pisał¹⁾ w depeszy z 8 Sierpnia 1810 roku: „wszystkie stany zmuszone były przysięgać na wierność Carowi i to nie tymczasowo, ale raz na zawsze i bez żadnej ogródki a wbrew oczywistemu zobowiązaniu się Cara. Jest to zaiste zadziwiającem! — Poseł holenderski słyszał z własnych ust królewskich te słowa: gdybym kiedy mógł przypuścić podobne wiarołomstwo ze strony Cara, wolałbym aby Ryga pozostała w ręku szwedzkim.“ — Car nie oddając pod różnemi pozorami Rygi, starał się pod ręką pozyskać gwarancyą dla Liwonii już to od Cesarza, już to od Anglii, ale kroki jego spełzły na niczém. Wymyślił tedy podstęp, którym uwieńczył swą zdradę. W traktacie ze Szwecyą z r. 1821 kazał bowiem osobny umieścić paragraf, opiewający, że Szwecya sprzedała mu Liwonią za 2,000,000 talarów.

Tymczasem zachętki Cara wdania się w roku 1712 w wojnę z Francyą skończyły się na niczém. Francya wybrnęła z niebezpieczeństwa. Stanął pokój w Utrecht. Car zobowiązał się był traktatem w Narwi z r. 1704 dostarczyć

¹⁾ State papers office. Correspondence of Poland vol. 18. itd.

na usługi Rzeczypospolitéj Polskiej pewną ilość wojska. Nie było ono już potrzebne, a przecież nie opuszczało Polski. Sejm z r. 1712 wysłał nadzwyczajnego do Cara posła z żądaniem oddania Liwonii, ewakuacyi Ukrainy, a mianowicie wyprowadzenia wojsk posiłkowych, Car odpowiada, „że dba przedewszystkiém o szczęście i pomyślność Rzeczypospolitéj“ i nie czyni zadosyć wezwaniu. Porównajmy z tą odpowiedzią Cara powyższą depeszę rezydenta angielskiego z 12 Lipca 1713 r., dodajmy nadto drugą depeszę tegoż rezydenta z 14 Marca 1713 r. z Drezna. *Scott* pisze: ¹⁾ „Utrzymuję, że co donosiłem w roku zeszłym o projekcie podziału Polski nie należy mieć za mrzonkę, skoro Car z Cesarzem są w sojuszu i skoro, o czém bynajmniej nie wątpię, zdolają Króla Pruskiego przeciągnąć na swą stronę. Jedném słowem, Mylordzie, ktokolwiek patrzy się tu na sprawy i umie ocenić charaktery głównych przywódców, znajdzie obfite zapowiedzie zamieszek i przewrotu na długie lata w przyszłości.“

Car Piotr nie cofał więc wojsk swych z Polski, nie tylko dla tego, że porozumiewał się z Cesarzem, o czém przecież żadnego dalszego nie mamy śladu, ale głównie z téj przyczyny, że wiedział dobrze cały stan wewnętrzny Polski. Widział on że swobody Polskie osłabiały coraz bardziej siłę jéj wewnętrzną. Pozornie skłaniał się Car do zamysłów króla Augusta II, dążącego do zaprowadzenia reformy w Polsce na korzyść dziedziczności tronu i dla tego utrzymują-

1) State papers office. Correspondence of Poland vol. 18. itd.

cego kilkadziesiąt tysięcy Sasów przy sobie, ale w istocie dopomagał całemi siłami do ostatecznego osłabienia organizmu Rzeczypospolitej. On samodziernca, wraz z swymi ministrami i wojskiem, nie wahał się nawet podziwiać kardynalnych swobód polskich, aby tylko zamałować oczy naj-silniejszemu wówczas stronnictwu, które biło namiętnie na Króla za to, że śmiał zamyślać o dziedziczności. Że zaś wojska Saskie nie opuszczały Polski, zaczęła szlachta zbroić się, aż stanęła konfederacya w Tarnogrodzie r. 1715, która sobie za wyraźny wzięła cel: wypędzenie przemocą wojsk saskich. Poseł Cara i jego generałowie wybornie dalej odgrywali swą rolę. August II zmuszony został podpisać ugodę z konfederatami w końcu r. 1717 za pośrednictwem posła carskiego.

Że Carowi wr. 1717 chodziło przedewszystkiém o zaskar-bienie sobie tak zwanego patryotycznego stronnictwa w Pol-sce przeciw królowi Augustowi II celem wywołania osta-tecznego rozprzężenia, dowodzi treść ugody zawartej za pośrednictwem posła moskiewskiego, księcia Dołgoruki, między królem Augustem a konfederacyą Tarnogrodzką. Jeden z artykułów téj ugody opiewa: „dyssydentom pol-skim, którzyby wbrew dawnym prawom, a mianowicie mazowieckim, wybudowane mieli świeżo kościoły, należy zniszczyć takowe bez ogródki“ i t. d., a dalej: „niekato-likom zabrania się odbywać kongregacyi i zgromadzeń pu-blicznych jako téż wprowadzać kazania i śpiewać razem pieśni; co jako nadużycie zakradło się podczas wojen szedz-kich,“ i t. d. Tym sposobem nietylko pozyskał sobie Car

partyą tak zwaną patryotyczną, ale zarazem zwrócił ją przeciw królowi Augustowi II, który zmuszony został usunąć z Polski wojska swe wyznania luterskiego, niepokojące i konfederatów i Cara, chociaż z różnych przyczyn.

Wojsko saskie króla Polskiego opuściło więc kraj, ale moskiewskie zostało. Przyczyniwszy się tym sposobem Car do unicestwienia zamiarów Augusta II i rozburzenia umysłów, działać nie przestał coraz dalej w tym samym duchu; przemyślał on ciągle, jakby Moskwie zapewnić pewną podstawę do wpływania bezpośredniego na politykę Europejską. Ku temu celowi posłużyć miała głównie Polska, której już odebrał był brzegi morza Bałtyckiego. Wśród traktowań z Szwecyą w r. 1718 zobowiązuje ją car, „że pospołu z nim sprzeciwiać się będzie wcześniej projektowi Augusta II skrócenia swobód polskich,“ chociaż wówczas znikło już było prawdopodobieństwo, aby się zamiary Augusta raz zwichnięte udać mogły.

W liście Cara pisanym w r. 1719 do króla Augusta stoją wyraźnie następujące słowa:¹⁾ „nietylko z przyczyny dawnych i nowszych z Rzeczpospolitą sojuszów (?!) ale i dla własnego interesu dopuścić nie mogę, aby Rzeczpospolita dostała się pod panowanie samowładne lub — wbrew woli stanów — pod successjonalność tronu.“

Jakie to były sojusze, które nakazywały Carowi mieszać się do wewnętrznych spraw Polski? Historia o podobnych traktatach nic nie wie. To też ani Car Piotr, ani

¹⁾ *Miscellanea publica* II, w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

spadkobierczyni jego polityki, Katarzyna, nie przytoczą ni razu artykułów dotyczących traktatów, na mocy których mniemali mieć prawo mieszania się w sprawy polskie. Zaiście, nigdy żadne państwo nie nadużyło tak bardzo jak Moskwa mowy, ku utrzymywaniu bezczelnych fałszów pod osłoną szumnych frazesów.

• Nie sam przecież Car pozwalał sobie takich oświadczeń. I król pruski Fryderyk Wilhelm, chociaż potulniej, ale także odezwał się w tym samym duchu do króla Augusta rok wprzód¹⁾. List jego zaczyna się od narzekań na ludzi niegodziwych, którzy jemu i Carowi przypisują zamysł podziału Polski. „Ja — kończy król Pruski — owszem zobowiązany się czuję wszelkimi siłami bronić swobód Rzeczypospolitej podług istniejących traktatów.“

Obchodził mocno Cara nieład Polski i wpośród rokowań z Turcyą. W traktacie Konstantynopolitańskim oświadcza Car wprawdzie jaknajuroczyściej Turcyi, że nie przywłaszczy sobie ani piędzi ziemi Polskiej i że nie będzie się w niczem mieszał do wewnętrznych rządów Rzeczypospolitej, ale przestrzega usilnie aby w traktacie z Turcyą wieczną Polsce zapewnić anarchią. Jeden z ustępów traktatu tego brzmiał: ²⁾ Ponieważ zależy na tém tak Turcyi jak Rossyi, aby nie została zaprowadzona w Polsce dziedziczność tronu, obiecują więc sobie oba kontraktujące mocarstwa połączyć się, celem przeszkodzenia wszelkim zamiarom, dążącym do ukrócenia swobód i konstytucyi Rzeczypospolitej.

1) Te same *Miscellanea*.

2) *Schoell*. T. XIII.

Moskwa trzymała jeszcze w r. 1732 z partyą patryotów, skoro w obecności wojsk moskiewskich stanęła uchwała sejmu, odbierająca dyssydentom prawa polityczne.

W następnym roku już nie żył August II. Wybór syna jego Augusta III, rozstrzygają przeważnie wojska moskiewskie przeciw Leszczyńskiemu, forytowanemu przez Francją i znów dalej gospodarzyć będą w Polsce.

Widzim z tego krótkiego zarysu, jakie Car Piotr kładł podstawy polityki moskiewskiej naprzeciw Polsce. Jego traktowania z Szwecją, z Turcją, jego list do króla Augusta, jego występowanie w Polsce widoczne stanowią dowody. — Jak dalece prawdę mają za sobą doniesienia rezydenta angielskiego Scott o projektach podziału Polski między carem Piotrem a Cesarzem niemieckim, niepodobna nam sprawdzić. Projekta ze strony Cesarza niemieckiego, wiązać się chyba mogły z zamysłami jego przeciw Francji, które gdy upadły, nie ostał się i zamysł przeciw Polsce. Nie tak przecież rzecz się ma z Carem i jego następcami. Zniweczenie zwątlonego organizmu Polski, celem przygotowania wprawdzie nie rozbioru w trójkę, ale przywłaszczenia sobie ziem Ruskich z zapewnieniem stałego wpływu na resztę Polski, kardynalną stało się maksymą polityki dworu Petersburskiego, od której jeśli później odstąpił, to raczej zmuszony okolicznościami.

Polacy, zazdrosni na wybieralność królów, już w 12tym roku panowania Augusta III przemyśliwali nad tém, komuby po śmierci panującego króla, tron ofiarować należało. W téj myśli udała się na początku r. 1745 do Paryża

pewna ilość panów polskich, chcąc zapewnić tron polski kandydatowi francuzkiemu. Wybór ich padł na księcia Conti. We Francyi panował wówczas król Ludwik XV. Chętny on się okazał temu planowi, mającemu wpływ Francyi na północy ustalić i polecił księciu ¹⁾ aby mu podał zarysy systemu ogólnej polityki Europejskiej, jakiej się Francya trzymać miała, bacząc na tę ewentualność.

System ten, polegać miał na przestrzeganiu równowagi takiej, jaką utworzył był traktat Westfalski, na protegowaniu swobód rzeszy Niemieckiej, na połączeniu wieczystem przymierzem Turcyi, Polski, Prus i Szwecyi, z przystąpieniem do takowego Francyi, a nareszcie na rozdzieleniu tym sposobem Austrii i Moskwy, które to ostatnie mocarstwo wyrzucone być miało na swoje azyatyckie stanowisko. Ludwik XV zgodził się najzupełniej na ten system, chciał bowiem koniecznie postawić silną zaporę między Austryą a Moskwą. Miał przecież księżę Conti nieprzyjaciół w radzie Stanu, przed którymi zatajać trzeba było podobne projekta. Zaproponował więc królowi urządzenie usystematyzowanej korespondencji tajemnej, która li króla dochodzić miała. Król, który dziwnie umiał rozróżniać w sobie monarchę od człowieka, przystał na to, sądząc być stósowném, że zawiadamiany będzie pod ręką o stanie spraw Europejskich. Posłem w Polsce mianowany został markiz Issarts, przyjaciel księcia Conti w r. 1748, w r. 1752 widzim posłem hr. Broglie, tego samego, z którego memo-

1) *Politique d. tous l. cabinets de l'Europe*. Memoryał hr. Broglie, podany królowi Ludwikowi XV. w r. 1774.

ryału czerpiemy. Potajemne korespondencye szły nieprzerwanie między królem a posłem, i ze skutkiem pracowano w Polsce nad wzmocnieniem partyi francuzkiéj, tak dalece, że jak sam Broglie donosił, miała niebawem zawiązać się konfederacya, zapewniająca elekcya ks. Conti. Przysłany umyślnie w r. 1755 rezydent francuzki *Durand*, uwiadamił bezustannie króla na drodze tajemnéj korespondencyi o stanie rzeczy. Tak samo generałowa Monnet, rodem Szwedka. Tymczasem kiedy w najlepsze postępuje sprawa kandydata francuzkiego, pani Pompadour, słynna metresa króla, zazdrosnie patrząc na wpływ ks. Conti, a ujęta przez cesarzową Marię Teresę, przedstawiać zaczęła królowi, że należałoby sprawić zupełną odmianę w systemie polityki Europejskiéj. Stronę jéj popierał gorliwie kardynał Bernis, stronnik aliansu z Austryą. Zaważyła także na szali nienawiść do Fryderyka W. króla Pruskiego, który otwarcie naigrawał się z Pompadour, a choć dbał o zbliżenie się stanowcze do Francyi, wszelako widząc, że Francya zerwała z Anglią i rozpoczęła wojnę, mniemał, że Francyi daleko bardziej zależeć będzie na sojuszu z nim, aniżeli jemu. W tranzakcyach prowadzonych z sobą brał się więc z uporem, nie chcąc przystać na ustępstwa, jakich koniecznie żądała od niego Francya. Ludwik XV, raz party przez panią Pompadour, drugi raz znudzony niepewnością stósunków z Prusami i jak nazywano *despotycznością* króla Fryderyka Pruskiego, dał w Maju rozkaz kardynałowi Bernis negocjowania traktatu z Austryą. Fryderyk zmiarkowawszy ten wzrot polityki francuzkiéj, uprzedził go i zawarł tra-

ktat z Anglią już w Styczniu r. 1756, a więc 5 miesięcy wcześniej nim przyszedł do skutku traktat, zwany Wersalskim między Francją i Austrią.

Tymczasem istniał już był od roku 1746 sojusz Austrii z Moskwą i królem Augustem III jako elektorem Saskim. Austria, która pragnęła teraz w jednej kampanii zniwieczyć nienawistne sobie Prusy, carowa Elżbieta, która również nienawidziła króla Fryderyka, Francya pomna butnego występowania jego, rozpoczęły przeciw Prusom wojnę zwaną siedmioletnią. Z nim razem trzymał August Polski, jako Elektor Saski. Według dat, jakie znane z korespondencji tajemnych Ludwika XV, przypada na początek mniej więcej wojny siedmioletniej, korespondencya prowadzona między królem a carową Elżbietą za pośrednictwem kanclerza Woroncowa. Najważniejszym w téj korespondencji ustępem jest list jeden Woroncowa, w którym Moskale występują z projektem zagarnięcia Gdańska. Że jednak król Ludwik XV w swéj odpowiedzi powstawał na niesprawiedliwość tego projektu, i zwracał uwagę na niekorzystne wrażenie, któreby stąd wynikło, przestał o tém nadal wspominać dwór Petersburski. — Schował pazury, aby je później tém głębiej wpoić w Polskę.

Francya, która patrzyła się na nieustające parcie Moskwy na Polskę, która, nadto, w systemie ogólnej polityki zwyż wzmiankowanym, całą swą usilność obrócić miała na rozłączenie Austrii z Moskwą i sprowadzenie lepszej doli dla Polski, Francya, mimo nagłego zwrotu w swéj polityce powinna była przynajmniej głównego z oka nie spuszczać

celu, t. j. zostawienia ostatecznej zapory od strony Moskwy. Tego zaś mogła być dopiąć, chociaż była w sojuszu z Austryą, a przez to i z Moskwą, trzymając się chociażby planu, jaki proponował był wówczas poseł francuzki w Polsce, hr. Broglie ¹⁾. Żądał on, „aby nasamprzód zawiązaną została konfederacya z zasadą neutralności, a dopiero gdy się z nią, jako z reprezentantką narodu Polskiego, złączą tymczasem sojuszem wszystkie 3 z sobą sprzymierzone mocarstwa, t. j. Moskwa, Austrya i Francya, aby porówny wystąpiły przeciw Prusom, a zarazem zapewniły w zgodzie z nią, sukcesyą tronu Polskiego, domowi Saskiemu.“ Plan ten wszelako nie został przyjęty. Francya w ogóle wtenczas żadnej nie pokazała przezorności politycznej pod starzejącym się kochankiem osławionego Barri. Że bowiem Moskwa, biorąc za pozór wojnę z Prusami, gwałtem zimowe leże zajmie w Polsce, przechodzić będzie przez jej ziemie, i wybierać z nich wszelkie rekwizycye, to zdało się być niewątpliwem, bacząc na jej zagospodarowanie się od tak dawna w Rzeczypospolitej. Francya nasamprzód jako gwarantka traktatu w Oliwie, a teraz jako sprzymierzona Moskwy i Austryi, powinna była żądać, aby o wszelkich rekwizycyach i wymaganiach moskiewskich uwiadamiana była wprzód i aby dopiero, gdy ona na takowe pozwoli, przedkładane były konfederacyjnemu sejmowi Polskiemu. Tym sposobem byłaby Francya równocze-

¹⁾ Memoryał w 14stym rozdziale wypracowany dla Ludwika XV. o stanie politycznym Francyi i Europy p. hr. Broglie i Fabvier 1773.

śnie i wspierała sprzymierzonych swych i gwarantowała Polsce wykonanie dotyczących umów, a Rzeczpospolita ustępując, byłaby ustępowała tylko przez pośrednictwo Francyi. Byłaby w takim razie Polska słusznie widziała w Francyi prawdziwą swą podporę.

Postępowanie takie byłoby podniosło znakomicie wpływ Francyi na całej północy, a tém samém zatamowało wpływ moskiewski. August III bo zezwalał na zupełną przewagę Moskwy w Polsce, na wszelki ucisk, z obawy o swoją dziedziczną Saksonią, z której go wypędził był zwycięzki oręż króla Pruskiego.

Posłowie zagraniczni, patrząc się z bliska na stan rzeczy na północy, przepowiadali wcześniej, jak przekonywa inny ustęp z wzwyż przytoczonego memoriału hr. Broglie, że Moskwa korzystać będzie z niesnask w Polsce, aby utwierdzić w niej swój wpływ, pokierować stronnictwami i przytém porwać Polsce całą Kurlandya, a dalej i Ukrainę.

Traktat z 8 Lipca 1762 między Piotrem III carem, a Fryderykiem Pruskim zawarty, położył koniec wojnie siedmioletniej między Moskwą i Prusami. Zobowiązały się przezeń oba mocarstwa osadzić na tronie Polskim Króla-Piasta i rozciągnąć opiekę nad dyssydentami. Kurlandya oddały Prusy całkiem w ręce Moskwy.

Zawistny Polsce los chciał, aby Fryderyk W. wyszedł z wojny siedmioletniej otoczony potęgą i chwałą, jakiej już dawno żaden nie uzyskał monarcha, i aby w Austrii nad

uczuciem nienawiści dla niego, wzięła górę obawa przed jego przebiegłością.

Od 1763 — 1773.

Książęta, Michał Czartoryski, kanclerz Litewski i August, wojewoda Ruski, rodzeni bracia, żywili wcześniej za życia Augusta III myśl przeistoczenia wadliwej konstytucyi Polskiej, celem wydobycia narodu z poniżającego położenia, a zarazem wyniesienia jednego z pomiędzy siebie do korony Polskiej. Mimo ogromnych trudności zewnętrznych i wewnętrznych, dążyli niezmordowanie do celu. Wewnętrzne przeszkody starali się przełamywać tworząc sobie zwolenników wśród szlachty, wynosząc na urzędy, wspierając radą i uczynkiem, szerzyli przytém nauki i wyszukiwali ludzi zdolnych, na których współdziałanie liczyć mogli. Wzorowy zarząd majątku ułatwiał im wielkie to przedsięwzięcie, słynęły bowiem ich majątki z ładu i dochodu tak dalece, że poseł Austriacki w Polsce nazwał dom ich¹⁾ małą rzecząpospolitą dobrze urządzoną wpośród wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej źle się rządzącej. Na zewnątrz usiłowali sobie zapewnić poparcie dworu Petersburskiego i w tym celu wysłali w r. 1757 siostrzeńca swego Stanisława Augusta Poniatowskiego do Petersburga, gdzie panowała wówczas carowa Elżbieta. Czartoryscy zamyślali przez zawiązanie

¹⁾ *Listy nad wypadkami w Polsce pisane w latach 1763 i 1766.* Poznań, u Kamieńskiego i Spółki 1846. Listy te pisane były przez ajenta saskiego.

konfederacyi, zmusić do złożenia korony Augusta III. Poniatowski miał polecenie zawiązać stosunki u dworu i ująć sobie ludzi wpływu politycznego, tak, aby wszystko przeprowadzone zostało do skutku z pomocą moskiewską. Wśród zepsutego dworu Petersburskiego, pełnego wyuzdanėj rozwiozłości, zawiązał Poniatowski stósunek miłosny z ówczesną W. ks. Katarzyną, żoną W. ks. Piotra, i to nietylko z świadomością, ale i z wyraźném przyzwoleniem Księcia, który żył znów w zupełnej swobodzie z swoją kochanką, Elżbietą Worońcow. Miała wyborną Katarzyna sposobność poznania Poniatowskiego, z czego téż, za daną sposobnością, nie omieszkła dla swych planów korzystać. — Tymczasem Poniatowski opuścił po pewnym czasie Petersburg, powołany będąc do Warszawy, carowa Elżbieta umarła, a mąż Katarzyny jako Piotr III wstąpił na tron. Nie lubiąc Katarzyny, a roznamiętniony dla Elżbiety Worońcow, chciał tamtę odsunąć od tronu, a z tą się ożenić. Ale Katarzyna umiała za pomocą względów miłosnych pozyskać sobie mnóstwo stronników między panami i wojskiem, którzy uknuwszy spisek przeciw carowi Piotrowi, zmusili go nareszcie do złożenia korony, poczem niebawem sprzątnięty został ze świata. Teraz uczuła się Katarzyna, obwołana będąc carową, panią położenia. Że zaś ruch ten cały wymierzony był przeciw tak zwanėj partyi niemieckiej u dworu, więc Katarzyna zerwać teraz postanowiła korespondencyą swą z Stanisławem Augustem Poniatowskim, podając za powód obawę, aby i ją nie pomowiono o stosunki ściślejsze z cudzoziemcami, a w samėj rzeczy dla tego, że się pozbyć

chciała niedogodnego teraz dla siebie, bo namolnego kochanka. W pamiętnikach Króla ¹⁾ wyszłych nie dawno na widok publiczny, a pod wielu względami bardzo ważnych doczytać się możemy, jak dobrze na wskroś znała Poniatowskiego Katarzyna, jak umiała poznać niedołęzną jego słabość, próżność, brak energii. Umyśliła tedy zerwać z nim dotychczasowe stosunki, a za to forytować go na tron Polski, wojewodę zaś Ruskiego wtenczas dopiero, gdyby kandydatura Poniatowskiego była niemożliwą.

Czartoryscy tymczasem wierni raz powziętemu planowi 1763. wi, wszystko już przygotowali dla zawiązania konfederacji, która miała albo zdetronizować starego już Augusta III, albo zmusić go do złożenia korony. We wszystkiém obiecaną mieli pomoc Katarzyny. Że Katarzyna myśli o wyniesieniu na tron Poniatowskiego, o tém nie wiedzieli jeszcze wówczas Czartoryscy. Kłótnie stronnictw w Polsce, gwałtownie wybuchłe z okazji otwarcia trybunału litewskiego, dostarczyły Katarzynie pozoru do wydania deklaracji, w której zapowiada wkroczenie wojsk swoich ku obronie zagrożonego trybunału, a zarazem wzywa starego króla, aby wytłómaczył swe postępowanie przed nią, jako przed protektorką swobód Rzeczypospolitej.

Nie tajno było, że wkroczenie wojsk moskiewskich w związek stało z zamysłami Czartoryskich, którzy teraz otwarcie konfederacją proponowali, puszczając równocześnie wieść o detronizacji starego króla. Katarzyna

¹⁾ *Pamiętniki Króla Augusta Poniatowskiego* w księgarni Żupańskiego. r. 1862. —

przecież ¹⁾ zmieniała nagle swój zamiar, odstąpiła bowiem od myśli popierania konfederacyi za życia króla. Przyczyna tego zdaje się być jasna. Zreflektowała się Carowa, że zrzucanie z tronu starego króla mogło być zawikłać ją w wojnę z mocarstwami innemi, a ostatecznie zniweczyć wyłączny wpływ jój na Polskę, o którym przemyśliwała. Zresztą mniemała zaszcześcić tymczasem niezgodę między familią Czartoryskich, skoro pierwsze miejsce przeznaczała nie wojewodzie Czartoryskiemu, ale Poniatowskiemu. Do swego zaś posła w Warszawie, hr. Kajzerlinga tak pisała: ²⁾

„Nie chcę i nie mogę przystąpić do konfederacyi przed śmiercią króla Polskiego. Nie dziwię się przecież, że moi przyjaciele (t. j. Czartoryscy) z niecierpliwością wyglądają chwili ogłoszenia bezkrólewia i że chcieliby ją ile możności jak najbardziej przyspieszyć. Ich interes w tém jest tak ważny i tak wielki, że jeżeli zdołają dopiąć swego, wolni będą od wszelkich zarzutów publiczności, *jakichkolwiek użyją środków*.“ Dalej tak pisze: „Gdybyśmy zawiązali konfederacyą jeszcze za życia króla, mogłaby się bardzo długo przeciągnąć i narazić na ogromne wydatki, któreby nadwężyć były w stanie mój kredyt; z drugiej strony osadzenie na tronie Polaka, przyniosłoby memu cesarstwu wielkie korzyści.“ Przytoczona pierwsza część téj depeszy poufnéj wyraźnie podsuwa myśl Czartoryskim, żeby mogli przyspieszyć śmierć Augusta króla. Cóż bowiem znaczy, że nie

1) Też *Pamiętniki*. Depesza Carowej z 7 Sierpnia 1763.

2) Też *Pamiętniki*.

chce kofederacyi, aż dopiero po śmierci króla, a przecież życzy sobie, aby chwila ta jak najpieszniej nadeszła a nawet wręcz wypowiada, że wszelkie środki ku temu będą godziwemi w jój oczach? Druga część depeszy trudni się wprost rodzajem najkorzystniejszej dla Caratu polityki i za takowy ma Carowa krótkotrwałą konfederacyą, któraby ukończyła się przywróceniem ładu w Polsce: „jeżeli“ dodaje „jeżeli porządek w ogóle możebnym jest w obec takiego rządu jaki w Polsce istnieje.“ Depeszę tę tak kończy: „Znam was i nie wątpię, że zajmiecie się z całą gorliwością i przenikliwością sprawą tak ważną dla mego cesarstwa, gdyż ten rodzaj wyjątkowego despotyzmu jednej partii wspieranéj intrygami swego domu, dążącego do utworzenia rządu monarchicznego, nie jest jedynym powodem obaw dla sąsiadów. To téż uważać trzeba ten terazniejszy despotyzm raczej za środek dążący do ustalenia stanowiska Polski, aniżeli za ugruntowanie anarchii, wynikającej z zasad osób trudniących się rządem.“ Słowa kończące depeszę nic mniej nie są jak jasne. Trzeba do nich komentarza. Zrozumieć je wtenczas tylko można należycie, jeżeli dopatrzem w nich zakrytego sensu. Wtenczas bowiem ujrzemy obawę, jaką przejęta jest carowa nietylko w obec samowładnego poczynania Czartoryskich, ale i w obec następstw takowego. W obec rządu bowiem monarchicznego, ostałby się przecież nie mogło nadal liberum veto. Despotyczne przeto to poczynanie Czartoryskich posłużyć miało za środek ustalenia stanowiska Polski w stosunku jój do carskiej protekcyi.

Po przeczytaniu téj depeszy, mimowolnie przychodzi na pamięć maksymy, przekazane polityką cara Piotra W., przypomina się cały szereg postępów Cara względem Polski, a traktat z 11 Kwietnia 1764 r. między carową a Prusami, wykaże, że powyższy komentarz do owéj zawilég depeszy zgadza się z prawdą.

Jak się dyplomacya zapatrywała na plany przekształcenia konstytucyi polskiej i prawdopodobną rolę dworu Petersburskiego w obec tych planów, o tém mamy szacowne wzmianki ¹⁾. „Gdyby Polska“ — pisze rezydent angielski w Warszawie, z wiosny r. 1763 — „zniosła u siebie liberum veto, będące przyczyną niesnask, stałaby się z czasem potężném mocarstwem, na co zapewne nie przystanie ani Rosssya ani Prusy.“ W cztery miesiące później donosi tenże rezydent: „Obznajmieni z sprawą twierdzą, że Prusy i Rosssya zgodziły się już między sobą o podział Polski.“ Na twierdzenie to nie ma dowodów równoczesnych, zawsze jednak ważném jest ono o tyle, że odkrywa niedwuznaczne zapatrywanie się owczesnéj dyplomacyi na zabiegi ościenne, a zadziwiającém dla tego, że ani teraz ani później żadnych niedostrzeżem usiłowań zapobieżenia przewadze i gwałtom w Polsce dokonywanym.

Podczas gdy projektowana w jesieni r. 1763, przez Czartoryskich konfederacya, utwierdzała jedne umysły w niepokoju, w drugich górne rozbudzała nadzieje, nadeszła wiadomość o zgonie króla Augusta III, który 4 Października, po trzydziestoletniém panowaniu, żywot swój zakończył. —

1) *Recueil des documents relatifs à la Russie*. 1854.

Zaledwie naród się dowiedział o śmierci króla, a już wszędzie mówić zaczęto o stolniku Poniatowskim, jako tym, który przeznaczony jest do korony. Najgorliwsi przyjaciele domu saskiego mimo obietnic, jakie sobie wzajemnie dawali, nie śmieli się odzywać ¹⁾ „bez ostrożności i bez śmiertelnie trapiącej rezygnacyi,“ o swoich nadziejach, a w końcu Grudnia wręcz niemal pisał agent saski z Warszawy, że korona — podług mniemania wszystkich — stracona dla saskiego domu. — „Massa szlachty chciałaby wprowadzić oświadczyć się za domem saskim, pisze agent, ale jój Moskale grożą. Massa jest przy nas, ale część osób politycznych, a część najświetniejsza i najlepiej prowadzona, jawnie trzyma za stolnikiem, a tajemnie za księciem Adamem Czartoryskim, generałem ziem Podolskich t. j. synem Wojewody Ruskiego.“ —

Tymczasem wieść o podziale Polski gruchać poczęła 1764. po całej Europie i takich nabrała rozmiarów, że aż Fryderyk Pruski widział się spowodowany wyprzeć się w osobnej deklaracyi datowanej 2 Stycznia 1764 r., podobnego planu. Deklaracya ta zasługuje o tyle na uwagę, że z oburzeniem powstawała na podobny zarzut, gdy tymczasem niespełna w 3 miesiące, odnowił ten sam oburzający się Fryderyk Pruski, traktat, zawarty dawniej z carem Piotrem III w r. 1762, z dodatkiem tajnym, mającym na celu unicestwienie organizmu Polski. ²⁾ „Ponieważ leży tak w interesie Prus jak i Rosyi — opiewa dodatek, — aby Rzeczpospo-

¹⁾ Listy nad wypadkami w Polsce, w latach 1763 i 1766.

²⁾ Martens I, i *Preuss* Friedrich d. Grosse IV. — Patrz w *Anneksie* pod Nr. I.

lita Polska nie uchyliła u siebie liberum veto i aby nikt nią ani nie zawładnął ani nie ustanowił dziedziczości tronu, więc zobowiązują się tym tajemnym artykułem jak najuroczyściej Rossya i Prusy, nie tylko nie zezwolić na żadną podobną reformę, ale nadto wszelkimi środkami i wspólnie zapobiedz i przeszkodzić zamysłom podobnym, a w razie potrzeby użyć nawet przemocy broni.“

Dodatek ten tajemny datowany jest, równie jak traktat sam, z 11 Kwietnia 1764 r. W dodatku tym występują już dotykalnie zarysy strasznego planu przeciw Polsce, jaki śmiała ręka Piotra W. zakreśliła, a przebiegła Katarzyna podjęła, przybrawszy sobie do pomocy króla Fryderyka Pruskiego. Równocześnie niemal z zawarciem tego traktatu wyszły z kancelaryi carskiej instrukcye tajemne dla posła zwykłego w Warszawie, hr. Kajzerlinga i posła nadzwyczajnego, Repnina, téj treści: 1) musicie uzyskać od Rzeczypospolitej tytuł imperatorowej *Wszech Rossyi*, nie zezwolić w żaden sposób na zmianę tronu elekcyjnego, albowiem krok taki pociągnąć by musiał i inne reformy nader szkodliwe dla naszych interesów. Polska jest słaba. Zależy więc na tém, aby jój się nie dać wzmocnić. „*Na tém polega główny fundament korzyści dla nas, przez to wpływać będziemy bezpośrednio na politykę Europejską.*“ — Trzeba podać na kandydata do tronu Piasta takiego, któryby pożytecznym był dla naszych interesów istotnych, któryby tylko *nam* zawdzięczał swe wyniesienie. Ty hrabio działałeś dotąd

1) *Recueil du Cte d'Angeberg. 1861.*

w imieniu Czartoryskich i ich stronnictwa, w myśl naszej korzyści i na korzyść kandydata, którego ma dostarczyć familia Czartoryskich. Dziś działać masz razem z Repniem. Będziesz przekupywał hrabio, mając głównie na uwadze sejmiki, na które wyślesz agentów z pieniędzmi, według listy sporządzonej podług województw, przez Władysława Gurowskiego, wiernego nam i zapewniającego, że takie, jak on wskazuje, postępowanie, uratuje jego ojczyznę. Kandydat nasz do tronu, Poniatowski, jest niezamożny, będzie więc nas kosztowało jego wyniesienie, ale za to wdzięczny nam pozostanie; ma on zaraz po swém na tron wstąpieniu ukończyć spory graniczne, według sprawiedliwości a ku naszemu *zupełnemu* zadowoleniu, ma mieć nasz interes za swój własny. Poniatowski jest patryotą i jako taki nie odmówi nam tego zapewnienia, wie on, że wynosząc go na tron, ratujemy jego ojczyznę. Myślę, żeś już z Czartoryskimi i innymi przywódcami naszej partyi kandydaturę Poniatowskiego załatwił. — Niczem wszelako nie zaskarbisz sobie tak bardzo naszej łaski, jak gdy sprawisz, że sejm Polski zażąda naszej interwencji i gwarancyi dla praw fundamentalnych Rzeczypospolitej. Nikomu bowiem nie ma być wolno interweniować, tylko nam.“ Śmiało i wyraźnie zakreśla sobie tutaj Carowa monopol przeprowadzania systematycznego rozkładu Polski. Dalej pisze: „Załączam 20 podpisów blanco. Postępujcie zręcznie, a jeśli będzie potrzeba więcej pieniędzy, piszcie. W razie gdyby partya nam przeciwna nie chciała Poniatowskiego, wtedy wkroczą natychmiast moje wojska z wszystkich stron na buntowników, za porozumieniem się

z królem Pruskim. Wtedy nie złożym tak długo broni, póki nie weźmiemy *całej* Kurlandyi. Ale to ma pozostać w wielkiej tajemnicy. — Czuwajcie, aby Poniatowski nie dał się odwieść od korony i zaręczcie mu, że skoro *nam* się odda, nikt mu jój z głowy nie zdejmie.“ —

Taka jest treść instrukcyi. Równocześnie otrzymał od Carowej list prymas Łubieński, w którym „odnosi się Carowa do jego patryotyzmu, zręczności i rozumu, i spodziewa się że pochwali protekcyą ofiarowaną tym z Polaków, którzy dbają o zachowanie dawnych praw Rzeczypospolitéj.“

Król Fryderyk Pruski z swój strony, grając rolę bezparcyalnego, wydał nawet rozkaz gabinetowy ¹⁾ „ogłaszający w swém państwie każdego Prusaka złodziejem publicznym, któryby niepokoił Polskę podczas bezkrólewia.“

Tajnym tym instrukcyom towarzyszyła tymczasem *otwarta urzędowa deklaracya*, zakomunikowana Rzeczypospolitéj przez tych samych posłów, którzy owe tajemne otrzymali instrukcye. Deklaracya ta opiewała ²⁾: „że Rosya nigdy nikomu naruszyć nie pozwoli Polski, że ręczy, jako nigdy nie znajdzie z drogi ludzkości i sprawiedliwości.“ — Austria, nie chcąc narażać sobie Carowej (albowiem przeszkodzić chciała powtórzeniu przymierza z Prusami, którego się mocno obawiała), a będąc w sojuszu z Francją, skłoniła tę ostatnią do wspólnej deklaracyi, „jako mieszać się oba te mocarstwa w niczém nie będą do wyboru nowego

¹⁾ *Histoire des revolutions de Pologne depuis la mort d'Auguste III. jusqu'à l'an 1775.*

²⁾ *Recueil du comte d'Angeberg.*

króla Polskiego.“ Deklaracyą tę złożyła Francya i Austrya w Marcu r. 1764. Cel wszelako chybiony został. Jak wiadomo bowiem, zaraz w następnym miesiącu tegoż roku, zawarty był traktat dodatkowy między królem Fryderykiem a Carową, przez który zobowiązali się obaj do przeciwnych właśnie jak Austrya i Francya kroków, t. j. nie tylko do wpływania na obór króla, ale i do zapobieżenia — chociaż by i przemocą — wszystkiemu, coby wzmocnić mogło organizm Polski.

Wojska Carskie wkroczyły już były w kraj Polski — jak wiemy — w porozumieniu z Czartoryskimi, tuszącymi, że uwiodą Rosyą, a zyskując jój pomoc, dopną celów swych — t. j. przeobrażenia konstytucyi Polskiej. — Carowa zaś usprawiedliwiała w osobnej deklaracyi wkroczenie wojsk swych ¹⁾ „dbałością o zachowanie *wszystkich* swobód Rzeczypospolitej.“ Sejm konwokacyjny rozpoczął się 7 Maja, otoczony w obrębie kilkomilowym wojskami moskiewskimi i poczem Czartoryskich z jednej, wojskiem Rzeczypospolitej pod dowództwem hetmana Branickiego i poczem Radziwiłła, z drugiej strony. W Warszawie samój i aż na salach obrad pełno było ludu zbrojnego, tak Moskali jak i stronnictwa Czartoryskich. W takim stanie rzeczy nie chciał marszałek sejmowy Małachowski, laski swój podnieść, żądając wprzód ustąpienia wojsk obcych; co gdy nie nastąpiło oddalił się z sejmu, wraz z tymi, którzy tak jak on zniewagę wolnego narodu w tém upatrywali. Reszta

¹⁾ Tenże sam *Recueil*.

posłów wszelako nie opuszczała miejsca obrad, owszém, ogłosiła marszałkiem syna Wojewody Ruskiego ¹⁾ Ks. Adama Czartoryskiego generała ziem Podolskich. Kraj rozdzielił się na dwa stronnictwa. Że zaś Czartoryscy z świadomością celów, dzień i noc niezmordowanie działali, a jedyną tój sposobności przeprowadzenia planów swych pominąć nie chcieli, zawiązali natychmiast sejm konfederacyjny, t. j. taki, w którym większość głosów rozstrzygać miała, zapobiegając tym sposobem liberum veto ²⁾. — Sejm ten konfederacyjno-konwokacyjny uchwalił mianowicie tę zmianę, że rzeczy wszelkie dotyczące skarbowości, wojska, ekonomii i sprawiedliwości, większością głosów odtąd rozstrzyganemi być miały a dotyczące decyzje pozostać ważnemi, chociażby i sejm zerwano. Ważną tę nad miarę zmianę uzyskali Czartoryscy mozolną pracą i jakoby podstępem; znieść liberum veto od razu nie zdołali w obec oporu posłów rossyjskich mających swe osobne przepisy. Przepisy te, przypominamy, kazały przedewszystkiém wyjednać u Polski dla Rosyi tytuł *Imperatorstwa Wszech Rosyi*. Zamknęli więc posłowie oczy chwilowo na naprawę konstytucyi, aby tylko otrzymać uznanie owego tytułu. Przyznawszy tytuł ten niebezpieczny Rosyi, nie było przyczyny odma-

1) *Listy z lat 1763 i 1766* nadmieniąją tutaj: „posłowie należący do partyi hetmańskiej, niemając odwagi do opierania się, jeden za drugim pozmykali z izby. Krok hetmański ziści wszystkie tajemne życzenia Czartoryskich, to jest, zostawi im wolne pole przez wyjazd.“

2) „Partya saska krzyczy raczój i grozi, podczas gdy *familia* działa,“
pisze autor listów.

wiać tytułu Królestwa Prusom. Po długich namysłach otrzymały oba te mocarstwa żądane tytuły, nie bez warunków wszelako. Posłowie zobowiązali się bowiem równocześnie z uznaniem owych tytułów, uroczystą praw Polski złożyć deklaracją. I tak oświadczył 23 Maja poseł rosyjski, że *Carowa gwarantuje Polsce nienaruszalność, zaręcza Imieniem swoim, swoich następców i swego państwa nigdy nie rościć pretensyi i praw żadnych do ruskich posiadłości Rzeczypospolitej, owszém, przyznaje, że stanowiły zawsze integralną część Polski*; a poseł Pruski w d. 27 Maja, obiecał w zamian za tytuł, gwarancją zupełną swobodom i prawom Rzeczypospolitej, zaręczając że tytuł Króla Pruskiego w niczém nie ma przesądzać całości Krajów Polskich. — Polacy tymczasem przeciwni stronnictwu Czartoryskich, protestowali przeciw obecności wojsk obcych, przeciw kandydatowi przedstawionemu na sejmie, według dawnych praw nieprawnie konwokacyjnym i bądź cofli się za granicę jak n. p. Radziwiłł Panie Kochanku, bądź wdali się w układy. — Mogła się była, zaiste, pytać Polska, po co chce Moskwa tytułu Imperatorstwa Wszech Rossyi, skoro oświadcza, że nie myśli wysnuć z niego zabojezych dla Polski pretensyi. Przystał wszelako sejm na ten tytuł, bo wszakże od tego zawisła chociaż częściowa naprawa anarchicznego stanu Rzeczypospolitej. Takie to jedna krzywa droga, t. j. przyzwanie pomocy Carskiej, sprowadzała następstwa.

Austria stała na uboczu. Jedyne życie, jakie dała od czasu śmierci Augusta III, była owa pospołu z Fran-

cyą w Marcu r. 1764 wydana deklaracya, w której oba mocarstwa wypowiadają, że uznają Polskę za państwo niepodległe, że więc postąpią tak, aby ta niepodległość nie poniosła szwanku. Czcze zaiste słowa, żadnym nie poparte czynem.

Z razu z niemalym szła oporem kandydatura stolnika Poniatowskiego. Król w własnoręcznych swych pamiętnikach ciekawe przytacza szczegóły o rywalizacyi swojej z Wojewodą Ruskim, Czartoryskim, oszukanym, po prostu powiedzmy, przezeń i przez Rossyą i to oszukanym ze szkoda Polski, która na wszelki sposób byłaby w Wojewodzie miała Króla z większą energią i rozumem stanu, aniżeli nim był Król Stan. August. Zabiegi posła rosyjskiego, Kayzerlinga, który w końcu oznajmił wręcz Wojewodzie „*że cały skarb i wojsko Imperatorowej będą za stolnikiem*,” nadzieja wreszcie małżeństwa Poniatowskiego z Carową, którą odurzony Poniatowski darzył Czartoryskich, sprawiły, że i oni sami popierać go poczęli. Sejm elekcyjny rozpoczął się pod koniec Sierpnia. Wojska rosyjskie cofły się o kilka mil za Warszawę. „Poniatowski już 7 Września obrany został królem. Nigdy zgodniejszej w Polsce ni widziano elekcyi“ pisał poseł angielski.

Osiadł więc na tronie, chociaż nie Czartoryski, ale bliski ich krewny, oczyszczoną była, chociaż nie zupełnie, ale przynajmniej w pewnej części konstytucya Polska, można więc było wnioskować, że nawa Rzeczypospolitej spokojniej popłynie. Zaledwie przecież co zaprzysiągł był król pacta conventa, a już pojawiły się deklaracye Prus i Rosyi,

domagające się praw przynależnych dyssydentom Polskim. Przyczém oba mocarstwa odwoływały się na traktat w Oliwie, a Rossya prócz tego i na traktat w Moskwie z r. 1686.¹⁾

Już kilkakrotnie w innych pismach wykazywaną była błahość powodów prawnych, zawartych w odwoływaniu się Prus i Rosseyi na traktaty poprzednie. Otóż nie należała do stron, kontraktujących traktat w Oliwie, ani Rossya, ani Prusy, zaledwie wówczas z zależności wasalskiej wyzwolone. Z resztą i sam traktat bynajmniej nie dawał prawa które-mukolwiek z mocarstw mieszania się do *wewnętrznych* stosunków państw, pokój z sobą zawierających. W samym traktacie nie było wzmianki o politycznych prawach dyssydentów, nie było nawet wzmianki o dyssydentach. Strona więc międzynarodowa wymagań Prus i Rosseyi, nie miała żadnej podstawy. Nie miała również żadnej podstawy i strona tra-

1) Artykuł traktatu w Moskwie, na który odwoływała się Rossya, dedukując z niego dla siebie jakieś prawa polityczne brzmi: Artykuł IX. „Stypulujemy że król JMŚĆ. nie będzie i nie każe uciskać w niczém kościołów i biskupów Łuckiego, Halickiego, Przemyskiego i Lwowskiego, również jak i klasztorów i opactw w Wilnie, Minsku, Połocku, Orszy i innych, w których wyznawaną jest religia prawowierna grecko-rossyjska — tak samo i wszystkich mieszkańców Królestwa i W. X. Litewskiego wyznających tęż religią i nie będzie ich zmuszał do religii Rzymskiej lub Unii; przeciwnie owszem, zachowa ich przy wszystkich ich swobodach duchownych i przywilejach, według dawnych praw. — Nawzajem poddani JCMości, wyznający religią Rzymską mają być nie tylko wolni od wszelkiego przymusu do zmiany religii, ale nadto mają mieć zupełną wolność pozostania przy swojej wierze i t. d. Artykuł ten jako i inne téj umowy ratyfikowane być mają przez sejm.“
Volumina legum VI.

ktatowa między Rosyją i Polską. Albowiem traktat w Moskwie zawarty, będąc przez sejm Polski równocześnie i przez ten sam akt co traktat w Narwi ratyfikowanym, stracił był przez to samo swój walor, że Piotr W. traktat w Narwi pogwałcił i zniósł, jak o tém pogwałceniu na samym początku niniejszej pracy wspomnieliśmy.

Ależ Rossyi nie o prawo chodziło, tylko o jaki taki pozór prawny, upoważniający ją do mieszania się w sprawy Polskie. Widzieliśmy wszakże, że ta sama Rosya, która teraz zaczynała ujmować się za dyssydentami, pośredniczyła była w r. 1717 w wygotowaniu ustaw przeciwnych dyssydentom, a w r. 1732 patrzyła obojętnie, jak sejm konwokacyjny odbierał dyssydentom prawa polityczne!! — Bądź jak bądź, dość że carowa Katarzyna użyła teraz do swych celów kwestyi dyssydentów. Dnia 13 Września zaprzysiągł król pacta conventa, a już 15 Września wstawiła się Rosya i Prusy za dyssydentami. W samym końcu Września umiera stary poseł Rosyjski, Kajzerling. Na jego miejsce wstępuje Repnin. Sejm koronacyjny odbywa się pod koniec Listopada. Zatwierdza, za usilném staraniem Czartoryskich, ustawy konfederacyjno-konwokacyjnego, 'sprawę zaś dyssydentów odracza do następnego sejmu. Stronnictwo przeciwne Czartoryskim nie przeszkadza; zdaje się, że nowa nastaje era dla Polski. Tymczasem nieukontentowanie stronnictwa przeciwnego Czartoryskim nurtować zrazu nieznacznie, potem coraz widoczniej zaczęło po kraju; poczęto narzekać coraz głośniej na utratę dawnych swobód złotych wolności, powstawać na Czartoryskich o to, że zmiany

w składzie politycznym przedsięwzięli pod wpływem Rossyjskim, tak jakby tego wpływu nie była chciała większa część narzekających poszukiwać. — Poseł rossyjski Repnin, nie tylko potakiwał skargom na Czartoryskich i króla szeregającym się, ale do nich nawawiał, i dodawał otuchy w pomoc Imperatorowej, która nie znajdując dosyć powolnego sobie nowego króla, zażalenia chętnie przyjmowała. Poseł angielski w Petersburgu pisze na d. 22 Stycznia 1765 r.¹⁾ 1765.
 „hr. Orłow, który zawsze nader był przeciwny wyborowi pana Poniatowskiego na króla Polskiego, wyraża się z wielkiem niezadowoleniem o jego braniu się w kwestyi dysydydentów. Powiada, że wkrótce zbyt stanie się potężnym i zbyt niezależnym i że skoro zapomni raz — według wszelkiego prawdopodobieństwa — obowiązków swych dla Imperatorowej, może stać się nareszcie dla Rossyi nie tylko niedobrym, ale i straszliwym sąsiadem.“ — I cóż tak uderzało Rosyją niemile w królu? Czy to, że był przeciwny przypuszczeniu dyssydydentów do praw legislatury? Otóż w ogóle to, że śmiał w czémkolwiek opierać się stanowczo Carowej, a jak sama później, t. j. w roku następnym doń pisze, „że powziął tak stanowczo decyzją absolutnej negatywy.“ Cokolwiek król przedsiębrał bez wyraźnego porozumienia się z Carową, uważane było przez nią za rodzaj buntu. Poseł angielski w Petersburgu pisze n. p. w Październiku 1765 r.²⁾ „Król Polski przedsięwziął ostatniemi

1) *Recueil d. d. relatifs à la Russie* 1854.

2) *Tenże Recueil.*

czasy wysłać posła do Francyi z oznajmieniem o wstąpieniu swém na tron. Mocno się to niepodoba Cesarzowej a Panin powiedział mi otwarcie, że życzy sobie, aby Francya króla wcale nie uznała, *albowiem usiłowania moje — rzekł — zniweczenia wpływu Francyi w Sztokholmie, pozostałyby bezowocnemi, skoroby wpływ jej miał się na nowo pojawić w Warszawie.*“ Wasza Ekscellencya widzisz więc — kończy depeszę swą poseł — że planem jest Panina trzymać wszystkich swych sąsiadów *w jaknajwiększej tylko można zależności*, co mu się téż już w znacznej części powiodło.“ — Imperatorowa więc nie zadowolona była z króla Poniatowskiego, Repnin niezadowolony, niezadowolone stronnictwo, przeciwne Czartoryskim. Carowa ku załatwieniu niesnask przysłała z Petersburga Salderna, tego samego, który później jako poseł przybył do Warszawy, a Panin powtórzył życzenie załatwienia interesu dyssydentów.

1766. Wśród takich okoliczności nie mogło się obyć w kraju bez rozdrażnień. Wspomina też o niespokojnym stanie umysłów tak w Warszawie jak w całym kraju rezydent Angielski w depeszy swój z 3 Września 1766 r., a więc miesiąc przed rozpoczęciem sejmu. Powiada, że niepokój ten ma swe przyczyny w kwestyi religijnej, w kwestyi dyssydentów i dodaje, że ksiązę Czartoryski, generał ziem podolskich, otwarcie mu wyznał, jak korzystnie by było dla jego ojczyzny, gdyby załatwione zostały *szykany* protestantów; ale że trudno jest kilku osobom kierować całym narodem w sprawie religii, że duchowieństwo katolickie stara się raczėj wznawiać te *szykany*, aniżeli je ukajać. —

Czartoryscy widzieli więc dobrze, jak dalece kwestya dysydyntów, poruszona przez dwory rossyjski i pruski, zawierała w sobie groźne następstwa, ale nie widzieli sposobu uchylenia jój. „Sposób w jaki dwór rossyjski prowadzi sprawę dyssydyntów“ — pisze z d. 24 Września, a więc 13 dni przed otwarciem sejmu, rezydent Angielski w Warszawie — „może jój nadać ogromną wagę. Zważywszy na niepokój powszechny ogarniający wszystkich, niepodobieństwem jest przewidzieć jój końca. Część rozsądna i kierująca w narodzie chce zapewnić bez żadnej ogródki dyssydyntom wykonywanie ich religii, ale nie ma Polaka,¹⁾ tak świeckiego jak duchownego, któryby się nie sprzeciwił przypuszczeniu ich do rządu i urzędów sądowych i wszyscy Polacy — z wyjątkiem tych, którzy słuchają obcej przemocy — gotowi są z całej siły sprzeciwiać się takiej pretensyi. Kilka dni temu spytałem w zaufaniu króla, czy coś więcej przyznane będzie dyssydyntom nad wolność wyznania. Odpowiedział mi na to, że uważa żądania Rossyi za rodzaj targu między nią a sobą, w którym z obu stron można przystać na ustępstwa, tak, aby uratować honor narodu Polskiego i oszczędzić mu smutnego pozoru, że słucha nakazu obcego mocarstwa. Dodał król, że w rzeczy tak drażliwej jak jest religia, w kraju całkowicie rządzonej przez duchowieństwo i będącej w stanie fanatycznym, bodaj i siła pewną być może pomyślnego skutku; że gdyby użyto siły,

¹⁾ Relacya ta posła angielskiego zgadza się z relacyą agenta saskiego w liście z Października, umieszczonym w *listach z r. 1763 i 1766*.

mogłyby stąd wynikać jaknajokropniejsze skutki, i że może być, że on sam pierwszą by padł ofiarą.“

Rezydent angielski przytoczywszy te słowa króla, dodaje „Dobry ten król zdaje mi się że nie dosyć rozumie intencye dworu Petersburskiego, który widzi mi się być całkiem zdecydowany chwycić się chociażby i najgwałtowniejszych środków do osiągnięcia swego celu. *Posel Rosyjski oświadcza, że skądkolwiek wyjdzie opozycja, wojska rossyjskie natychmiast pójdą zająć ziemie oponentów z całą surowością ekzekucyi wojskowej.* Zapewnił mię i nie kryje się z tém przed nikim, że 30 do 40,000 żołnierzy, zgromadzonych na granicy, gotowych jest za pierwszym danym znakiem do marszu. Biskupi stoją na czele opozycyi i słysząc, że jednomyślnie zgadzają się ponieść raczěj najsroższe katusze, aniżeli uledz. Cały naród zaniepokojony temi środkami i projektami sąsiadów; sam król wyryte nosi na swój twarzy widoczne znaki zmartwienia i troski. — Przywódcami duchowieństwa są biskup Krakowski i Wileński. Ogłosili właśnie, przy nadchodzących sejmikach, listy pasterskie, gorąco napominając swe owieczki aby się mocno trzymały przeciw dyssydentom. Biskupa Krakowskiego tém bardziej zachęciła do tego nota księcia Repnina, *grożąca mu Sybirem, gdyby nie podzielał zamysłów dworu Petersburskiego.* Posel zaprzecza temu. Biskup tymczasem udał się do hr. Orłowa, napisał do dworu Austriackiego, Francuskiego i Hiszpańskiego, aby im oznajmić, jak się z nim, z jego stanem, z jego narodem obchodzą. Dwór Warszawski bo stara się zmiekczyć Carową środkami uprzejmymi,

złagodzić surowość jéj deklaracyi, przedkładając skutki téj przesadzonej protekcyi dyssydentów.“ — Ten sam rezydent pisze w 4 dni później: „Byłem obecny naradzie ministeryalnej z pólkownikiem rossyjskiem Carr, przysłanym tutaj przez Carową, z posłem rossyjskim i biskupem Krakowskim. Półk. Carr z rozkazu posła i jako wykonawca polecenia Carowej, zażądał od biskupa stanowczego oświadczenia jak się myśli brać na mającym za dni kilka nastąpić sejmie, *oświadczać mu wręcz, że ktokolwiekby śmiał sprzeciwiać się intencyom Carowej dla dyssydentów, uważany będzie przez nią jako zakłóciiciel pokoju publicznego i nieprzyjaciel Carskiej osoby.*“ — „Biskup odpowiedział z wielką siłą, że będzie oponował, nawet z narażeniem majątku i życia i że pólkownik może liczyć na taką samą odpowiedź wszystkich Polaków, którymby podobne przedłożył żądanie. Sprawa ta więc, którą kierownicy starali się zagodzić, stała się nader trudną w obec niewczesnych gróźb. Wszyscy mocno tém są zaniepokojeni. Wiadomo, jak daleko odwaga i rozpacz narodu posunąć się mogą, skoro się w nim rozdrażni strunę tak delikatną.“

Szóstego Października rozpoczął się sejm. Chodziło teraz głównie o zupełne zniesienie liberum veto, co na pozór nie przedstawiało tak wielkich trudności, skoro przeprowadzona została na sejmie ostatnim uchwała, że sejmy następne także konfederacyjnemi być mają. Zjawił się tymczasem nad spodziewanie nowy opór, poduszczany i wspierany przez Repnina, który w końcu z niezwykłą gwałtowno-

ścią oświadczył, że uchylenie liberum veto, że pomnożenie podatków i wojska, uważać będzie za wypowiedzenie wojny Rosyi. Zażądał rozwiązania konfederacyi w sejmie, czyli zażądał zniesienia wszystkiego, co Czartoryscy z takim mozołem zbudowali. Pozostawił Izbie 24 godzin do namysłu.—

Partya republikańska, której głównie chodziło o zniesienie konfederacyi w sejmie, dla tego, aby uniemożliwić przejście kwestyi dyssydenckiej, poparła w porozumieniu z Repninem jego wnioski. Przywrócone tedy zostało liberum veto w rzeczach podatku i wojska i rozwiązana konfederacya w sejmie. Był to cios śmiertelny zadany naprawionej konstytucyi. — Co do sprawy dyssydentów, téj nie popierał chwilowo tak gorliwie Repnin, skoro musiał ochraniać stronnictwo republikańskie, królowi przeciwne, za którego pomocą liberum veto przywrócone zostało; a które w żaden sposób o zrównoważeniu praw dyssydentów słuchać nie chciało. Biskup krakowski silnie nadto obstawał za uchyleniem na zawsze dyssydentów od legislatury, dla tego, „że łamiąc prawa Rzeczypospolitej, chodzą szukać opieki obcych mocarstw, a więc przeniewierzają się krajowi.“ — Tymczasem oprócz deklaracyi nadesłanych w sprawie dyssydentów przez dwory sprzymierzone Pruski i Rosyjski, przyszły także deklaracye od Szwecyi i Anglii. To ostatnie mocarstwo nadto, aż nazbyt naiwnie dało do poznania przez usta swego rezydenta, że czyni to ¹⁾ *zmuszone ścisłym z Rosyją sojuszem* Sejm w odpowiedzi

1) *Histoire des révolutions de Pologne.*

na te wszystkie deklaracje zapewniał w ogólnikach, że nie naruszy praw i swobód dyssydentów, a skargom ich zadosyćuczyni według sprawiedliwości i miłości bliźniego. Król napisał list własnoręczny do Carowej¹⁾ „Chcesz Pani — pisał — *dla dobra* narodu Polskiego polepszyć stan dyssydentów. Aleć przypuszczenie ich do prawodawstwa, wręcz właśnie sprzeciwia się temu dobru. Repnin grozi nam egzekucją wojskową, zapewne nie dla naszego dobra. Cóż w takim razie powie Polska, która już mię podejrzewa o przychylenie się do twych planów w sprawie dyssydentów? Zmuszony jestem albo narazić się na Twoje razy, albo zdradzić moją ojczyznę. — Nie zdolny jestem do téj drugiej ostateczności.“ Na piękny ten list, surowy przyszedł odpis Carowej, w którym oświadcza, że zostawia całą sprawę dyssydentów własnemu losowi, że zamyka oczy na wszelkie skutki i że — w razie danym — siła rozstrzygnie.“ Odpis ten nosi datę 18 Października. Poseł angielski w Petersburgu pisze tymczasem pod dniem 23 Października: „Panin mi oświadczył, że, jeśli sejm Polski dobrowolnie nie zezwoli na zrównanie praw dyssydentów, każe wkroczyć do Polski 40000 wojska, co téż i król Pruski uczyni. Dodał daléj, że *skoro raz tak daleko zajdą rzeczy, będzie się miał za zwolnionego z wszelkich zobowiązań i przedstawi nowe żądania*.“ — Poseł zaś angielski w Warszawie pisze pod d. 27 Października: „Król przedstawił mi położenie rzeczy i sposób, w jakim tak jego jak i na-

¹⁾ *Recueil d. d. r. à. t. R.*

ród Polski traktuje Rossya, w *jak najczulszych kolorach*. — Widzę — mówił mi — że jestem nad przepaścią, ale zdecydowany jestem na wszystko raczej się narazić, aniżeli zdradzić mój kraj lub działać nieuczciwie. Carowa — mówił dalej — nigdy nie myślała, jak tylko o swobodach religijnych dla dyssydentów, w czém ja jój usilnie dopomagałem, ale skoro teraz nagle i tak gwałtownie żąda dla nich równości politycznej, przekonany jestem, że religia jest tu tylko pozorem, i że Carowa tak dobrze jak i król Pruski chcą zniweczyć wszystko, co sami dawniej zrobili, dla tego, że żałują iż posadzili na tronie króla, który poświęca się dla swego kraju.“ Przytoczywszy te słowa królewskie poseł dodaje od siebie: „i jakżeż mógł sobie król pochlebiać, że Carowa zapomni o interesie własnego swego państwa i patrzeć będzie spokojnie na czynności króla, któryby niebawem w tak wielką wzbić się mógł potęgę.“ *Autor listów politycznych* bliżej jeszcze formułuje zapatrywania się ówczesnego świata politycznego. Píše on pod d. 22. Paźd.: „Nikt nie wątpi, że Moskale będą patrzeli jakby sobie przywłaszczyć część W. X. Litewskiego, a to tytułem wynagrodzenia za wydatki i trudy, jakie ponosili w celu przywrócenia swobód Rzeczypospolitej. Król pruski zostaje także w podejrzeniu, że zamyśla przywrócić“ (na wzór Ludwika XIV.) „*chambre de réunion*“, zapewne na mocy tych samych powodów; nareszcie niechciałby i dwór Wiedeński za nic rachować swego udziału, mimo całą maskę hipokrycką.“ Minister znów angielski w Berlinie donosi pod d. 22 Listopada: „ani Rossya ani Prusy nie pozwolą na żadną taką zmianę

w konstytucyi Polskiej, któraby nadać mogła Rzeczypospolitej więcej niezależności, zrobić ją potężniejszą i nadać jej więcej znaczenia, aniżeli go dotąd posiadała w Europie.“ — Wszystkie te świadectwa znajdują znów jaknajdobitniejsze sprawdzenie w ¹⁾ instrukcyi króla Fryderyka Pruskiego, daniej na d. 22 Listop. jednemu z swych posłów. Píše Fryderyk: „Pokazało się, że dwór Polski miał zamiar ubiedz Rzeczpospolitą i znieść liberum veto a zaprowadzić większość, t. j. zmienić formę Rzeczypospolitej. Tak cesarzowa Rossyjska jak i my, musimy na mocy obowiązującej nas gwarancyi konstytucyi Polskiej, dążyć do zniweczenia podobnie szkodliwych zamiarów i dla tego rozkazaliśmy uroczyście przedłożyć sejmowi Polskiemu dotyczące deklaracye. Żeby zaś przycisk dać takowym, uznała Cesarzowa za potrzebne wysłać 30,000 wojska do Polski, celem utrzymania w ryzie źle myślących Polaków.“

Wszystkie dotąd przytoczone dokumenta i depesze zgadzają się na to, że Prusom i Rossyi chodziło o zupełne per fas et nefas zdeorganizowanie Rzeczypospolitej, umówione traktatem z 11 Kwietnia 1764. Co przecież słusznie uderza, to obojętność zupełna, z jaką na grę tę Prus i Rossyi patrzy dyplomacya.

Bądź jak bądź dość że sejm z r. 1766 zniósł naprawę poczynioną w konstytucyi przez sejm roku 1764, przywracając w głównych kwestyach nieszczęsne liberum veto.

„Przeczytane zostały“ — pisze poseł angielski w War-

¹⁾ *Preuss.* Friedrich d. Grosse. IV. 363.

szawie z 26 Listopada — „nie bez niejakięj opozycyi, deklaracye nasze, tyczące dysydentów. Poczém przedłożono prawo, które przeszło jednomyślnie na niekorzyść dyssydentów.“ W rezolucyi téj przeciw dysydentom, oświadczył sejm, że dotrzyma praw, gwarantujących dysydentom wolność sumienia, milczeniem jednak pominie ich pretensye, dla tego, aby nie mieli sposobności dawania nieprzyjaciołom ojczyzny tego, co do ojczyzny należy.

Osoby dyplomatyczne tak pisały o stanowisku króla i konfederacyi w sejmie: „Jego Król. Mość“ — pisze *autor Listów* na d. 26 Listopada — „zmuszony był usunąć większość głosów przy materyach status. Lada dzień znaglony będzie dwór Polski rozwiązać konfederacyą, która może nigdy nie była potrzebniejszą jak w samą godzinę rozwiązania.“ Pod tą samą datą donosi rezydent Angielski „Król mówiąc ze mną o zniesieniu konstytucyi z r. 1764, przyznał, że to jest śmiertelna rana zadana Rzeczypospolitéj i że od-tąd ani korona ani życie żadnej już dlań nie mają wartości. A gdym mu radził, aby się starał o odzyskanie zaufania Carowéj, odpowiedział, że nie ma już na to sposobów, chyba takie, któremi on się brzydzi. Czartoryscy zaś zapewnili mię, że jakkolwiek przerażeni są niebezpieczeństwem, grożącemi ich ojczyźnie, jakkolwiek im pochlebia położone w nich zaufanie współrodaków, nie śmiają jak najmniejszego pokazać pozoru umiarkowania w sprawie dysydentów, bo by to się równało wyrokowi śmierci w Izbie, a choćby i z Izby wyszli zdrowo, narazili by się na rozsiekanie w kawałki w kraju.“ — Całą winę

niepowodzenia Rossyi w sprawie dyssydentów przypisywała dyplomacya głównie ¹⁾ rozkazującemu i nieugiętemu postępowaniu dworu Rosyjskiego, który w niczem nie chciał się trzymać drogi tranzakcyi. Cesarzowa odrzucała wszelkie propozycye czynione jój przez króla — „który zaiste nie jest świętoszkiem (bigot),“ dodaje poseł angielski w Petersburgu. — „Król“ pisze tenże poseł d. 7 Grudnia 1766 r. „przed 5. miesiącami kazał oświadczyć przez swego posła Paninowi, że niechby tylko Rossyja postępowała z umiarkowaniem, a on wtedy bierze na siebie, że obecny sejm nada dyssydentom wolność zupełną wyznania, obiecuje nadto wyjednać im nie tylko posiadanie starostw jurysdykcyjnych, ale i prawo posłowania na przyszłym sejmie. Niestety“ — dodaje poseł — „to nie zadowoliło dworu Petersburskiego. Zdawało mu się że otrzymać może wszystko, co zażąda, i nie chciał pojąć ani trudności ani niepodobieństwa, jakie leży w naturze rzeczy. Jakże bowiem wyperswadować licznemu zgromadzeniu, (którego najdosłojniejsza część z duchowieństwa się składa) aby pozwoliło uczestniczyć w swych przywilejach naraz i bez żadnego wzdragania, takiój kategorii ludzi, którą przyzwyczaiło się uważać za nieprzyjaciela, tak pod względem duchownym jak świeckim?“ — Poseł powiada dalej, że pierwsze to niepowodzenie Rossyi w Polskich sprawach, mocno ją z niecierpliwiło i wszyscy są tego zdania w Petersburgu, że *Rossya każe się skonfe-*

¹⁾ *Recueil d. d. r. à l. R.* Depesza sir Macartney z Petersburga 7/12 1766.

derować dysydentów pod swą protekcją aby zmusić katolików do ustąpienia na polu bitwy, skoro na drodze gabinetowej ustąpić nie chcieli. Ze swjej strony nie wierzy przecież poseł w podobne postępowanie gabinetu Petersburskiego, „bo wojna religijna“ — powiada — „choćby i miała najsluszniejszą przyczynę, zawsze jest natury nienawistnej, a skutek takowej bardzo wątpliwy.“ —

Wspomnieliśmy, że król Pruski porówno z Rosssyą domagał się praw równych dla dysydentów. Rolę jego w Petersburgu tak charakteryzuje poseł angielski: „*Król Pruski sili się rozdrażniać przez swego posła dwór Petersburski wszelkimi sposobami, per fas et nefas, przeciw Polakom, a że gorliwość zbytnia dla religii nie należy bynajmniej do słabych stron tego monarchy, musi mieć więc powody do takiego działania daleko głębsze, aniżeli udaje. Jeżeli dysydenci zwyciężą za jego pomocą, może być wtedy, że otrzyma powiększenie terytoryalne, bo w to nikt nie wierzy, aby dysydentów darmo wspierał.*“ Goltz, który tu jest wysłany od dysydentów, czyni jako człowiek bardzo wykształcony i rozsądny, wszystko co może, aby przedsięwzięcia dworów nie pozbyły się cechy umiarkowauia.“ Poseł angielski w Berlinie w korespondencyi swjej z posłem angielskim w Petersburgu, donosi temu ostatniemu po kilka razy, że wie, iż król Pruski przemawia do Carowej, radząc umiarkowanie w sprawie dysydentów. Na to odpowiada mu poseł z Petersburga. „W Berlinie radzi król Pruski aby postępowano z umiarkowaniem i delikatnością; ale bynaj-

mniej nie widzę, aby *tutaj* kazał swemu posłowi w tym samym przemawiać duchu.“

Tymczasem na początku Grudnia 1766 r. skończył się był sejm Polski, przystawszy na wszelkie życzenia Rossyi z wyjątkiem sprawy dysydentów. Carowa nie bardzo się zakłopotowała tém legalném odmówieniem. Nie pytając ani o sejm ani o króla, przedsięwzięła działać bezpośrednio. Jak działać zamyślała, wskazał już był poseł Angielski w swój depeszy z 7 Grudnia, jak zaś działać zaczęła istotnie, donosi

na d. 8 Lutego 1767 z Petersburga: „Załączam niniejszém dwa *ciekawe* dokumenta, — pisze — które publikowano tutaj przed kilku dniami. Jeden zawiera oświadczenie Imperatorowej *względem konfederacyi, które, przypuszcza, że powinny były być zawiązane przez dysydentów Polskich*, drugim, jest list Panina do ks. Repnina, o tym samym przedmiocie.“ — Wyrażenie się posła o konfederacyach, które Carowa przypuszczała, że *powinny były być* zawiązane przez dysydentów, przedstawia rzecz w całej swój prawdzie. Carowa bowiem kazała publikować w Petersburgu manifesta niby dysydentów, gdy tymczasem w Polsce nie wiedzano właściwie o konfederacyach. Wiedzano tylko o coraz liczniejszych objawach nieukontentowania, przyczém szukali niestety! malkontenci protekcyi Imperatorowej i takową téż obiecaną miewali. List Panina z 3 Lutego 1767 r. da się tak streścić: „Zniesienie liberum veto prowadzi do despotyzmu. Patryoci znakomici cofają się od życia publicznego. Ambicya małej liczby wykorzystnia kwestyą dy-

1767.

sydentów, aby odwrócić uwagę publiczną od swych zamiarów. Jeden jest tylko ratunek dla Rzeczypospolitej, *t. j. sejm, zwołany w duchu Carowej*. Carowa pierwsza bronić będzie religii katolickiej. Jeżeli zaś chce bronić dysydentów na mocy traktatów, nie mniej chce zapobiedz wywrotowi konstytucyi, albowiem prawdziwi patryoci są zbyt słabi, aby sami obronić ją zdołali. Cesarzowa dowiedzie tym sposobem, że w niczem się nie przyczyniała do zamiarów ambitynych, wymierzonych przeciw (!) formie rządu. J. Ces. Mość wzywa wszystką szlachtę Polską, która za coś sobie ma wolność, aby się z nią łączyła.“ — Cóż to za głęboka przewrotność i wyrachowanie przebija w tym osławionym liście?! Carowa, jak wiemy już, pozornie zgadza się z Czartoryskimi i tym sposobem zapewnia tron Polski swemu kandydatowi, celem rozciągnięcia nad nim swój protekcyi. W tym samym czasie, celem pomieszaniamy zamysłów partyi Czartoryskich, zawiera sojusz z 11 Kwietnia 1764 z królem Pruskim, mający na celu uwiecznienie anarchii w Polsce. Nadchodzi sprawa dysydentów, która sprowadza naturalnie wymianę zdań między rządem Polskim a Carową, jego mniemaną przyjaciółką. Wtedy Carowa innego chwyta się środka. Rozjątrza partyą republikańską i obraca ją przeciw królowi i Czartoryskim, śmiąc utrzymywać publicznie, że się w niczem nie przyczyniała do zamiarów wymierzonych przeciw dawniej formie rządu. Takie znaczenie ma jój deklaracya z 26 Marca. I jakżeż dopełnia obietnic swych republikanom? Otóż wprowadza nowe wojska w głąb kraju. Deklaracya ta osławiona opiewa: „Katolicy spro-

wadzili dyssydentów na stanowisko służalcze. Dyssydenci się konfederują, wzywając protekcyi Imperatorowój. Jój Carska Mość nie może się patrzeć bez wzruszenia na wyłączenie 6. części obywateli kraju z ciała narodu. Nie mniej obchodzi ją inna kwestya, kwestya liberum veto. Prawdziwi patryoci cierpieli mocno nad zamysłami partyi, zdecydowanój zawładnąć wolnym krajem. Ostatni sejm pozostawił decyzją w kwestyi dyssydentów, biskupom. Cesarzowa biorąc dyssydentów w swą opiekę, *proponuje konfederacyą*, celem uregulowania téj sprawy, jako téż celem wydarcia nadziei skutku tym, którzy potęgę swą wznieść chcą na ruinach wolności publicznej. Dla tego wzmacnia swe wojska w Polsce będące, oświadcza, że jój opieka nie tylko rozciąga się nad dyssydentami, ale nad każdym Polakiem, który się z nią zgodzi w zamysłach. *Naród polski nie może nie przyjąć jój protekcyi, jeśli nie chce urazić zaufania, jakie winien Imperatorowój.* Aby zaś nie obruszyć urażliwości rządu republikańskiego, oświadcza, że *niczego nie żąda od Polski*, że w razie, gdyby niezgoda miała pogrozić naród Polski w przepaść nieszczęść, spowodowanych wojną domową i gdyby do téj wojny przyłączyć się jeszcze miała wojna na zewnątrz, któraby groziła utratą terytoryalną, *Jój Ces. Mość gwarantuje Polsce nienaruszalność jój posiadłości.* Czyż można despotyczniej, i bezczelniej było wystąpić? Carowa stawia się tutaj na równi z każdym pojedynczym, który zechce do niej się udać po protekcyą, stawia na równi każdego niesfornego Polaka z Rzeczpospolitą. Powiada że niczego nie żąda od Polski w chwili, kiedy tyle zażą-

dała i gwarantuje nienaruszalność, kiedy całą naruszyła Polskę!

Jak tylko świeże wojska rossyjskie wkraczać poczęły do Polski, poczęły się zaraz ukazywać małe konfederacje, jedne za dyssydentami, drugie przeciw Królowi, a wszystkie — smutno to powiedzieć — wzywające protekcji Imperatorowej. Litwa szczególnie obfitowała w ilość takowych przeciw Królowi, tak jak znów Wielkopolska i Prusy Polskie dostarczyły znacznej konfederacji dyssydentów z Gólcem, starostą Tucholskim na czele, tym samym, o którym już raz napomknęliśmy. — Ciekawie brzmią relacye posła Angielskiego w Berlinie. Píše on do swego gabinetu: „wielu mniema jakoby sprawa dysydentów służyła tylko za pozór dla ambitnych zamysłów Carowej, która, według nich, chce zmienić konstytucyą Polską, a otrzymać w zamian za tę przysługę pewne kraje Polskie, tak dla siebie jak i dla króla Pruskiego. Przypuściwszy że te domysły są ugruntowane“ — dodaje poseł — „nie biorę na siebie odpowiedzialności, jak dalece podział Polski przypadłby do smaku innym mocarstwom Europy.“ Pod tą samą datą powtarza niemal to samo tenże poseł w liście swym do posła angielskiego w Petersburgu. „Są tacy którzy dalej idą w twierdzeniach — pisze — i utrzymują, że dwory Berliński i Petersburski zawarli już między sobą ugodę o podział Polski. *Jakkolwiek cudosne i romantyczne mi się być widzą te przypuszczenia*, nie powinienem wszelako zamilczeć ich Panu, zostawiając sobie sąd aż do chwili odpisu twego.“ — W tydzień później pisze znów do swego gabinetu

z Berlina: „minister austriacki tutejszy bynajmniej nie zdaje się być zaniepokojony i mniema, że jeśli tylko chodzi Caro-
wój i Królowi o pewne dla dysydyntów korzyści, Austria
nie weźmie zapewne żadnego w tém udziału. Nie mogłaby
wszelako zostać obojętnym widzem, gdyby zamiary te dążyć
miały do zmiany konstytucyi Polskiej lub wcale do podziału
tego kraju.“ Ostatniego Lutego donosi tenże poseł z Ber-
lina: „Ponieważ Imperatorowa Rossyjska zdaje się trwać
w swym zamiarze protegowania dyssydyntów w Polsce, wie-
rzą więc tutaj że w tym celu przygotowane ma już wojska,
że jednak wprzód stara się namówić Polaków do zwołania
sejmu nadzwyczajnego, celem obalenia decyzji sejmu z r.
1766, a w razie gdyby tego nie osiągnęła, do zawiązania kon-
federacyi na korzyść dyssydyntów. Wtedy zaś pod tym
płaszczkiem działać zaczęła tak jój wojska jak i króla
Pruskiego. Wszystko to chociaż tylko w przypuszczeniach
istnie, zdaje się jednakże nie być niepodobnym, a tłómaczy
wybornie ostatnie kroki króla Pruskiego.“ Przez ostatnie
kroki, rozumiał poseł zbrojenie się króla Fryderyka. Że
Carowa, która w Polsce gospodarowała jak u siebie, zado-
woli się prostą naprawą krzywd zadanych dyssydyntom,
w to nikt w kołach dyplomatycznych nie wierzył. Wszy-
scy miarkowali że ma głębsze zamiary. „Jeżeli myśli o po-
dziale Polski“ pisze poseł angielski z Berlina do swego
gabinetu pod d. 4 Marca 1767 „wtedy i dwór Austriacki
zmuszony będzie wziąć w tym podziale udział, a to w inte-
resie swego własnego bezpieczeństwa. Nie wierzę żeby król
Pruski tak mocno zbroił li z miłości dla dyssydyntów Pol-

skich. — W końcu gorzką zamieszcza poseł krytykę „Gdyby“ — pisze on — „można dla dyssydentów wyjednać zupełną tolerancją, ilużby protestantów poddanych króla Pruskiego, opuściło Prusy, aby się osiedlić w Polsce, tak sobie obrzydzili pewne projekta i rozporządzenia królewskie?! — W Lutym i Marcu pełno było w Prusach wieści o bliskiej wojnie z Polską. Tymczasem ustawać one poczęły porówno z wiadomością o konfederacyi dyssydentów w Toruniu, domagającą się zwołania sejmu nadzwyczajnego, celem uchylenia rezolucyi ostatniego sejmu. Konfederacją tę jako téż i inne, głównie wznicił poseł rossyjski, Repnin, przyrzekając oznaczenie należyte na sejmie swobód Rzeczypospolitój i czyniąc nadzieję, że Król nie zadługo opuścić będzie musiał tron, skoro go chciał zamienić na absolutny. Tym wyrazem „absolutny“ cudów dokazał Repnin. Równocześnie wkraczały nowe do Polski wojska rossyjskie, a Carowa wzwyż wspomnianą z 26 Marca rozsypała po Polsce deklaracją, w której wskazuje niedwuznacznie na zamachy Czar-toryskich przeciw swobodom Rzeczypospolitój. Przyjęto z radością tę pomoc. Połączyły się tedy różne pojedyncze konfederacye, tak republikańskie jak dyssydenckie w jedną generalną, tak zwaną Radomską: pod hasłem religii katoli-ckiej i wolności.¹⁾

1) Konfederacyi takiej ogólnej myśli, podał był Paninowi, jak pisze poseł angielski w Petersburgu z 15 Października, naczelnik konfederacyi dyssydentów Wielkopolskich Golc. „Jest to, pisze poseł, który widać zmienił swe zdanie o Goleu — człowiek pod płaszczykiem umiarkowania i uczciwości, kryjący naturę nadzwyczaj intrygantką, fałszywą i ambitną nad wszelkie

Żeby zaś całkiem zamałować oczy narodowi, wskazał Repnin za przewodnika téj ogólnej konfederacyi księcia Radziwiłła Panie Kochanku, będącego na wygnaniu dobrowolném, niby na dowód, jak dalece naród działa samodzielnie, skoro przeciwnika Rossyi na czele swym stawia. Jak tylko przecież przyszła do skutku konfederacya Radomska, tak zaraz zmienił Repnin swe postępowanie. Obstąpiwszy bowiem wojskiem gmach obrad, podał konfederacyi manifest następującej treści do podpisu: Interes dyssydentów ułatwia się przyznaniem im praw wszelkich politycznych, Carowej gwarancyą konfederacya przyjmuje i zaprasza Króla aby do niej przystąpił. — ¹⁾ Stu siedmdziesięciu dwóch marszałków podpisało manifest, ale podpisało takowy z zastrzeżeniami, sześciu tylko bezwarunkowy swój dali podpis. Król w tak przykre postawion położenie, przystał do konfederacyi, która niebawem przeniosła się — do Warszawy, zamieniwszy się w sejm konfederacyjny. Tymczasem nader czynny w popieraniu zamysłów Repnina, referendarz Podoski, miał w nagrodę otrzymać godność prymasa. Król jaknajmocniej

pojęcie. Jest on nieprzyjacielem zajadłym, choć ukrytym Króla. Jego celem była i jest do dziś może detronizacya. Nieodstępuje on Solmsa, posła pruskiego, który nie mniej dąży do zamącenia spraw polskich. Szczęściem dla Króla, że jest obecnie w łaskach u Carowej i u Panina; inaczej pewnoby musiał uciekać. Członkowie konfederacyi, pisze dalej poseł — przystali do Petersburga 115 artykułów skarg na Króla. Panin bardzo dla nich grzeczny, ale odpowiada im w ogólnikach, co ich tak rozgniewało, że proponowali zerwać sejm, na którym tylko o dyssydentach ma być mowa. Panin nie przystał na to i tak go oni nudzą, że ich prywatnie wcale nie przyjmuje.“

¹⁾ *Lelewela: Panowanie Stan. Augusta.*

opierał się téj nominacyi; dwór wszelako Rzymski, nominacją na prymasa przysłał. Konsul angielski w Gdańsku pisze kilka miesięcy wprzody bo d. 8 Lipca do posła angielskiego w Berlinie: „dokumenta potrzebne do nominacyi Podoskiego, wysłane zostały do Rzymu, ale dowiaduję się, że książę Czartoryski bezzwłocznie znaczne posłał pieniądze, aby tylko zwleczoną była expedycja bulli aż do końca sejmku, podczas którego Podoski mógłby wpływać bardzo niekorzystnie.“ — Sejm ów konfederacyjny zagał się 5 Października. Konfederaci przecie już w Radomiu spostrzegali się, jak bardzo oszukani zostali, a wielu z nich z nadzwyczajną zaciętością umyśliło teraz przeciw Rossyi wystąpić. Do ich liczby należał biskup Krakowski, Kajetan Sołtyk; oszukany, odpokutuje wielkodusznie swój błąd.

Rossya pragnęła, aby kajdany, jakie nałożyć chciała na Polskę, przybrały formę traktatu. Że zaś w stanie rozdrażnionym stanów sejmujących nie spodziewała się dopiąć swego, zaproponowała przez Repnina sejmowi, aby wyznaczył z łona swego delegacją z pewnej liczby członków złożoną, i aby dał jej pełnomocnictwo do stypulowania projektu traktatu i do zadecydowania ostatecznego o losie Rzeczypospolitej. Biskup i inni, upatrując w tym projekcie ostateczne Ojczyzny poniżenie, wystąpili w mowach przeciw niemu na d. 13 Października. „Wojska obce“ mówił Biskup „nie proszone, zalewają kraj pod nazwą wojsk posiłkowych. Ależ nie ma u nas wojny. Są one na to tutaj, aby wmusić w nas traktat, proponowany przez Rossyą. Nie ma potrzeby negocyowania z Rossyą, ani możemy z nią samą

negocycować, skoro mamy innych jeszcze sprzymierzeńców. Projekt przedłożony nam, żąda gwarancyi rosyjskiej. Cóż Rosya ma nam gwarantować? Czy traktat, który na nas wymusza, którego stypulacyi nie znamy, a które mogą zagrozić całości posiadłości naszych i religii? Przystać na podobną gwarancyą, jest to oddać Rosyi w ręce rząd kraju. Póki kropla krwi i duszy resztki we mnie zostaną, całą siłą sprzeciwiać się będę podobnemu projektowi, a przedewszystkiem temu artykułowi, który daje 14 senatorom a raczej większości z pomiędzy tych 14stu t. j. 8śmiu, niesłychaną moc decydowania o losach wolności i religii!“ — Dodać tu należy, że ów traktat proponowany przez Rosyą przywracał w zupełności liberum veto, gdy tymczasem delegacya, która miała przyjąć ten projekt, miała o takowym większością głosów stanowić. Bezczelność zaiste, na jaką słów braknie. Wiadomo, że po mowie swój, zaraz téj saméj nocy z rozkazu Repnina wywieziony został Biskup na Syberyą. ¹⁾ Tak samo inni dwaj mówcy. Repnin tymczasem nazajutrz wydał dekla-

1) Pismo *Przyjaciół Ludu* z r. 1845, bo umieściło było wyciąg z pamiętników A. M. Stał tam opis różnych osobistości, a między innemi niejakiego Golejewskiego, którego używał Rzewuski, starosta Doliński, każąc mu występować z mowami swemi. Stąd zwan' był ów Golejewski *trąbą* starosty. Król, któremu zależało na tém, aby wiedział, co stronnictwo republikańskie myśli, zlecił był owemu Golejewskiemu donosić sobie mianowicie o tém co konferują u biskupa Sołtyka. Jednego wieczora gdy zjechał do X. biskupa Sołtyka biskup Załuski, hetman Rzewuski i syn jego, starosta, wraz z panem Golejewskim, biskup Sołtyk mówiąc o sejmie, o prawach stanowionych na korzyść dyssydentów, z zapalem się odezwał, że podniesie krucyatę, ubrawszy się pontyficaliter w procesyi. Król zaraz miał to sobie zaraportowane. Prze-

racyą, w której oświadczył że panowie ci wywiezieni zostali za to, że uchybili, przez swe postępowanie, godności Jéj Carskiej Mości, zaczepiając czystość jéj intencji. Zresztą powtórzył raz jeszcze zapewnienie nieustającej Carskiej protekcyi dla praw i swobód Polskich, naigrawając się tym sposobem z narodu. — Wszyscy Polacy, niestety! trwogą i smutkiem raczój, aniżeli oburzeniem przejęci zostali na tak niesłychane zgwałcenie wszelkich praw samodzielności narodowej. Jedyne Kanclerz Zamojski co złożył urząd swój w ręce Króla, zaraz nazajutrz po porwaniu Biskupa i innych senatorów. Kiedy Repnin urzędownie zapytany został, coby znaczył ten gwałt popełniony na osobach senatorów, odmówił tłumaczenia, twierdząc, że tylko swéj Monarchini sprawę zdawać swych postępów w zobowiązany. Poseł angielski pisze pod d. 17 Października: „Gwałt tak wielki nie wywołał tutaj innych skutków stanowczych, jak tylko przedstawienia czynione Królowi i deputacye wysłane do posła celem wydobycia na wolność uwięzionych. *To świadczy dostatecznie o nędznym stanie Rzeczypospolitej*, która innéj nie ma broni prócz płaczu i błagania.“ Dalszy ciąg depeszy odznacza się jaknajzupełniejszą obojętnością na podobne Rossyi w Polsce gwałty. — Poseł

łąkł się i w téj chwili napisał bilet do ks. Czartoryskiego, aby do panny Julii na pewną godzinę obstałowała Repnina. I nuż mu opowiadać o Sołtyka jakoby decyzji, którą zaraz nazajutrz wypełnić ma. Nastąpiła tedy narada, aby rozesłać grenadyerów do biskupów obóch, hetmana i starosty, pobrać w nocy, popakować w kibitki i wywieść. — Tak opowiadać miał rzecz całą Repnin sam autorowi pamiętników, konsystując w r. 1777 w Humańszczyźnie. — Pokazało się wszelako że to pamiętniki tendencyjne.

zaś angielski w Berlinie pisze: „Niewątpliwą jest rzeczą, że ani Cesarzowa Rosyjska ani Król Pruski nie chcą żadnej takiej zmiany w rządzie Polskim, któraby zwiększyła jego siłę i wpływ na ich szkodę.“ — Szczyt bo poniżenia Rzeczypospolitej zawiera protokół konferencyi delegowanych senatu z Repninem. Delegacya miała żądać modyfikacyi w projektach dotyczących odroczenia sejmów i pełnomocnictw. Fałsz, bezczelność i baszowskie potieranie charakteryzują smutny ten akt publiczny. Streszczamy go. 1) Na uniżone przedstawienia delegacyi że gwarancya Cesarzowej tyczyć zapewne tylko ma kardynalnych praw Rzeczypospolitej, odpowiada Repnin, że ma tyczyć wszystkiego i każdego członka Rzeczypospolitej. Delegowani sejmowi mają posiadać absolutne pełnomocnictwo, bo on, Repnin, jako poseł Jéj Carskiej Mości, nie może traktować z osobami któreby takiego pełnomocnictwa nie miały. Byłoby to obrazą śmiertelną Carówéj, przypuszczać, że sejm odrzucać może to, co delegowani i jéj poseł między sobą zadecydują. Instrukcyje zaś województw dane posłom, nie mogą sprzeciwiać się woli Carskiej. Całej użyje siły aby téj woli Carskiej słuchano; a jeśliby kto się sprzeciwiał, obejdzie się z nim jak z nieprzyjacielem. W kilka dni potém, Repnin zmiarkowawszy, że podobny akt gwałtu niepowinien się znajdować w aktach sejmowych, kazał go wypruć z księgi sejmowej. Zadosyć uczyniono jego żądaniu; wprzód jednakże odpisawszy go

1) Patrz *Anneks No. 2.*

dla pamiątki w kilku egzemplarzach. ¹⁾ Repnin osiągnąwszy tym sposobem to czego żądał, skłonił dalej sejm do zalimitowania się na d. 18 Października, do wyznaczenia z swego łona delegacyi, mającój pod przewodem prymasa Podoskiego wygotować żądany traktat z Rosyją i przywrócić wszelkie prawa dyssydentom. Odnowić miał swe obrady sejm dopiero na przyszły rok, 1 Lutego. Delegaci wyznaczeni do konferowania z posłem rossyjskim, wnieśli na Izbę rezultat swój negocyacyi. Przyjęty został z następującemi zmianami: 1) Liczba komisarzy pełnomocnych będzie wynosić nie 50 ale 70. 2) Termin ostateczny wyznacza się na dzień 1 Lutego 1768 r. 3) Komisarze otrzymują władzę absolutną stanowienia nie tylko o dyssydentach ale i o wszelkiej modyfikacyi w rządzie. Repnin zezwolił przecież — aby pochlebić narodowi — na dodatek: *salva approbatione Reipublicae*, ale zaprzeczył Rzeczypospolitej wszelkiego prawa do odrzucenia tych komisarzkich decyzji. — Delegacioświadczyli, ¹⁾ — pisze poseł Angielski w Warszawie na d. 21 Października — że innych warunków wyjednać nie zdołali. Przeszedł więc akt ten bez opozycyi, chociaż zauważaliśmy że zwykłe wyrażenie, *approbatio*, powtórzyli tylko *niektórzy posłowie, t. j. ci, których* Rosyja przekupywała, że zaś reszta zachowała głębokie milczenie, upatrując w tym akcie narzędzie niewoli i zupełnego poddania się Rosyji. *Rzopacz narodu*

¹⁾ Tenże *Recueil*.

²⁾ Tenże *Recueil*.

jest tak wielka, w skutek takiego z nim się obchodzenia, że osoby co najmędrze i najwięcej mające wpływu zapewniły mię w zaufaniu, że potrzeba tylko jakiejś takiej nadziei z zewnątrz, aby cały kraj stanął w płomieniach. W tych samych niemal słowach streszcza *autor listów politycznych* sytuacją umysłów w Polsce. Dalej pisze poseł angielski w Warszawie na d. 25 Listopada: „Wszystko czego dokonano, przepisał Repnin w konferencyach prywatnych, na które żaden z posłów państw innych nie był zaproszony. Dowiedzieli się oni dopiero o rezultatach, gdy akt przedłożony został sejmowi.“

Delegowani z sejmu pełnomocni komisarze celem konferowania z Repninem, zezwolili, ustępując groźbom na wszelkie jego żądania, tak co się tyczy dyssydentów jak i jaknajrozciąglejszego liberum veto.

Korrespondencya James Harisa, później Lorda Malmesbury, która wyszła w Londynie w r. 1845 ¹⁾, następujące zawiera noty o owym smutnym czasie. „Poseł rosyjski wydaje rozkazy z wyniosłością, wypełniane są z pokorą. I otóż jak nisko zeszyły swobody téj sławnej Polskiej Rzeczypospolitej. Ludzie różnie sądzą. Prawdziwi starzy patryoci Polscy nazywają stan ten ostatnią zgubą wolności. Czują, że zostali poddanym i Rossyi. Powiadają oni, że *dawniej dumni byli z tego, że są Polakami, teraz zaś wstydzą się téj nazwy*. Inni mniej zawzięci a może i rozsą-

1) *Diaries and correspondence of James Harris First Earl of Malmesbury*. London 1845 vol. I.

dniejsi, tak mówią: Nie mogliśmy tego uniknąć. Bo i jakżeż sprzeciwić się armii trzydziestotysięcznej. Zamiast pomóc, byłaby opozycja do szczętu obaliła Rzeczpospolitą. Gdybyśmy byli w stanie bić się, bylibyśmy dobrze zrobili wypowiadając wojnę; ale jesteśmy rozbrojeni, zmuszeni ustąpić, czemuż więc nie ustąpić dobrowolnie?“ — Dalej tak pisze: „Księżę Repnin, poseł rosyjski, większą rolę odgrywa w Warszawie, aniżeli Król. Przypadkiem znajdowałem się codziennie w jego towarzystwie. Butny ton, z jakim traktuje ludzi i bezczelna galanteria z jaką jest względem kobiet, istotnie uderzają. W łonie delegacyi sejmowej daje rozkazy swe z jaknajzupełniejszym despotyzmem i każe milczeć, skoro który z delegowanych pozwoli sobie być innego zdania, wołając: Tego nie chce Imperatorowa, ona chce, aby to tak było i tak. Tak lekceważy sobie wszystkich, nawet Króla Nic przecież nie dowodzi tak bardzo zmienionych stósunków, jak stanowisko nuncjusza Papieskiego. Półtóry godziny czekać musiał wprzedpokoju posła rosyjskiego, a to jedynie chcąc powinszować urodzin Cesarzowej, które przypadały na 5 Grudnia Mówiąc raz z Królem o tych wszystkich wielkich i dobrych instytucjach, które zaprowadził dla kraju, odpowiedział mi: — Pan z innego zapatrujesz się stanowiska odemnie. Nic dobrego nie wyniknie z tych wszystkich ulepszeń dla kraju. Przeciwnie, im bardziej postępować naprzód zechcemy, tém bardziej będziemy uciskani. Korpus kadetów i inne ulepszenia, wyjdą tylko na korzyść naszej potężnej sąsiadki. Jedyna poeciecha, jaka dla nas pozostaje, jest niewiedzieć o naszych

nieszczęściach. Co do mnie, niestety! aż nadto czuję cier-
nie, z których złożona ma korona. Byłbym ją już do stu
tysięcy d. odrzucił, gdybym się nie wstydził opusz-
czać mego stanowiska.“ Poseł angielski w Berlinie, również
jak i konsul angielski w Gdańsku, donoszą swemu rządowi
w depeszach z Grudnia ¹⁾, jak wiele kosztowało dyssydentów
uzyskanie koncessyi, że wielu z nich obdłużyło swe mają-
tki, że cesarzowa Rossyjska dostarczyła im znaczną sum-
mę, że nie wątpi, że i rząd angielski nie będzie od tego,
aby im dopomódz i t. d., a konsul angielski w Gdańsku,
umieszcza w swój depeszy ustęp listu do siebie pisanego
z Warszawy przez jednego z komisarzy delegowanych, który
radośnie odzywa się o wszystkiém, co zdziałane zostało dla
dyssydentów i tak sromotnie kończy: „właśnie idziemy po-
dziękować uroczyscie księciu Repninowi, który zasłużył, aby
mu posąg postawić“.

Historia ówczesna obfituje w niezliczoną ilość faktów,
okazujących, jak dalece samowładnie gospodarować śmiał
Repnin w Polsce, o Królu nie raz wyrażał się „ów Jego-
mość“, a wielkiemu kanclerzowi Litewskiemu, ks. Czarto-
ryskiemu zapowiedział, ²⁾ że go sądzić każe i wyrok na-

1) Tenże *Recueil*.

2) *Korrespondencya wzwyż wspomnianego James Harrisa*, późniejszego Lordu Malmesbury, zawiera następujący ciekawy ustęp: Ks. Czartoryski, kanclerz, a wuj królewski, otrzymał przez posła rosyjskiego zawiadomienie, że Carowa powiedzieć mu każe, że, jeżeli nie złoży swego urzędu i nie po-
jedzie sobie na wieś, zostanie oddany pod sąd i egzekwowany. Książę od-
powiedział: „Nie otrzymałem mego dostojęństwa od Cesarzowej, daruje więc

tychmiast wykonać, jeśli się nie cofnie od spraw publicznych.

1768

Wojska rossyjskie wcale już nie wychodziły z Polski. Cała Rzeczpospolita obsadzona była niemi, z wyjątkiem

mi, że go nie złożę na jój żądanie. Jestem stary, bardzo stary; nie wiele mi już krzywdy wyrządzi, skracając te kilka dni, które mi do życia pozostają. Ale zanadto dbam o moją sławę, aby ją zwałać na schyłku życia, które — śmiem to wypowiedzieć — spędziłem bez zmazy na usługach ojczyzny, aby ją zwałać postępkiem, któryby słusznie ludzie potępił, jako podły i samolubny. W skutek dzielnej téj odpowiedzi, zapowiedział mu poseł, aby się przygotował na swój los, że wytoczono mu będzie proces na przyszłym sejmie, którego koniec łatwo da się przewidzieć. Że, ze względu na jego wysokie dostojeństwo i znaną powszechnie uczciwość, nie będzie przed czasem aresztowanym, że go jednak wzywa, aby korzystał z tego przeciągu czasu i uregulował interesa swe familijne. Jadłem — pisze dalej Lord — nieraz objad u niego wówczas. Piękny to był widok, istotnie, patrzeć się na odwagę i wielkoduszość, z jaką znosił groźby. Siedział w końcu stołu, otoczony familią i przyjaciółmi, robił honory z takim wdziękiem i serdecznością, jak gdyby go nie było spotkało, rozmawiał z każdym swym gościem z jak największą swobodą i w jaknajwyborniejszym humorze, pytając cudzoziemców o sprawy dotyczące ich kraju, a swych spółziomków o rzeczy, mogące go bliżej obchodzić. Nigdy nie był roztargniony ani w myślach pograżony, nie przestawając zarazem pełnić obowiązków kanclerskich z tą samą zawsze skrupulatnością.“ —

Autor listów z r. 1763 i 1766 inny daje sąd o kanclerzu. Pisze on: „cała szlachta, senatorowie tak świeccy jak duchowni, utrzymują, że jeśli Książę Kanclerz zajaśniał pięknym czynem, to pewno pobudką był mu duch sprzecznosci lub zemsta; o miłość ojczyzny wcale go posądzać nie trzeba. Chce panować dla osiągnięcia własnych celów; robi źle i dobrze, zawsze z tém samém sercem. Z tego co tu widziałem — dodaje od siebie Autor listów — i na co patrzę, wnosić muszę koniecznie, że Kanclerzowi bardzo obojętnie co się stanie z narodem, byle się jego budynek polityczny nie rozchwiał, dopóki żyje.“

okolic graniczących z Turcyą. Wśród takiego stanu rzeczy, otwarty czyli raczej odnowiony został sejm zeszłoroczny na dniu 1 Lutego. Sejm ten miał jak już wiemy, potwierdzić uchwały pełnomocnej delegacyi.“ Manifest który towarzyszyć będzie załatwieniu spraw polskich — pisze poseł angielski w Petersburgu na d. 4 Lutego ¹⁾ — przysłano tutejszemu dworowi. Cesarzowa przystaje na każdy artykuł, który jój nie odbiera władzy w Polsce. Najlepszym tego dowodem jest rozciągłość, jaką otrzymać ma liberum veto, i to jeszcze *na mocy nowego prawa*. Trudno tu oznaczyć, jak daleko sięga ambicya Cesarzowój; ale to wiem pewno, że minister jój, Panin, odurzony został przez nią. Nie przypuszczał on, aby Cesarzowa chciała aż despotyczny na Polskę wywierać wpływ, z szkodą pokoju i pomyślności tego kraju. Król Polski, bo bardzo niezadowolony i ma słusność. Cesarzowa ma go za narzędzie, które tylko tak długo właśnie protegować będzie, póki jój będzie potrzebne.“ Poseł w Berlinie donosi zaś, „jako opinia¹⁾ jest tam powszechna, ²⁾ że król Pruski niezadowolony z postępowania Cesarzowój, która działa samowładnie w sprawach Polskich nie radząc się jego. On tymczasem nie lubi podrzędnych ról.“ Sejm zebrawszy się 1 Lutego, w końcu miesiąca miał sobie przedłożone rezolucye delegacyi. Nie zważano na protestacyą biskupa Sołtyka, nadeszłą z wygnania, którą poseł Grodzieński Chreptowicz do akt grodzkich wciągawszy, mocarstwom Europejskim

1) Tenże *Recueil*.

2) Tenże *Recueil*.

udzielił. „Na każdej niemal sessyi starali się posłowie przemówić, pisze w zwyż cytowanym diariuszu Lord Malmesbury ¹⁾ — ale żaden mowy mieć nie mógł. Mówiono im, czekajże, aż przestaną czytać rezolucyą, a potém gadaj: inaczej bowiem dzień dłużej potrwa sejm. — Gdy zaś dzień ten nadszedł, wysłano już od 10 godziny rano posłańców do każdego członka, *radząc*, że lepiej jeśli będzie milczał. Tak więc, gdy sejm się zebrał, marszałek w niewielu słowach wyraził przyzwolenie swe na uchwały delegacyi i natychmiast rozwiązał sejm. Poczém całe zgromadzenie z Królem na czele i z senatem udało się do kościoła, dla odśpiewania *Te Deum*. Tak skończyła się owa *nader słynna sprawa*, gdzie cały naród postawiony został w okolicznościach tak dziwnych, że się widział zmuszony potwierdzić nowe prawa całkiem przeciwne jego wyobrażeniom i gdzie Król, mając jaknajszersze chęci, zmuszony był brać stronę Rossyi, wybierając najlepsze jeszcze z dwóch złych. Niechby bowiem chwycił się stronnictwa przeciwnego, a niewątpliwie wybuchła wtenczas jaknajstraszliwsza wojna domowa.“

Uwagi te Lorda grzeszą grubo. Jakże bowiem mógł nazywać mniejszém złém przechylenie się do Rossyi i jej zamiarów, skoro dopiero co wypowiedział, że naród zmuszony był przystać na nowe prawa, całkiem przeciwne jego wyobrażeniom?

Uwagi te przytoczyliśmy za krzyczący dowód, z jaką

¹⁾ Str. 27. *Diaryusza James Harris*.

obojętnością cała ówczesna dyplomacya patrzyła się na sprawy Polskie. Nie wychodzono z żadnej zasady, ale miano na względzie li chwilowe uśmierzenie zamieszek, cokolwiekby ono kosztowało przyszłość.

Traktat przyjaźni między Polską a Rosyją, wypracowany pod przewodem Repnina przez delegacyą sejmową, a potwierdzony przez sejm co dopiero wspomnianym w diaryuszu Lorda Malmesbury sposobem, nosi datę 24 Lutego.¹⁾ Mieści on w sobie znaczną liczbę artykułów, w których jednomyślność przywróconą zostaje. (jak wiemy, zniesioną była poprzednio w dwóch punktach, tj. w kwestyach wojskowych i skarbowych). Tak więc teraz *podatki, powiększenie wojska, wszelkie rodzaje traktatów, nawet handlowe, zależęć mają nie od większości głosów sejmowych, ale od jednomyślności. Podstawy terządu ustanawiają się — opiewa traktat — raz na zawsze i nigdy zmienione być nie mogą. Również nigdy zniesioną niema być elekcyjność tronu. Dyssydenci otrzymują wszelkie prawa.* — Rosyja narzuciwszy tym sposobem wolę swą Polsce, miała na celu ostateczne spodlenie narodu, aby spodlony tém łatwiej podbić. Po takim traktacie przyjaźni naturalném niemal stawała się następstwem zatrata Polski. „*Główna rzecz, o którą chodziło Rosyi — pisze Lord Malmesbury — było zrobić niepodobnym wszelki rząd w Polsce, było zniweczyć rząd jako rząd.*“

Co energicznego było w Polsce, ocuciło się na tak bez-

¹⁾ Martens T. I. 137.

czelne z narodem obchodzenie się. Traktat beczelnej onéj rossyjskiej przyjaźni zaledwie ujrzał był światło dzienne, aliści nad granicami tureckimi zawiązała się konfederacya Barska. Uniwersał Krasińskiego oznajmił ją na dniu 29 Lutego ¹⁾. Celem jéj było: oswobodzić ojczyznę od najścia Rossyi, oswobodzić wolę narodu z pod gwarancyi Rosyjskiej, niszczącój niepodległość. Hasłem jéj: wiara katolicka i wolność; „obie zagrożone od nieprzyjaciół kościoła i wolności,“ jak opiewał list zwiąskowy téjże Konfederacyi do Papieża z dnia 10 Marca. Nuncyusz Papieski w Warszawie jeszcze w Styczniu wydał był manifest, w którym biadając, że katolicy przymuszeni są do milczenia, oświadczył, że się całą siłą sprzeciwia wszelkim już ustanowionym lub jeszcze ustanowić mającym umowom i artykułom, przeciwnym religii katolickiej, wolności jéj i władzy. ²⁾ „Panin — pisze poseł Angielski z Petersburga na dniu 4 Marca — miarkując, że usiłowania dworu Rzymskiego wymierzone są przeciw Rossyi, posłał rozkazy Repninowi, aby Król i jego przyjaciele poczynili przedstawienia Legatowi, jak dalece naraża się na niebezpieczeństwo, jeśli nie przestanie zażaleń swych i pogróżek i aby, jeśli nie będzie już innego sposobu, przyaresztował Legata i osadził go w bezpiecznym jakim miejscu.“

¹⁾ *Morawski. Materiały do konfederacyi Ruskiej z r. 1768.* —

²⁾ *Recueil d. d. r. d l. Russie.*

Nic nie wyrównywa lekkomyślności, z jaką poseł angielski w Warszawie donosi o spokojności przywróconej w Polsce przez Carową, koledze swemu, posłowi w Berlinie. Depesze jego do rządu angielskiego bo oględniej i wytrawniej są redagowane. Donosi np. rządowi swemu z 10 Marca: „Repnin oświadczył, że jeśliby sejm miał się przeciągnąć, nikt wypuszczony nie będzie z miasta. Istotnie téż, zamknął na nowo Warszawę, aby napędzić strachu. Przeszły więc na sejmie wszelkie uchwały i podpisane zostały bez słowa opozycji. Cesarzowa rossyj. gwarantuje nietylko interesa dyssydentów ale każdą konstytucyą, każdą czynność delegacyi. Najważniejsze z tych konstytucyi są te, które dotyczą praw kardynalnych i materyi stanu. Przesłam Panu ich tłómaczenie. Będziesz się mógł z niego przekonać, jak dalece usiłowała Rossya przeszkodzić Polsce do wydobycia się z pod zawisłości sąsiadów.“ — „Rossya — pisze poseł z Petersburga — zdecydowana jest teraz rządzić Polską, jak gdyby do niej należała.“

Miał racyą poseł. Po traktacie tym osławionym z 24 Lutego zapanowała Rossya w Polsce jak u siebie. Traktat ten jest najpotworniejszym jaki istnieje w prawie międzynarodowém. Dwa mocarstwa zawierają go. Jedno aby słuchać, drugie aby rozkazywać. Na wstępie traktatu wyrażony stoi cel jego z niesłychaną bezczelnością. Ma nim być „*upewnienie bezpieczeństwa konstytucyi i swobodom Rzeczypospolitej*.“

Repnin zawiadomiony o zawiązaniu konfederacyi Barskiej, zażądał od Króla i obecnych senatorów, aby prosili

Imperatorową o pomoc ¹⁾. Zwołany ku temu celowi senat nie mógł się porozumieć, jedni bowiem senatorowie głosowali w myśl żądania Repnina, drudzy przeciwko. Zostawione więc zostało pole dowolności pojedynczych senatorów, z czego wynikło, że Imperatorową istotnie o pomoc wezwano. W senacie żadnej widać nie było myśli przewońniej. Podczas gdy bowiem jedni słuchali Repnina, drudzy mu się sprzeciwiali, zgodzili się wszyscy na to, aby wysłać posłannika do Baru, co przecież tyle znaczyło, jak gdyby senat uznał konfederacyą. Pojechał jako poseł generał Mokronowski.

Depeszy angielskich dalszych nie mamy pod ręką. W depeszach francuzkich ²⁾ zawiadamia dwór swój o konfederacyi, poseł Gérault, wszelako donosi o niej jako o wieści i to wieści nieprawdopodobnej. „Zdaje się, — pisze — że to nie byłaby stósowna pora do obalenia dzieła sejmowego, któremu przecież nikt się nie sprzeciwił.“ Jak powierzchowną była ta opinia, dość przypomnieć dopiero co skreślony obraz gwałtów przez Repnina popełnionych.

Konfederacya tymczasem manifestowawszy się, napisała list do Króla, pełen gorzkich wyrzutów, ³⁾ „że co innego mówi a co innego czyni, że zamiast ugruntować wiarę i wolność, śmiertelne onym sypie groby, że pod jego panowaniem ani domy, ani fortuny, ani żona i dzieci nie miłe.“

1) *Morawski* s. str. 81.

2) *Recueil du Cte d'Angeberg*.

3) *Morawski* s. str. 73.

Naczelnie dowodzący rossyjskimi wojskami w Polsce, hr. Apraxin, swoją drogą manifestuje przeciw buntownikom, żądając od dobrych — jak nazywa — patryotów, aby mu listownie swe sentymenta oświadczali, celem pokazania im należnych względów; równocześnie zaś ogłasza Maryan Potocki, konfederat, manifest swój,¹⁾ w którym niesłychane odkrywa gwałty Repnina i groźby czynione delegacyi byłej sejmowej, w którym odkrywai środki, jakich Repnin używał dla zmuszenia do milczenia tak jego jaki innych wielu delegatów.

29 Maja wydała nareszcie Rossya przez Repnina formalną deklaracyą, w której powiada że²⁾ „skoro pod hasłem fanatyzmu i buntu, wzruszyciele pokoju a nieprzyjaciele swój ojczyzny śmieli podnieść zuchwały rozruch, więc Carowa, przyłączając się do uchwały rady senatu, uznając za rzecz potrzebną w niwecz obrócić takowe kryminalne przedsięwzięcia, a odezwać się zarazem do pomocy Imperatorowej, jako gwarantki praw i wolności Rzeczypospolitej, więc Carowa rozkazuje swoim wojskom brać się do oręża i postępować z konfederatami jak z nieprzyjaciółmi tak jój państwa, jak i własnej ich ojczyzny.“

W końcu Maja wrócił Mokronowski nic nie wskórawszy u konfederatów; że zaś miał dawne z dworem francuzkim stósunki,³⁾ a przekonał się w czasie swój u konfederacyi

1) Ciekawy ten dokument znajduje się w *Morawskim* str. 121.

2) *Morawski* str. 133.

3) Należał do tajemnych korrespondentów Ludwika XV. w Polsce. *Politique d. t. l. cabin. de l'Europe.*

missyi, że żarliwość jój patryotyczna jaknajlepsze rokuje nadzieje, podążył niebawem do Paryża, aby dwór francuzki zjednać dla narodowego ruchu.

Król Pruski wśród takich okoliczności nie zaspął także osobnej deklaracyi. Dał ją jego poseł w Warszawie 9 Lipca, téj treści: 1) „że trwa nieodmiennie w tém co umówił z Imperatorową względem interesów Polskich (!), że będąc przeświadczony jako wiara katolicka i wolność polska *nigdy lepiej* utwierdzone nie były jak sejmem ostatnim, musi pōczytać za burzycieli pokoju powszechnego tych, którzy usiłują zniszczyć konstytucye sejmu ostatniego. Radzi tedy słuchać rozumu i stósować się do tego, co postanowione i przyjęte było od najprzezorniejszej części narodu.“ Ileż w téj deklaracyi złej wiary a nawet szyderstwa, a mianowicie, gdy poczytuje dzieło sejmu ostatniego, owo ostateczne shańbienie narodu, za dzieło wyborne!

Rossyanie parli konfederatów na całej przestrzeni Polski, a mianowicie przyparli ich na granicach Tureckich, tak, że schronić się zmuszeni byli za Dniestr, do Turcyi. Podczas gdy to się dzieje, Rossya, umiając ciągnąć korzyści przeciw katolikom z hasła konfederacyi, wywołała rzeznie i rozbój ludu Ukraińskiego 2) w imie uciśnionėj prawosławnej religii. Krew lała się strumieniem „a biskup

1) *Morawski* str. 180.

2) *Recueil du Cte d'Angeberg*. Manifest Cesarzowej Katarzyny, upowadzająca do mordowania księży, szlachty i żydów — w imie ludzkości.

rossyjski“ pisze *Lelewel* w swém dziełku: *Panowanie Stanisława Augusta*, „w imie Carowój i prawowiernój cerkwi spieszył błogosławić lud, upojony zbytkiem rozpasa-
sania. Rossyianie sami zniewoleni byli zaciekłość powścią-
gnąć. 50000 pomordowanych śledztwo obliczyło.“

Rossyianie ścigając konfederatów, przestąpili przecież byli granicę Turecką i zburzyli meczet w pogranicznej wsi tureckiej, Bałcie. Hrabia Vergennes posel francuzki w Stambule, pracujący już od dawna nad skłonieniem Turcyi do wojny, dopiął teraz łatwo celu. Turcyja wyznażywszy wojskom konfederacyi, schronionym w swe granice, całą Wołoszczyznę na utrzymanie, Rossyi wypowiedziała niebawem wojnę, w Listopadzie. Manifest Sułtana Mustafy III mó-
wi ¹⁾ „że wypowiada wojnę celem obronienia Polski i Turcyi, a dania pomocy konfederacyi Barskiej.“

W Francyi stał na czele ministeryum podówczas ks. Choiseul. Czuł on dobrze, że Francya ma w tém interes, aby nie dać upaść Polsce. General Mokronowski czynny był u dworu francuzkiego; podawał projekta po projektach, mające na celu zorganizować siły konfederatów i tym sposobem pomyślną dla Turków zrobić dywersyą. Zaczęła wprawdzie Francya nadsełać zwolna pieniądze i nieco oficerów, ale do głównej rzeczy nie brała się, t. j., do wystąpienia otwartego. Tym zaś tylko sposobem była mogła nadać konfederacyi w obec Turków, tak samo jak i w obec Europy, ważność istotną. Związana ona wprawdzie była

1) *Recueil du Cte d'Angeberg.*

z Austryą traktatem, z Austryą, która bezpośrednio nie mieszała się w sprawy Polskie, a nawet o tyle względów pokazała konfederacyi, że jęj generalicyi na Szląsku zamieszkać pozwoła, aleć traktat ten jęj z Austryą nie mógł stać na przeszkodzie, owszem spowodować był ją tęp łatwiej powinien do zawezwania Austryi aby wspólny plan postępowania w sprawie Polskiej ułożyć. — Wszelkie relacye z tamtych czasów dowodzą, że wyraźnej propozycyi Francya Austryi nie zrobiła, że nie podała żadnego, jakby dziś nazwać można, ultimatum, że zaś Austrya strzegła się raz poróżnienia z Rossyą i dla tego sama także z żadną nie odzywała się zasadniczą propozycyą, a drugi raz pozornie idąc z Francyą, w rzeczy samęj usuwać ją starała się na bok, chcąc tym sposobem arbitrem zostawać polityki. Między temi dwoma liniami kroczyła polityka Kaunitza. —

1769 A kiedy wybuchła wojna Rossyi z Turcyą, wszystko co wyjednał Choiseul, była zbrojna neutralność Austryi. Losy Polski zdawały się odtąd być nieodłączne od pomyślności lub niepomyślności wojny Tureckiej. Zwyciężała Turcyja, to samo przez się uratowaną zostawała Polska, zwyciężała Rossya, wtedy nie dała się wcale przewidzieć przyszłość narodu, już tak bardzo jak Polski przez Rossyą gnębnego. Na początku r. 1769 następująca była konstellacya polityczna ze względu na Polskę. Konfederacyja Barska, wszędzie, na całym obszarze Polski się wzmagała; uganiały się z nią po całym kraju wojska rossyjskie z różném powodzeniem. Choiseul wspierał ją pieniędzmi

i oficerami, Austria zezwalała na pobyt generalicyi w Szląsku, stawiając w Siedmiogrodzie korpus obserwacyjny, Rossya, prócz wojny z konfederatami, zbierała wojska na Turcyą. Fryderyk uznał chwilę tę za stósowną, aby wystąpić z projektem przeciw Polsce bez wzniecenia obawy Austrii, przeciw której chciał się owszem raz na zawsze ubezpieczyć ofiarowaniem pięknego zarobku mającego jój w trójnasób wynagrodzić stratę Szląska. Projekt ten podał jego poseł hr. Solms, na d. 2 Lutego 1769 w Petersburgu. ¹⁾ Jestto pierwszy wyraźny dokument w kwestyi podziału. Propozycja ta podaną przecież miała być nie jako wychodząca od Króla, ale jakoby od hr. Lynara, dla tego, aby w razie nieprzyjęcia jój przez gabinet Petersburski, Król mógł się wycofać zrzeczenie. Że zaś nazwisko to Lynar było tylko podsuniętem, pokazuje się z samych pamiętników Fryderyka W. w których projekt cały zwie Fryderyk po prostu „*le soi disant projet du comte Lynar*.“ List ów Fryderyka do Solmsa, brzmiał jak następuje: „hr. Lynar przybył do Berlina celem ożenienia córki swój z hr. Kameke. Jestto ten sam Lynar, który zawarł był pokój w Kloster Zeven. Wielki z niego polityk, rządzący jeszcze Europą z zacisza wiejskiego, w które się cofnął. Hrabia Lynar tedy miał szczególniejszą myśl, mającą połączyć wszystkie interesa panujących na korzyść Rossyi i nadać

1) *Schloezer's Friedrich d. Gr. u. Katharina*. 1859. str. 210. et sequ. i *Frédéric, Cathérine et le partage de la Pologne par Fréd. de Smitt d'après des documents authentiques* 1861. Dzieło to ostatnie, acz nader ważne pod względem dokumentów, jest pisane tendencyjnie na uniewinienie Rossyi.

naraz sprawom Europejskim całkiem odmienne oblicze. Chce on, aby Rossya zaofiarowała dworowi Wiedeńskiemu, za jego pomoc przeciw Turkom, miasto Lwów wraz z przyległemi okolicami, nam aby dała Prusy Polskie z Warmią i prawo protekcyi nad Gdańskiem, sobie zaś, aby wzięła — za koszta wojenne — taką część Polski, jaka jój dogodną będzie. Tym sposobem nie byłoby żadnej między Prusami a Austryą zazdrości i wspomagaliby Rossyą na wyścigi przeciw Turcyi. Planowi temu nie można odmówić pewnej świetności; zdaje się być kuszącym. Myślę że powinienem go udzielić Panu. Znasz hr. Panina i jego sposób myślenia, możesz więc albo o nim zamilczeć, albo taki zrobić z niego użytek jaki uznasz za stósowny. Mnie bo się zdaje, że więcej w tym planie blichtru niż treści.“ —

Na projekt ten królewski, dość niezgrabnie cudzem osłonięty imieniem, odpowiedział Panin „że Rossya nie ma pretensyi do podziału, zważywszy, że już o wiele zanadto kraju posiada, którego nie jest w stanie rządzić.“ — W chwili kiedy cała niemal Polska zapchana była wojskiem rossyjskiem i Rossya sięgała ku Turcyi, odpowiedź taka znaczyła tyle, co „dajcie mi pokój, ja bez was wezmę, co mi się będzie podobać.“ Bo i pocóż miała Rossya chcieć przypuszczać do zamiarów swych sąsiednie mocarstwa? Jeżeli zaś później przypuściła je do udziału, to zaiste, tylko zmuszona okolicznościami.

Kiedy generalicya konfederacyi w Cieszynie się usadowiła, a w wojnie Tureckiej Rosseyi nieszczęśliwie powodzić się zaczęło, [odstąpić bowiem musiała od oblężenia Cho-

cima] oczy Europy zwróciły się na zjazd Fryderyka W. z cesarzem Józefem, który nastąpił w Sierpniu w Nissie, na Szląsku. Rok wprzód objeżdżał był Cesarz miejsca bitew staczanych podczas wojny siedmioletniej, i zbliżył się w téj swéj objeżdżce do granic Szląska Pruskiego właśnie wten czas, kiedy Fryderyk zajęty był rewiami w Szląsku. Fryderyk wysłał powitać Cesarza, wynurzając życzenie zrobienia znajomości. Matka Cesarska wszelako, Maria Teresa, również jak i minister, Kaunitz, sprzeciwili się temu. Wiedziała o tém Europa, tém większą więc wagę przypisywała obecnemu zjazdowi. Ze strony Fryderyka był to podobno szach dany Rossyi, która dopiero co odprawila była z niczem jego propozycją podziału Polski, był to znak dany Rossyi, że jeśli go pominie, on potrafi ująć sobie Austryą i wspólnie z nią przeszkodzić zamiarom Rossyi przeciw Polsce. Fryderyk loicznie postępował, działając coraz dalej w duchu traktatu zawartego z Rosyją w roku 1764.

Francya nienawidząca Fryderyka za przymierze jego z Rosyją, której zamiary nieprzyjazne dobrze były jéj znane, mocno zaniepokoiła się. Uspokajał ją Kaunitz, zamilczając wszystko to, czego powiedzieć nie chciał. Prawił Francyi, że głównym celem w tém widzeniu się było porozumienie się między Prusami a Austryą w interesie Niemiec i przywrócenie pokoju między Rosyją i Turcyą za zbrojnym pośrednictwem Austrii. Nam tu wszelako tylko chodzi o wypośrodkowanie, o ile radzono nad losem

Polski. 1) Że zgodzili się na potrzebę ewakuacji wojsk Rosyjskich z Polski, skoro bytność tych wojsk była właśnie przyczyną wojny między Turcyą a Rosyją, że zgodzili się dalej, aby utrzymać na tronie Stan. Augusta, aby anarchiczną konstytucyą Rzeczypospolitąj gwarantować, o tém pisał już autor *Historji trzech podziałów*. Żeby jednak podziałem się trudnili obaj monarchowie i nawzajem się sondowali, temu Ferrand nie dawał wiary.

Nie mamy wprawdzie dotąd jeszcze *niezbitych* dowodów, że w Nisie o zaborze radzono. Zestawiając wszelako odmowę świeżą Rosyi na propozycyą podziału, podaną przez Fryderyka w Petersburgu, z zjazdem w Nisie, upatrywać się godzi w takowym rodzaj szachu dyplomatycznego na przeciw Rosyi. Wnioskowi temu, samemu przez się może nieco za śmiałemu, przychodzi przecież w pomoc nasamprzód sam czas zjazdu. Miał on bowiem miejsce właśnie w chwili zwycięstw, odniesionych na Rosyi przez Turków. Przeważniej zaś daleko przychodzi wnioskowi temu w pomoc rozkaz gabinetowy Fryderyka do prezydenta kamery Wschodnio - Pruskiej, Domhardta, z datą 22 Października 1769 r. a więc *wydany w dwa miesiące po zjeździe w Nisie*. Brzmi on jak następuje: „Szczególniej mi miły prezesie, otrzymałem wraz z Twym referatem, przesłane mi na d. 16tym b. m. wiadomości o stanie biskupstwa Warmińskiego i województwa Malborskiego, a *choć* *obecnie*

1) *Les trois Démembrements de la Pologne.*

2) *Preuss, Urkundenbuch zur Lebensgeschichte Friedr. d. Grossen V.*

*jeszcze nie mogę z nich zrobić użytku, chcę ci przecież nie-
niejszém za twą gorliwość podziękować.*“ Czyżby Fry-
deryk miał być zlecić wypośrodkowanie stanu Warmii
i województwa Malborskiego bez żadnej realnej podstawy,
li dla tego, że te ziemie posiadać pragnął? Skoro tego nie
przypuścimy, a przypuścić trudno, musimy przyjąć, że ce-
sarz Józef mówił z Fryderykiem o zaborze, że się nawzajem
sondowali i że rezultatem tego sondowania było zagarnięcie
Spiza zaraz w roku następnym przez Austryą, a obietnica
czy przyzwolenie dla Fryderyka na zagarnięcie Warmii
i Malborskiego.

Rossya tymczasem zaniepokojona już z wiosny będąc
niepomysłną wyprawą przeciw Turcyi, uznała stósowném
zrobić Polsce konCESSYĄ osobistą. Odwołała z poselstwa
Repnina w Maju r. 1769. Na jego miejsce nastał książę
Wołkoński. Odebrała zarazem Carowa dowództwo naczelne
wojska Apraxinowi i oddała je jenerałowi Wejmarn. Woł-
koński nie sprzeciwił się zwołaniu senatu. Senat oświadczył
ten raz, że ma za zbrodniarzy tych Polaków, którzy pomocy
obcych mocarstw naprzeciw konfederacyi Barskiej wezwali,
a Czartoryscy, wnieśli nadto na sessyi, aby Król odwołał się
do uczucia sprawiedliwości Carowej z powodu krzywd do-
znanych od Repnina. Wniosek podobny rozgniewał mocno
przyzwyczajoną już do uległości Carową i w skutek tego
rozkazała ks. Wołkońskiemu aby znów surowo wystąpił
w Warszawie, a równocześnie ogłosiła ¹⁾ manifest nowy

1) *Recueil du Cte d'Angeberg.*

przeciw Turcyi, w którym stały między innemi następujące słowa: „działam na proźby Polaków miłujących ojczyznę i rozsądnych, gwarantując uchwały ostatniego sejmku polskiego.“ Turcy nie pozostali na ten manifest dłużni odpowiedzi. Wystąpił bowiem z ¹⁾ nader gwałtownym re-

1) *Recueil du Cte d'Angeberg*. Przytaczamy treść manifestu w ciekawszych ustępach. „Kazałem — mówi Achmet Selim“ — tłómaczyć manifest ten na Polski język, boć Moskałe mieli dość czasu nauczyć się po Polsku, jedząc tak długo chleb Polski.“ Dalej powiada: „Jakiemż prawem wmięszala się Rossya w sprawy Polskie po śmierci Augusta III, nastrajała sejmiki po swojej myśli tak, że te, a raczej kreatury Moskiewskie na nich, zowiące się mądrymi, odwoływały się do obcej pomocy? Dzieciństwo to i bezczelne kłamstwo, jeśli Moskałe utrzymują, że naród Polski poprosił ich o pomoc. Przecież wolą narodu w Polsce stanowi sejm. A jakież sejm wolno obradujący przyzywał Moskali? Niech powiedzą. — Wybór Króla nie był swobodny“ — powiada na dalszém miejscu. „Gwarancją zaś Moskiewską wymogły bagnety Moskowskie, a nie Polacy. Manifest Wasz mówi o wielkoduszności i szlachetności Katarzyny. Uchybiliśmy sobie, odpowiadając na to i na darmo szafowali atramentem. Wielkoduszności téj kłamstwo zadają czyny takie jak porwanie posłów, obecność wojsk Moskiewskich, zachęta do mordów Ukraińskich. Żaden dziki z step Syryjskich, nie byłby się zdobył na podobne okrucieństwa. Cudosna to rzecz, okuwać wolny naród w pęta pod pięknym pozorem zapobieżenia nadużyciom rządu i ulepszenia praw; cudosna to rzecz patrzeć się na Króla, wyniesionego przez Carową i stawającego się bojarem moskiewskim! Czy na tém polegać ma wielkość Rossyi i wielkoduszność Carowej?“ — Na inném miejscu tak znów mówi: „manifest Moskiewski chce oszukać Polskę łzami krokodylowemi. O! jakież głupiec i osieł być musi ten, co manifest Wasz pisał! Manifest Wasz zwie konfederatów rebellizantami. Żaden czyn tego nie stwierdza, a choćby tak było, słusznie by zrobili, powstając przeciw Królowi, który łamie pacta conventa i który postępowaniem swém podłęb rozdziera wnętrzności ojczyzny wypełniając rozkazy jeszcze podlejszój, niż on sam, Carowej. — Czyż Moskałe chrześcianami? Nie, to barbarzyńcy, z piętnem hańby i infamii na czole.“

manifestem basza turecki, Achmet Selim, w którym nie szczędzi nawet grubych obelg tak na Moskali jak na Carową i na króla Stan. Augusta w szczególności, którego zwie „bojarem Moskiewskim.“

Rok 1769 aż po głęboką jesień najpiękniejszą był dla konfederacyi chwilą. Turcyja występowała zwycięzko w wojnie z Rosyją, Francya niosła znakomite wsparcie, Saksonia, nęcona nadzieją tronu Polskiego, posiłkowała nieco, Austria, związana względami dla Francyi, nieodmawiała schronienia konfederatom. Wszystkie te okoliczności spowodowały generalicyą, że zwołała uroczystą reprezentacyą skonfederowanęj Rzeczypospolitej, zapraszając na zjazd do Glinian. Zebrało się w Wrześniu 179 marszałków i deputowanych z wszystkich części Polski, celem uorganizowania jedności w powstaniu. Zaledwie przecież obradować zaczęto, kiedy nadeszła smutna wiadomość o pogromieniu zwycięzkich dotąd Turków. Wyprawa Chocimska wzięła pomyślny obrot dla oręża Rosyjskiego. Zdarzenie to nieprzewidziane, aczkolwiek zmieniło położenie konfederatów, nie odjęło im przecież odwagi. Uzbrajali się i ruszali do boju, a że Gliniany nie były już dość bezpiecznem miejscem, przeniosła się generalicya do Białej. Tam zgromadzili się w Listopadzie deputowani z całej Polski i ogłosili uroczyste marszałkiem Kraśińskiego, uświęcając tym sposobem pierwszy zawiązek konfederacyi.

Zwycięstwo Rosyi nad Turcyą mocno nadwreżyło plan Choiseula, polegający, jak wiemy, na upokorzeniu Rosyi. Nie tracił wszelako nadziei, przypuszczając, że

skarby Rosyi wycieńczony i że pomyślność oręza łatwo ją wpędzić może w przedsięwzięcia, przechodzące o wiele istotne jej siły. Podwoił więc usiłowań, aby dopomagać Polakom, a Turkom dodawać otuchy w wojnie. — Choiseul wnioskował, że Austryą obchodzi niezależność Polski a napawa obawą wzrost ambicyi Rosyjskiej i dla tego nie przedstawiał projektów przedkładanych sobie przez Mokronowskiego komunikować Kaunitzowi. Nie dosyć stanowczo wszelako o ich wykonanie nalegał, wyczekując od Austrii niedwuznacznego w téj mierze wystąpienia. — A tymczasem konfederacya coraz groźniejszą przybierała postać; roily się jej zastępy z różnem walcząc szczęściem. Cesarzowa Marya Teresa litowała się wprawdzie nad konfederatami, ale i na tém koniec. Kaunitz nie dopuszczał aby to współczucie jakieś ważniejsze mogło wyrzeć skutki. 1) Francya w fizycznój była niemożności zrobienia dywersyi na korzyść Polski bez Austrii, a mniemając, że nareszcie uda jej się zainteresować szczerze Austryą, posilkowała konfederatów, i podniecała Turków zapewniając ich, że prędziej czy później ujmie się za nich Austrya. Według insynuacyi w Nissie, wyszłej od Fryderyka, wystąpić miała Austrya z zbrojnym pośrednictwem między Rosyą a Turcyą, w przypuszczeniu, że Turcy zwyciężać będą dalej. Tymczasem Turcy zwyciężeni zostali i to właśnie po widzeniu się Fryderyka z cesarzem Józefem w Nissie. Rola więc Austrii utrudnioną była, bo trzeba było jej teraz Rosyą powstrzy-

1) *Les trois démembrements de la Pologne.*

mywać na drodze zwycięstwa. Turcy mając sobie pod ręką przez Fryderyka wskazaną Austryą, jako pośredniczkę, a Francją jako przyjaciółkę, uznawali tedy coraz bardziej, że czy dla pokoju czy dla wojny, trzymać się muszą Austrii. Nie krył Cesarz Józef planów swych ambitnych; miał on alians z Francją za zbyt uciążliwy dla tego, że go przykuwał do pokoju i mniemał że to rola dla niego niegodna, utrzymywać równowagę między Prusami i Rosyją. Kaunitz, widząc że Austrya nie ma nieprzyjaciół, widząc że Prusy unikają wszelkiej wojny, podzielać zaczął powoli zachętki zdobywcze Cesarza Józefa, ale tak, aby zarazem nie obruszyć Cesarzowej matki, która lubiła pokój, czyli: Kaunitz nie sprzeciwiał się już ambicyi Cesarza, choć wojny nie chciał prowadzić. Systemem więc nowym jego będzie system — *zdobyczy pokojowych*. W myśl tego systemu upomniała się Austrya nasamprzód o pewne lenności, kiedyś do korony Czeskiej należące, odnowiła pretensye do innych ziem, nabyte jakoby przez Karóla IV, pomyślała dalej o krańcach Friulu, Istrii i Wołoszczyzny. Francya słusznie przestraszyła się podobnemi poczynaniami i sprzeciwiła się takowym, szczególnież od strony Włoch. Wtedy Kaunitz zawiesił ich wykonanie, chcąc ciągle zachować pozór zupełnej z Francją zgody, który stanowił oś podstępną jego polityki.

Generalicya konfederacyi przeniosła się była tymczasem z Białej do Eperies w Węgrzech. Wrzała wojna na całej przestrzeni Polski między konfederatami a wojskiem Rosyjskiem, podczas gdy król Poniatowski, malowanego tylko

naczelnika narodu rolę odgrywał i niechętny był konfederatom, którzy jedyni wówczas reprezentowali energią Polski. — W takim stanie rzeczy, zajęli się nareszcie konfederaci wykonaniem dawno żywionej myśli, ogłoszenia wakansu tronu Polskiego. ¹⁾ Nastąpiło to w środku Maja r. 1770. W niem nazwany jest Stanisław August przywłaszczyicielem i pozwany zostaje aby się stawiał przed generalicyą. — Konfederacya użyła tego ostatecznego sposobu zerwania z wszystkiém, co z nią nie trzymało. Francya, naturalnie, zawiadomiona o tém poprzednio była, dała pod ręką swe przyzwolenie, przyjęła pełnomocnika konfederackiego i przydała organizatora, Dumouriera, wraz z wielu oficerami. Dumourier stanął w Sierpniu u generalicyi. Ułożono plany działania i całe wojsko konfederacyi wynoszące 8000 ludzi, podzielono na 4ry oddziały. — Tymczasem Turkom powodziło się coraz gorzej, parła ich Rossya aż po Dunaj. Sułtan zażądał więc za radą Francyi przymierza z Austryą i Francją, celem zabezpieczenia się od ostatecznego pogromienia. Austrya wszelako nie przystawała na to żądanie, twierdząc, że tym sposobem zapaliłaby się powszechna Europejska wojna. Celem Austrii było wciągnięcie do wspólnego pośrednictwa Fryderyka, a w razie gdyby zawarła przymierze z Turcyą, zawrzeć je chciała pod ręką, usuwając od niego Francją. Katarzyna znów niechętnie myślała o pośrednictwie w ogóle

¹⁾ *Histoire des revolutions de Pologne depuis la mort d'Auguste III. jusqu'a 1775.*

i jeżeli już miała traktować z Turcyą, traktować chciała bezpośrednio. — Takie były podstawy szachowań dyplomatycznych. — Tymczasem system zdobyczy pokojowych Kaunitza targnął się na Polskę przez zajęcie Spiża. Mocarstwo, które tyle powinno było mieć interesu, aby Polski nie naruszano, pierwsze przykład dało grabieży.

Z wiosny r. 1770 zajęli miernicy Austriacy w swój rozmiar starostwo Spiskie. Starostwo to leżało właśnie wśród przesmyku łączącego Polskę z Węgrami. Król Stanisław August uskarżył się niebawem przez Kanclerza swego, a potem w własnoręcznym liście na d. 28 Lipca zażądał od Kaunitza objaśnienia. „Jak tylko“ — odpisał Kaunitz — „pokój nastąpi między Rossyą i Turcyą, a w Polsce się uspokoi, z łatwością przyjdzie uregulować granicę, która, jak to powszechnie wiadomo, zawsze podlegała niepewności i zradzała wiecznie spory między Węgrami a Polską.“ — Jak dalece Kaunitz kłamstwa się dopuścił dość nadmienić, że od lat blisko 300, nigdy posiadanie Spiża nie podległo było wątpliwości żadnej. Cesarz Józef zjeżdża się tymczasem znów z Fryderykiem w Neustadcie, w początku Września. Ten raz towarzyszy mu już Kaunitz. Brat zaś Fryderyka, Henryk, wysłany do Petersburga, uroczyście przyjmowany jest przez Katarzynę. Przeczuwano w Europie, że na wielkie zanosi się zmiany, przeczuwano że chodzi o Polskę i Turcyą. Zaledwie zjechali się obaj monarchowie, kiedy nadeszła wiadomość, że Turcy znów, tak na lądzie jak i na morzu pobici zostali i proszą o pokój, a Austryą i Prusy o po-

średnictwo w takowym. Kaunitz, jak już powiedzieliśmy posługujący się przymierzem z Francją z jednej strony aby imponować Europie, z drugiej aby ją odsuwać na bok, niedokładnie zawiadomił Francją o konferencyach Neustadskich, jak tego dowodzą *pamiętniki Fryderyka W.*, który wyraźnie powiada, że Kaunitz starał się koniecznie oderwać Prusy od Rossyi, celem położenia zapory wpływowi Rossyi, że narzekał na Francją, która nie była dosyć wierną aliantką i że zażądał nawet w końcu, aby król Fryderyk dawał znać Austrii o wszelkich propozycyach, jakieby mu Francya pod ręką robiła.

W sprawie Tureckiej chętnie przystawał Fryderyk na współudział w pośrednictwie pokoju. A chcąc sondować Austryą mówił, że nie powinno być trudności w zawarciu pokoju. Kaunitz nie wchodząc dalej w eksplikacje względem warunków pokojowych, odpowiedział wszelako, że na jeden warunek nigdyby Austrya nie zezwoliła, t. j., na usadowienie się Rossyi pod swoim bokiem w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Że co do pośrednictwa Austrii, chętnie go się wraz z Fryderykiem podejmie, ale musi być wprzody do tego wezwany przez Rossyą.

Co się tyczy kwestyi podziału Polski, nie mamy wprowadzić także dokumentów któreby *niezbicie* dowodziły, że się nim bezpośrednio zajmowali obaj monarchowie w Neustadzie, wnioskować przecież trzeba z dotychczasowych danych z wszelkiém prawdopodobieństwem, że skoro tak wiele za tém mówi, że się nią już w Nissie zajmowali, nie mniej mówi i za tém że nie zaniechali dalszego trakto-

wania w Neustadzie, ¹⁾ tém bardziej że niebawem po powrocie stamtąd wiedziano po całej Europie o już poprzednio *zapowiedzianych* pretensjach dworu Wiedeńskiego do pewnych ziem Polskich i że niebawem formalnym aktem, tak zwanym reinkorporacyi, oderwała Austria ziemię Spiską od Polski, podczas gdy Fryderyk posuwał coraz dalej w głąb Polski swe wojska, wybierając kontrybucye i gospodarując jak w kraju już zajętem.

Król Stan. August nie otrzymawszy na list swój z 28 Lipca żadnej od Kaunitza odpowiedzi, napisał w Październiku list do samej cesarzowej Maryi Teresy. Ale i na ten list miał dopiero odpowiedź odebrać po dokonanym fakcie, t. j. po formalnem oderwaniu Spiza od Polski a wcieleniu go do korony Węgierskiej, czyli jak się wyrażono, *napowrótwcieleniu*. ²⁾ W liście tym mówi Cesarzowa, „o niesnaskach Polskich i niepewności, w jakiej jest Austria ze względu na ich ukończenie.“

W tym samym czasie grasować poczęła morowa zaraza w wojsku Rossyjskiem, w Polsce konsystującém. Pod pozorem uchronienia swych krajów od zarazy, wyciągnęli Austriacy kordon wojska, znów przekroczywszy Polską

1) *Coxe* w swęj historyi domu Austriackiego twierdzi, że Fryderyk zaproponował wręcz Cesarzowi podział Polski, i nastawał na to aby i Rossyą doń zmusić, poczem obaj, rozłożywszy kartę Polski, swe działły oznaczyli. — *Wraxal* w swych *memoires of the court of Berlin* przytacza, że się Król Fryderyk radził w téj mierze ministra Hertzberga. *Ferrand* zaś utrzymuje, że się nie zajmowano Polską w Neustadzie.

2) Spiz dany był w zastaw Jagielle za 40,000 groszy Czeskich i nigdy zakwestyonowany nie był, przez lat 300.

granicę. I król Pruski to samo uczynił ze swęj strony pod koniec r. 1770, posuwając — jak już nadmieniliśmy — wojsko swe w Warmią i Malborskie, przyczém nieliłościwie zdzierać pozwolił mieszkańców. W samych pieniądzach liczono na 3000000 dukatów stratę.

Książę Henryk Pruski, brat Fryderyka, wysłany w czasie konferencyi w Neustadcie, do Petersburga, zajęty na pozór ucztami i zabawami, jakie u dworu Katarzyny ucieśzonej zwycięstwami nad Turkiem z wielką odbywały się świetnością, dopełniał danych sobie od Fryderyka zleceń. Fryderyk zobowiązał się był traktatem z r. 1764 płacić Rossyi, w razie wojny, subsidium roczne 1000000 tal. Chodziło mu teraz, ponieważ za 18 miesięcy traktat ten się kończył, o położenie zasad, mających go przedłużyć. Zarazem poleczone miał książę Henryk dowiedzieć się o warunkach pokoju, jakie Rosssa położyć będzie chciała Turkom, a przy téj sposobności znów wprowadzić kwestyą Polską, ściśle złączoną z wojną Turecką.

Choiseul, który ciągle nalegał na Austryą, aby za pomocą przymierza wspólnego z Turcyą, oswobodzić Polskę z pod nacisku Rossyi, Choiseul mniemał, że dopnie najłatwiej tego celu, jeśli poruszy Turcyą przeciw Rossyi, a poruszywszy, jeśli dopomagać będzie pod ręką konfederatom i Turcyi. Widzieliśmy tymczasem, że Austrya tego *wspólnego* przymierza z Turkiem nie chciała. Chciała straszyć Rossyą ale jęj nie chciała wyzywać w szranki. Jakiby teraz obrot wzięły były sprawy, jak dalece by Francya wystąpiła była stanowczo, — widząc i Polskę i Turcyą

na łasce Rossyjskiej — trudno wnioskować, tyle przecież pewna, że odtąd przestała nie tylko mieszać się do wojen, ale nawet cofała się od brania czynnego udziału w polityce. Fryderyk zaraz po konferencyach w Neustadcie zaofiarował był Katarzynie swoje i Austrii pośrednictwo. Katarzyna nie przyjęła przecież takowego od Austrii. Wówczas Austria obawiając się aby Fryderyk bardziej niż kiedykolwiek nie przywiązał się do przymierza z Rosyją, zbroidź potężnie zaczęła. Silna jój postawa miała na celu zaimponować Rosyi i królowi Pruskiemu, zapewnić sobie pośrednictwo pokoju między Rosyją a Turcyą, wzbudzić zaufanie w Turkach. Zarazem negocyować w wielkiej tajemnicy zaczęła Austria przymierze z Turcyą, a dla tego w tajemnicy, aby mogła występować zawsze jeszcze jako pośredniczka. Na mocy tego przymierza, zobowiązywała się użyć *wszelkich* środków aby wyjednać Turkom uczciwy pokój. Treść przymierza wszelako zostawiała wolne pole długim negocyacyom, a z drugiej strony zapobiegała zawarciu pokoju bez wiedzy Austrii. Wreszcie zyskać miała Austria pewne nabytki terytoryalne. — Kaunitz, zawsze nieszczerzy względem Francyi, udający, że zajmuje się wraz z nią konfederatami, ale unikający postawienia wszelkiej zasady postępowania, jak tylko dostrzegł że Choiseula ministeryum się chwieje, zaczął coraz dwuznaczniej się odzywać; po upadku zaś Choiseul'a oświadczył, że dziwném mu się być widzi, aby Austria sama się narażała w sprawach obchodzących wszystkie mocarstwa, i sama koszta ponosiła. Tak się odzywał Kaunitz, ten sam Kaunitz, który ciągle

przeszkody wynajdywał do połączenia się z Francją na korzyść Turcyi, który zagarniał Spiż Polsce a na Turcyi zarabiał w skutek traktatu i pieniądze i kawał Wołoszczyzny.

Warunki pokoju pod jakimi Rossya na pokój z Turcyą przystawała, zakomunikowane zostały bez obawy ks. Henrykowi, bratu Fryderyka. Rossya żądała Krymu, wolnej żeglugi na Morzu Czarném, niepodległości Mołdawii i Wołoszczyzny i obsadzenia obu tych krajów na lat 25, celem wynagrodzenia sobie kosztów wojny, oswobodzenia Tatarów i ogólnej amnestyi dla Greków. Książę Henryk wiedział dobrze, jak źle przyjmie Fryderyk podobne warunki, uniepodobniające pokój, wzbudzające zewsząd podejrzenie i zazdrość, a zwiastujące niechybną ogólną wojnę. Środek pacyfikacyjny miał on na pogotowiu, chodziło tylko jak z nim stósownie wystąpić. Tym środkiem zaś było zaspokojenie mocarstw kosztem Polski.

Żeby książę Henryk, sam od siebie — jak utrzymują niektórzy — śmiał był środek taki zaproponować, temu nie tylko sprzeciwia się dokument z r. 1769, któryśmy przytoczyli, a który zawierał pod pseudonimem hr. Lynara, projekt podziału Polski, ale i rozkaz Fryderyka gabinetowy z tegoż r., tyczący wypośrodkowania pod ręką dochodów z Warmii i Malborskiego województwa.

Zresztą przypominamy, że znajdował się był także ks. Henryk w Nissie. — W ogóle zaś zanadto interesowało Fryderyka dopełnienie próżni w jego państwie, jak żeby odgadłszy zamiar Rossyi opanowania Polski, nie miał był

chcieć z nich korzystać, dając do poznania przez zjazdy tak w Nisie jak i w Neustadcie żeby go się nie dało bezkarnie pominąć.

Znanój już dziś powszechnie nawiasowej rozmowy Katarzyny z księciem Henrykiem „o łatwości wzięcia w Polsce co kto chce, aby się tylko schylić,” nie będziem tutaj powtarzać. Rozmowa ta nie byłaby naturalnie doprowadziła do dalszych wybadywań ze strony ks. Henryka, gdyby Fryderyk w położeniu ówczesném polityczném nie był dopatrzył w sprawie podziału Polski sposobu obłowienia się, a zarazem taniego środka uniknienia wojny ogólnej. ¹⁾

Fryderyk powiada w swych pamiętnikach: „Rosya miała tym sposobem wynagrodzone koszta wojny tureckiej. Zamiast bowiem Moldawii i Wołoszczyzny, której otrzymać nie mogła wprzód, nimby nie zwyciężyła Austryi, potrzebowała tylko wziąć kawał Polski, nic nie ryzykując. Cesarzowej Matce można było ofiarować jaką prowincyą Polską, przyległą Węgrom, a królowi Pruskiemu tę część Polski, która przedziela jego kraje.“ Ks. Henryk czekając drugiej sposobności pomówienia o podziale z Katarzyną, przedsięwziął sobie tymczasem wybadać ministra Panina, który się dawał często zastępować Saldernowi. W jednej z rozmów, gdy wyczerpnięto wszelkie środki, mające sprowadzić pokój, a wszędzie napotkano przeszkody, rzekł ks. Henryk, że trzebaby znaleźć taki projekt, któryby mógł oder-

¹⁾ *Frédéric, Cathérine et le partage de la Pologne* par Frédéric de Smitt, d'après des documents authentiques. 1861.

wać Austryą od Turcyi, a przez któryby wszystkie trzy mocarstwa skorzystać mogły. „Bardzo dobrze, odrzekł Saldern, byle nie kosztem Polski.“ Słowa te powtórzono Katarzynie, która, gdy przyszło do rozmowy z ks. Henrykiem o mającej się rozpocząć nowój kampanii przeciw Turcyi, o subsidium miliona talarów płaconych, wedle traktatów, przez Fryderyka i o różnych kosztach, które ponieść będzie musiał król Pruski na granicach, rzekła, „boję się, aby mię nie opuścił, chciałabym więc, aby być pewną jego pomocy, wystarać się dlań o jaki nabytek, któryby go wynagrodził.“ — „To nie trudno odrzekł Henryk — ustąp mu Pani część kraju, do którego ma pretensye, a który mu ułatwi komunikacyą w jego państwie.“ — „Chętniebym na to przystała, odrzekła Katarzyna, aby to tylko równowagi Europejskiej nie nadwereżyło. Co do mnie, ja nic nie chcę.“ — Henryk nie wierząc w tę bezinteresowność, dał znać o rozmowie Fryderykowi i taką odebrał odpowiedź: „Austria nie patrzyłaby spokojnie na taki układ i przysłoby do wojny, której sobie nie życzę. Trzebaaby i Austrii ofiarować część kraju, do którego *mieć może pretensye od strony Węgier*.“ Nastęcza się tu samo przez się pytanie: skądże Fryderyk tak szczegółowy przycisk kładł na te *węgierskie* pretensye? Trudno tu nie wnioskować, że cesarz Józef poczynił mu był pewne w tym względzie, w Nisie zwierzenia. Odpowiedź ta króla Fryderyka udzielona Katarzynie, stanowi podstawę negocyacji o podział, które niebawem się rozpoczęły. Katarzyna skłaniać się zdawała do propozycji pruskiej, wszelako żadnej jeszcze nie powzięła

decyzji, nie mając chęci dzielenia się z Prusami i Austryą, którą to politykę reprezentował w gabinecie Petersburskim Panin.

Król Stanisław August zachowując się biernie dotąd pomiędzy konfederatami a Rosyją, raz z bojaźni przed tą ostatnią, drugi raz z przyczyny téj, że od Francyi niczego się nie mógł spodziewać, król Stanisław August od czasu ogłoszenia wakującego tronu, przechylił się otwarcie ku Rossyi. Wysłał był do Petersburga posłannika, z poleceniem porozumienia się względem nowych operacyi a zarazem nalegania na Katarzynę, aby innego posła przysłała na miejsce ks. Wołkońskiego, z którego Król nie był zadowolony, dla tego, że Wołkoński zbyt łagodnie sobie poczynął, że radził Carowój, aby cofła wojska swe z Polski, a Króla przedstawiał jako człowieka niegodnego tronu. Król prosił o Salderna, najgwałtowniejszego z ludzi, jak się wkrótce pokazało a patrzącego się na Polskę jak na jedną z dzierzaw Rossyjskiego imperium.¹⁾

Tak stały rzeczy w końcu r. 1770.

Katarzyna, która pełna była nadziei zupełnego nad Turkiem zwycięztwa, żądała, aby ją Turcy sami o pokój prosili. Pośrednictwo Austrii szczególniej ją gniewało i nie chciała na nie przystać. Dowódzca armii rossyjskiej w Mołdawii, Romanców, otrzymał rozkaz posunięcia się naprzód.

¹⁾ Depesza Salderna z Czerwca 1771 r. z Warszawy, donosząc o intrygach posła Pruskiego celem uniepodobnienia pacyfikacyi Polski, wyraża się bardzo ostro o propozycyi Pruskiej względem uzyskania części Polski.“

Że wszelako nie chciała pominąć całkiem nalegań Fryderyka, nakazała Romancowowi, aby *niby* sam od siebie starał się wniknąć w negocyacye z wielkim Wezyrem.

Kiedy Ks. Henryk wrócił z Petersburga na początku Lutego do Berlina, polecił mu Fryderyk, aby pomówił z posłem Austryackim ze względu na projekt podziału Polski. Ks. Henryk w rozmowie z posłem oświadczył, że jeśli Austria przychylną się okaże Rossyi w negocyacyach pokoju z Turcyą, Rossya zezwoli na *znaczne* powiększenie się posiadłości Austryackich. „Gdzie?“ spytał poseł. „Wiesz Pan tak dobrze jak i ja“ odrzekł Książę: „co wziąć możecie i co Wam Rossya i my ofiarować możemy.“ Poseł Austryacki obiecał o komunikacyi téj uwiadomić dwór swój. Fryderyk tymczasem zwiększał wojska swe pösuwając je coraz głębiej w głąb Polski, a na Solmsa nacierał, aby wybadał, czy można raz na zawsze polegać na Katarzynie.

Ciekawym i uzupełniającym tutaj dokumentem jest ¹⁾ rozkaz gabinetowy Fryderyka z 19 Lutego 1771 r. do tego samego prezesa Domhardta, do którego na d. 22 Paźdź. pisany umieścieliśmy pod r. 1769. W owym liście, przypominamy, dziękuje Fryderyk prezesowi za gorliwość w udzieleniu żądanych wiadomości o Warmii i wojewódzwie Malborskiém, chociaż chwilowo użytku jeszcze z tych dat zrobić nie może. Rozkaz gabinetowy z 19 Lutego brzmi: „W jaknajwiększej tajemnicy pytam Was się niniejszém, jakie są dochody z War-

¹⁾ *Preuss. Urkundenbuch.*

mii. Chociaż nie będziecie, naturalnie, mogli z zupełną tego polecenia wypełnić dokładnością, to przecież znacie o tyle Warmią, że jesteście w stanie dać mi o niej wiadomość przez przybliżenie. Zresztą powtarzam raz jeszcze że honorem waszym odpowiadacie mi za tajemnicę.“

W liście tym już nie pyta Fryderyk, tak jak w owym dawniejszym z 1769 r. o województwo Malborskie. Jakż tego może być przyczyna? Ta, naturalnie, że mu poseł jego w Petersburgu, Solms, pisał o przyzwoleniu Rosyi tylko na wzięcie Warmii, jak się dowiadujemy z dzieła *Frederic, Cathérine et le partage de la Pologne par Frédéric de Smitt*. Fryderyk niebawem przecież wypośrodkować zaczął już nie tylko ilość mieszkańców i dochody Warmii prezesowi Domhardtowi, ale i województw Malborskiego i Chełmińskiego — a nareszcie i Pomorskiego i miasta Gdańska. Wypośrodkowania te szły w parze z biegiem negocyacji z Rosyją.

Książę Henryk wyjechał był końcem Stycznia z Petersburga. Instrukcyje dane nowemu w Polsce posłowi rosyjskiemu, Saldernowi, datują z końca Lutego. Instrukcyje te nader ciekawe same w sobie, nabierają tém większego znaczenia, skoro z dat się pokazuje, że otrzymał je poseł po rozmowach Katarzyny mianych z księciem Henrykiem i skoro wiemy, że to było po zjeździe Fryderyka w Nissie i Neustadcie. Saldern miał na wszystko w Polsce przyzwolić, wyjąwszy detronizacyi Stan. Augusta; mógł przyzwolić na konstytucyą, jakiejby tylko chcieli Polacy, mógł nawet cofnąć onęj gwarancyą, gdyby tego się

domagano, a wystąpić dopiero w ostateczności, gdyby wszystkie te ustępstwa nie sprowadziły pokoju — z całą grozą i gwałtownością. Instrukcye te sprzeciwiały się więc wręcz zabiegom Rossyi poczynawszy od śmierci Augusta III, Rossya cofała przez nie wszystko, co dotąd w Polsce działała. I jakież mógł być powód tak nagłej zmiany? Chciała Katarzyna tym sposobem uspokoić Polskę bez niczych wtrąceń, wyrwać broń z ręki konfederatom, usunąć powód wojny z Turcyą i unicestwić podział Polski, której zabrać wprawdzie chciała kraje Ruskie, ale sama, a zostawić resztę kraju w zależności, chciała zarazem uniknąć przeciw sobie możliwego przymierza Prus i Austryi, które połączyłyby się nareszcie celem podyktowania Rossyi pokoju z Turcyą i pośredniczenia w sprawie Polski.

Jeśliby Romancowowi nie udała się negocyacya z Wezyrem, wtenczas Katarzyna, spokojną będąc od strony Polski, całeby siły obróciła przeciw Turcyi; gdyby jęj się udała negocyacya Romankowa, wtedyby Polska samo przez się uspokoiła się, bo konfederaci straciliby plecy; jeśliby zaś pacyfikacya Polski natrafiła na nieprzewzyciężone przeszkody, w takim ostatecznym razie miał Saldern polecenie jąć się choćby i najgwałtowniejszych środków. — Tę polityczną kombinacyą Katarzyny stwierdza wyraźnie wyjazd Salderna z Petersburga. Chociaż mianowany posłem w Lutym, wyjeżdża dopiero w końcu Kwietnia.

Tymczasem poseł Fryderyka w Petersburgu hr. Solms, otrzymał był niebawem ¹⁾ poufną od swego Króla de-

¹⁾ *Recueil du comte d'Angeberg.*

peszę, w której nakazuje mu Fryderyk, aby naglił Rosyą do wniknięcia w ślady Austrii, która przecież już zajęła część Polski w celu podziału. „Rosysi wszystko jedno przecież — pisze Król — kto jój zwróci koszta wojny tureckiej; a skoro tę wojnę podjąć musiała o Polskę, czemużby się na niej odbić nie miała?” — Fryderyk pisząc do Solmsa o Austrii, że zajęła już część Polski celem podziału, wiedział zaiste co pisze; dajmy przecież na to, że nie mówili monarchowie wprost o zaborze, ani w Nisie,¹ ani w Neustadcie, czyż i w takim razie nie musiał wnioskować Fryderyk, że Austria nie ma zamiaru nie wzięcia udziału w podziale Polski, skoro Kaunitz już rok temu wcielił był Spiż do Austrii, a teraz nic na relacyą swego berlińskiego posła nie odpowiadał, podczas gdy wojska austriackie coraz głębiej w Polskę wkraczały?

Fryderyk udał teraz, że się boi opinii Europy, i w tym duchu odpisał Carowej. Umyślnie on tak zaiste napisał, chcąc powiększyć obawę Katarzyny utracenia jego aliansu. Katarzyna odpowiedziała na to, że *bierze wszelką nagane na siebie* — (*je me charge de tout le blâme*).¹⁾

Sprawa Polska wniesiona powtórnie na radę stanu w Petersburgu, rozstrzygniętą została ten raz. Zasadę podziału przyjęto. Panin udzielając tę decyzją Solmsowi, zalecił wszelako, aby Fryderyk podjął się w téj mierze wybadać gabinet Wiedeński. Fryderyk który wie-

1) *List posła francuskiego Sabatier z r. 1774 z Lutego.* Słowo w słowo to samo odpowiedziała Carowa reflektującemu ją Paninowi.

dział o zagarnianiu coraz więcej Polski przez wojska austriackie, a który prócz tego — jeżeli weźmiemy wszystkie dane na uwagę — trudnił się już w Nisie i Neustadzie zaborem, rzekł do posła austriackiego: „Przypuszczam że jest zamiarem cesarstwa waszego powiększyć swe kraje od strony Polski. I ja mam taki zamiar. Daję Panu polecenie zaproponować cesarstwu ugodę. — Nie narazi się Austria, dodał Fryderyk, *rozpościerając* się w Polsce, bo jój przykład zaraz znajdzie naśladowców.“ — Kaunitza odpowiedź, który właśnie co w najlepsze doprowadzał do skutku tajemny traktat z Turcyą i chwilowo więcej upatrywał korzyści w nim, aniżeli w traktacie z Rossyą, z przyczyny ogromnych pieniędzy, jakie wyciskał od Turcyi, Kaunitza odpowiedź nie była zadowalającą. Przeczył w nią, aby Austria zajęła Spiż w myśli przywłaszczenia go sobie, utrzymywał, że zagarnęła go tylko jako zastaw za pewne summy, dziwił się, że obsadzenie Spiża mogło zrodzić myśl podziału, napominał, że przeprowadzenie podobnej myśli, nieprzebytymi najeżone trudnościami, odradza więc od niej i zarazem obiecuje wycofnąć wojska austriackie z Polski, aby tylko Prusy i Rossya to samo uczyniły. — Fryderyk chociaż z téj odpowiedzi niezadowolony, nie wziął jój przecież za odmowę, bacząc, jeżeli już na nic więcej, to przynajmniej na to, że gdyby Kaunitz był teraz przeciwny podziałowi, byłby się w odpowiedzi *uskarżył* na zalewanie polskich krajów przez wojsko Fryderyka. Chociaż więc zupełne odtąd względem Austrii zachował milczenie, polecił Solmsowi zawiadomić Katarzynę, że mimo niezadawalającej odpowiedzi

Kaunitza, *pewien* jest jego przyzwolenia, niechby tylko wprzód Prusy i Rossya porozumiały się stanowczo. — Tymczasem nie spieszyła się Katarzyna z stanowczém porozumieniem, nie mniemała bowiem, aby podział Polski był w jej interesie, t. j. podział razem z Prusami i Austryą, a z drugiey strony, wyczekiwała nowych nad Turkami zwycięstw.

Chociaż Kaunitz na zakommunikowaną sobie otwartą propozycyą podziału ze strony Fryderyka, milczał uporczywie, uznał za stósowne nie zrażać go zupełnie, nie wahał się więc wysłać posła do Petersburga względem negocyowania pokoju z Turcyą, tém bardziej, że Katarzyna dała poznać nareszcie Austryi, parta przez Fryderyka, że chętnie przyjmie „*przyjazne jej wdanie się*.” Książę Lobkowitz pojechał tedy jako poseł austriacki do Petersburga w końcu Marca.

Prusy, Rossya i Austrya zajmować się zaczęły warunkami pokoju z Turcyą. Austrya chciała położyć podstawy pokoju wprzód, nimby przyjęła pośrednictwo; sprzeciwiała się pretensjom Rossyi i zdawała się stanowczo przy swoich trwać propozycyach. Zarazem zbroiła potężnie. Tymczasem otrzymuje Fryderyk wiadomość o negocyowaniu tajemném traktatu Austryi z Turcyą, zawiadamia natychmiast Rossyą, która obawiając się przedewszystkiém utraty przymierza z Fryderykiem, zezwala na traktowanie o podział, chcąc, zgodziwszy się z nim, wspólnie potém wystąpić z ofiarowaniem udziału Austryi.

Fryderyk otrzymawszy tę wiadomość, pisze poufnie na

d. 14 Czerwca do Solmsa ¹⁾ „że się cieszy, że Rossya ma zamiar przyspieszyć podział Polski, powiada, że nie należy nic o tém wspominać Austrii tak długo, póki negocyacya o pokój z Turcyą nie dojdzie do pewnego punktu. Gdyż negocyacya nabierze konsystencyi, nie od Austrii wtenczas będzie zależeć unicestwić ją, „ogłosimy bowiem — pisze — żeśmy działali, opierając się na przykładzie danym przez Austryą.“ „Na współdziałanie Francyi — pisze dalej — liczyć Austrya nie może, wiadomo bowiem, jak straszliwie Francya zniszczona jest finansowo.“ Biorąc powyższe słowa króla Fryderyka na uwagę, zdawałoby się, że Austrya nie była przezeń bynajmniej wtajemniczoną w plany zaboru. W takim zaś razie musimy po prostu dać wiarę Kaunitzowi, który dziwił się, skąd zajęcie Spiza wzniecić mogło tak niebezpieczną myśl, jaką był podział. Jakże przecież z drugiej strony przypuścić, aby Kaunitz był tak prostej nie zrobił sobie uwagi: że zajęcie Spiza przesądzi kwestyą Polską? Na cóż wreszcie zredukować wtedy zjazdy w Nisie i Neustadcie?

Na d. 24 Czerwca przesłał Fryderyk całkowity plan podziału posłowi swemu, hr. Solmsowi, w którym oświadcza jakich części Polski żąda dla siebie, Rossyi daje zupełną wolność wyboru (*carte blanche*) i tak samo zezwala, aby Austrya wzięła sobie co jój będzie dogodném. Dwór Petersburski wystąpił na ten projekt Fryderyka z swoim projektem, w którym żąda dla siebie dwa razy tyle, co Prusy. Fryderyk dawszy raz

1) *Recueil du Cte d'Angeberg.*

zupełną wolność wyboru Rossyi, nie mógł się sprzeciwiać, ale znajdował, że inne warunki położone przez Katarzynę były niestósowne. Przypominamy tutaj, że Panin był przeciwny rozbiorowi. Postawił więc prawdopodobnie te warunki w myśli, że negocyacye przeciągną się i że tym sposobem przeszkodzi podziałowi, który potępiała jego polityka. Warunki te były: aby Prusy, w razie wojny Rossyi z Austryą, całą siłą pomagały Rossyi, podczas gdy Rosya nie zobowiązywała się pomagać Prusom jak tylko wtedy, gdy ukończy wojnę z Turcyą. — Tak stała sprawa ta w Lipcu.

Tymczasem konfederacya ponosić zaczęła klęski po klęskach. Przypadły one właśnie w chwilę przybycia nowego posła, Salderna, do Warszawy. Wspomnieliśmy wyżej, że Saldern był człowiekiem niepohamowanej gwałtowności; popełniała więc Katarzyna wielki błąd, wybierając jego właśnie na posła wtedy, gdy życzyła sobie pacyfikacyi Polski. Ale skądże król Stan. August o wybór ten nalegał? Trudno sobie inaczéj wytłómaczyć krok ten jak słabością niegodną, która potrzebowała mieć obok siebie podporę w obec groźnych przedsięwzięć konfederacyi, podporę, jakiej chyba wymagać mogą koronowani niewolnicy... Deklaracya Salderna, którą wydał w Maju, pełna była frazesów; jedną rzecz przecież pozytywnie twierdziła, t. j., bezinteresowność Jéj Carskiej Mości. Branie się całe Salderna zniechęciło nawet tych, którzy najmniej przeciwni byli Carowój, chociaż chcieli pojednać Króla z konfederatami bez wdawania się w to Rossyi; a że nie-

powodzenie coraz zapamiętałój uspasabiało Salderna, przyszło nareszcie do tego, że wydał drugą w Czerwcu deklaracyą, w której konfederatów za złoczyńców ogłosił, rozkazując wojskom „bez pardonu“ wieszać ich i zabijać, że uwięził Prymasa, naczelnika pojednawczego stronnictwa, że nareszcie nie szczędził obelgi groźb tak Królowi jak jego familii. — Stracił więc wszelkie niemal w kraju oparcie.

Konfederacya, około tego czasu, odniosła była właśnie kilka zwycięstw a rażny udział Litwy zdawał się zmieniać ku lepszemu jój położenie. Poseł francuzki w Wiedniu skłonił w Październiku generalicyą do opuszczenia Austrii i usadowienia się w Polsce. Zarazem przybyło kilkudziesięciu oficerów francuzkich w pomoc konfederatom. Generalicya w tym samym czasie ogłosiła uniwersał, wzywający członków swych na sejm konfederacyjny-powszechny. Miał on uchwalić co począć z Królem, który pozwan był przed szranki konfederacyi. — Tymczasem porwanie Króla w Listopadzie nie udało się, sejm więc zapowiadziany nie przyszedł do skutku. Dla konfederacyi stał się krok ten fatalnym. Wszystkie dwory oburzyły się, a Fryderyk Pruski aż uznał sprawę tę¹⁾ „za sprawę wszystkich monarchów, zasługującą na zemstę mocarstw Europejskich.“ List cesarzowej Maryi Teresy, odpowiadający na list króla Stan. Augusta, bo jest nader przyjaźnie napisany: „zarecza Ce-

¹⁾ *Odpowiedź Króla Pruskiego na list Króla Stan. Augusta z Listopada 1771 r.*

sarzowa jak bardzo niecierpliwie czeka współdziałania Rosyi nie tylko w sprawie pokoju z Turcyą, ale i w zaprowadzeniu spokojności w królestwie Polskiem i że, jak tylko odbierze odpowiednie jój życzeniom listy od dworu Petersburskiego, dowiedzie tych swych uczuć tak Królowi jak Rzeczypospolitéj.“ Tak pisała Cesarzowa, podczas gdy Kaunitz zagarnął już był Spiż Polsce.

Fryderyk otrzymawszy w Lipcu kontr-projekt rossyjski podziału, a widząc że Kaunitz, chociaż milczy uporczywie na propozycyą uczynioną posłowi austriackiemu, bynajmniej nie wyprowadza wojsk austriackich z terytoryum Rzeczypospolitéj, natarł na nowo na posła austriackiego, rezydującego w Berlinie. Ten zdał znów rapport swemu dworowi. Poseł francuski w Wiedniu nalegał tymczasem kilkakrotnie na Kaunitza, aby go objaśnił co jest prawdziwego w projekcie podziału Polski. ¹⁾ „Nie mogę przecież przypuszczać“ — rzekł doń Kaunitz — „aby Katarzyna chciała zwiększyć potęgę Prus. To co nam król Pruski formalnie oświadczył, tyczy tylko załatwienia niesnask w Polsce i gwarancyi tronu dla Poniatowskiego. Jeśli istną jakie tajne propozycye, nie wiem o nich.“ — Wiemy przecież, że Kaunitz wiedział o propozycyach Fryderyka, poczynionych posłowi Austriackiemu! — W dziesięć dni później uspokaja znów Kaunitz posła francuskiego, odrzucając myśl podziału, „jako taką, któraby musiała sprowa-

¹⁾ List posła francuzk : *Duranda* z Wiednia z 26 Paźdz. *Les trois dém.*
d. l. Pologne.

dzieć powszechną wojnę.“ — Tyle jest pewném, co już Ferrand twierdził, że na pozytywną propozycją uczynioną dworowi Austriackiemu przez Fryderyka, Kaunitz odpowiedział w ogólniku, dającym do poznania, że gdyby zajął część Polski, zająłby ogromną. Na to poseł Pruski odpowiedział bez ogródki „*bierzcie, co wam się podoba*.“ Nie odebrał przecież i ten raz odpowiedzi od Kaunitza, który chciał koniecznie skłonić Rosyą, aby odstąpiła *nasamprzód* od warunków tyczących niepodległości Mołdawii i Wołoszczyzny, t. j., aby sprawę Turecką załatwiła tak, iżby Austria nie potrzebowała obawiać się wojny. Fryderyk nacierał bezustannie na Rosyą, aby podała Austrii propozycję podziału, odwołując się na przykład dany przez nią samą, ale Katarzyna puszczała zawsze jeszcze rzecz w przewłokę, nie chcąc ustąpić właśnie od tych warunków, które tyczyły Mołdawii i Wołoszczyzny. Że Fryderyk nie wątpił wszelako o utrzymaniu pokoju między Austrią a Rosyą, a to na podstawie projektu podziału Polski, o tém świadczą częste jego rozmowy, w których zapewniał, że pokój niezawodnie nie zostanie nadwereżony. O tych rozmowach donosili posłowie francuscy kilkakrotnie, wnioskując z nich, że skoro kroki wojenne Rosyi nie ustawały naprzeciw Turcyi, polegać ta pewność Fryderyka musi na projekcie podziału Polski. Wnioskowali słusznie, tak jak i my wnioskować musimy oparci na poprzednich danych, że Fryderyk nie miał powodu obawiać się przeszkód od Austrii. O téj pewności Fryderyka świadczą z całą mocą, odgrzebane dziś z pyłu archiwów pruskich szemata, podług

których ¹⁾ naprzód gotowe mieć chciał zasady urządzeń w spodziewanych swych nabytkach, tak, aby potem tylko takowe zastósować. Rozkaz jego gabinetowy ²⁾ z 7 Paźdz. 1771 r. zawiera własnoręczny dopisek, w którym dosłownie stoi: „wypracowawszy sobie naprzód, o ile się da, szemat ułatwione mieć będziem potem w wielu rzeczach wykonanie.“ O szematach tych wszelako kazał jak największą zachowywać tajemnicę ³⁾ „póki nie obejmę“ — pisze własnoręcznie — „ziem tych w posiadanie, co niebawem nastąpi.“ Humorowi zaś dobremu, w jaki go wprawiała pewność polskich nabytków, puszcza wodze w listach do d'Alemberta, jak n. p. w liście z 3 Listóp. 1771 r., gdzie pisze: ⁴⁾ „jak tylko pozbyłem się mego dolegliwego cierpienia, drwiłem sobie z polskich konfederatów. Starałem się odmalować ich z życia i posłałam Panu kilka pieśni z tego poematu.“ A gdy mu d'Alembert odpisał, ujmując się za konfederatami, napisał doń następujący list na początku r. 1772: ⁵⁾ „Pańska odpowiedź dowodzi, że jest wiele rzeczy, które zyskują na oddaleniu. Do takich należy podobno i polska konfederacya. My, sąsiedzi tego barbarzyńskiego narodu, znamy tak pojedynczych jako też i naczelników tego stronnictwa i mamy ich, co najwięcej, to za godnych szyderstwa. Konfederacya ta opiera się na fanatyzmie. Dowódzcy jój,

1) *Preuss. Urkundenbuch* V. s. 186.

2) Tenże *Preuss.* V. s. 188.

3) Tenże *Preuss.* V. 186.

4) *Oeuvres posthumes* T. XI. *Suppl. aux Oe. pos.*

5) *Oeuv. posth.* T. XI. 135.

każdy z osobna ma swe osobiste plany i zamysły; lekko-myślni w działaniu, tchórze w boju, (!) zdolni oni są tylko do pospolitych zbrodni. Żałuję filozofów, którzy się interesują tym ze wszech miar pogardy godnym ludem. Nie ma u niego prawa; to co się zwie wolnością, tego nie posiada, skoro rząd Polski zdegenerował aż na bezczelną anarchią. Szlachta z najstraszliwszą obchodzi się z swemi niewolnikami tyranią. Jednym słowem, z wszystkich rządów Europejskich (z wyjątkiem chyba Tureckiego) najgorszym jest polski. Dołączam do tego listu jeszcze dwie pieśni z mego poematu. Nie będą one całkiem pozbawione wartości, skoro tylko w czemkolwiek przyczynią się do odebrania czytelnikom niepotrzebnych illuzyi.“ Tak pisał Fryderyk, on, który zobowiązał się tajnym traktatem z Rosyą, jeszcze w roku 1764, przeszkadzać wszelkiemi środkami zaprowadzeniu ładu w Polsce i nawet przemocą wszelki krok podobny uniemożliwić, działając pospołu z Rosyą celem zachowania anarchicznój konstytucyi i kardynalnych praw polskiéj Rzeczypospolitéj! — Wzmiankujemy tyle tylko jeszcze, że Fryderyk list ten bezczelny pisał,¹⁾ będąc już pewien zgody o dział swój Polski, że więc ubarwić chciał tę krzywdę charakterystyką niecności krzywdzonego.

Jeżeli niepowodzenia wojenne Turków dawały znać o smutnym ich stanie wojskowym, to daleko smutniejszego stanu rozumu publicznego dowodził traktat zawarty z Au-

1) Zgodził się był w Lutym 1772 r.

stryą na d. 6 Lipca 1771, o którego negocyacyi napomysłaliśmy poprzednio. Pierwszy paragraf tego traktatu zobowiązuje Turcyą do placenia Austrii, natychmiast po podpisaniu traktatu, bardzo znacznej summy pieniędzy, w 4ro miesięcznych ratach, po sobie następujących, podczas gdy paragraf ostatni, ¹⁾ który jedynie mógł być Turcyi przynieść korzyść, żadnego nie zawiera terminu, w niczem nie oznacza ani czasu do negocyacyi ani do wojny z Rosyją ze strony Austrii. — Kaunitz widocznie działał tu w dwóch przypuszczeniach: jeśliby mająca się rozpocząć nowa kampania Rosyi przeciw Turcyi nie powiodła się, wtedy zawartyby został pokój za pośrednictwem Austrii, jeśliby zaś się powiodła, wtedyby Austriya, mając już znaczną sumę pieniędzy Tureckich, nie myślała o ich oddaniu i zaproponowałaby sama wtenczas pokój Rosyi, kosztem Polski. Mimo to, nie wahał się Kaunitz w art. 5 tegoż traktatu zobowiązać się *„że nie ścierpi aby wolność i niezależność Polski jakikolwiek szwank poniosta.“* Przypominamy, że Fryderyk nie przestawał naglić Rosyi, aby przyspieszyła ugodę o podział Polski. — Kaunitz, który celem pośredniczenia w pokoju Rosyi z Turcyą, wysłał był posła, księcia Lobkowitz, do Petersburga, dawał Fryderykowi do poznania swém uporczywém w kwestyi podziału milczeniem,

1) Artykuł V. opiewa „że Austriya obowiązuje się wymódz na Rosyi, bądź przez ugodę bądź przemocą broni, aby oddała Turcyi ziemie i twierdze zagarnięte od początku wojny, a zarazem nie ścierpieć aby niezależność i wolność Rzeczypospolitej Polskiej jakikolwiek poniósł szwank.“

że żąda od niego, aby przedewszystkiém skłonił Rossyą do ustępstwa w kwestyi Mołdawii i Wołoszczyzny.

Tymczasem dowiedziały się Prusy i Rossyja o zawarciu traktatu Austrii z Turcyą pod koniec r. 1771. Fryderyk użył tego traktatu, aby nastraszyć Rossyą nagłością niebezpieczeństwa w zwłoce. Katarzyna skądinąd już miotana była niespokojnością. Nasamprzód nie udało ję się przeprowadzić pacyfikacyi Polski — jak wspomnieliśmy, opisując położenie Solderna, posła rossyjskiego w Warszawie — dalej, straciła już nadzieję bezpośredniego z Turcyą traktowania o pokój, wreszcie obawą ją przejmowało powstanie ludu w wschodnich guberniach pod wodzą Pugaczewa. Wszystkie te powody skłoniły Katarzynę, że raz jeszcze wezwała Fryderyka, aby warunki pokoju z Turcyą, za swojem do Konstantynopola przesłał pośrednictwem. Fryderyk chętnie się tego podjął, wnioskując słusznie, że w téj roli łatwiej mu przyjdzie wymódl na Katarzynie ustępstwa, dotyczące Wołoszczyzny i Mołdawii, od których Kaunitz odstąpić nie chciał, a które sprowadzić miały tyle pożądanego dla Fryderyka rozbiór Polski. Katarzyna, choć pełna niespokojności, zwlekała znów decyzją, ale widząc że Austria trwa przy położonych z swęj strony warunkach, a król Pruski nie chce odnowić z nią traktatu z r. 1764 tak długo, póki nie zostanie załatwioną sprawa Polski i Turcyi, wysłała nareszcie odpowiedź do Wiednia na d. 17 Grudnia 1771 r., w której zrzeka się niezależności Mołdawii i Wołoszczyzny pod warunkiem wszelako jakiegoś wynagrodzenia ze strony Turcyi. Równocześnie wysłał Panin depeszę se-

kretną do Kaunitza, w której ofiaruje Austrii spółnictwo w podziale Polski. Odpowiedź ta Katarzyny przysłała wraz depeszą do Kaunitza, 7 Stycznia 1772 roku do Wiednia. —

Kaunitz na zapytanie posła francuzkiego, przyznał się w ogólnikach *tylko* do tego, że Rossya zezwala pod warunkami, jakie on jój podał za konieczne, na pokój z Turcyą. O podziale Polski nic nie wspomniał. Tak samo w zupełnej niewiadomości pozostawiał posła swego w Petersburgu,¹⁾ ks. Lobkowitz, aż do Maja r. 1772. Kaunitz, Katarzyna, Panin i poseł pruski Solms, bezpośrednio o podział traktowali ze sobą. — Tajenie negocyacyi o podział przed posłem swym ks. Lobkowitz, da się ze strony Kaunitza wytłómaczyć obawą, aby poseł francuzki, Sabatier, człowiek nader przenikliwy, nie domyślił się z rozmów z Lobkowitzem stanu kwestyi Polskiej. — Kaunitz powtarzał później, że nie przestawał wzywać Francyi, aby dała deklaracyą formalną w sprawie Polskiej. Choiseul, jak wiemy, ociągał się za Austryą, wnoskując, że nasamprzód powinien stanąć między Austryą, Francją i Turcyą traktat zaczepny i odporny. Książę d' Aiguillon następca ks. Choiseul'a, bo nie chciał o tém wszystkiém nic wiedzieć, a jak Vergennes twierdził, miał nawet kazać oświadczyć Fryderykowi, że Francya obojętną będzie na powiększenie się Prus kosztem Polski.

Bądź jak bądź, dwory Wiedeński, Berliński i Peters-

¹⁾ *List posła francuzkiego Sabatier w Histoire d. trois dem. d. l. Pologne.*

burski zgodziły się między sobą, na zasadę podziału. Posłowie francuzcy u tych dworów, chociaż donosili o zwawych a tajonych korespondencyach i znoszeniach się i domyślali się, że chodzi o Polskę, nie byli w stanie sprawdzić niczego. —

Kaunitz otrzymawszy od Rossyi propozycyą podziału Polski a zarazem zrzeczenie się warunku niepodległości Mołdawii i Wołoszczyzny, zadowolony był. Teraz dopiero przekonała się Turcyja dowiedziawszy się o projekcie podziału Polski i ustępstwie Rossyi co do Mołdawii i Wołoszczyzny, jak bardzo została oszukana przez Austryą, dla której teraz kwestya pokoju z Turcyą musiała zniżyć na kwestyą podrzędną. Tak téż było. Dwór Wiedeński zobowiązał się nawet Rossyi, nie brać udziału w wojnie z Turcyą, jeśliby kongres pokojowy, który miał się niebawem zebrać, nie położył jój końca. Katarzyna przystała pod takim warunkiem na traktowanie o zawieszenie broni między nią a Turcyą, podczas którego odbywać się miał kongres pokojowy z pośrednictwem Prus i Austryi. Negocyacye te nie tak prędko ukończone zostały. Turcy żądali słusznie, aby zawieszenie broni — w razie zerwania kongresu — nie ustało razem z zerwaniem takowego, ale dopiero po trzech miesiącach. Rossyja nie chciała na to zezwolić, chcąc zostać panią zupełną sytuacji. Turcy musieli ustąpić. Zawieszenie broni zawarte zostało w końcu Maja 1772 roku, kongres zaś otworzono dopiero 2go Sierpnia. —

Posel Austriacki w Paryżu, oznajmił wprowadzić już na początku roku 1772 dworowi Paryskiemu, że Austria podjęła się pośrednictwa pokoju z Turcyą, ale o projekcie podziału Polski wspomniał dopiero w Maju. — Panin zaś, jeszcze w Czerwcu 1772 wyraźnie zaprzeczył przed posłem Angielskim, że chodzi o podział Polski. W tym samym czasie potroili się były siły wojskowe Rossyjskie w Polsce. Czyż Panin tym sposobem chciał dać do poznania Prusom i Austrii, że na projekt podziału jeszcze nie jest zdecydowaną Rossya? Bądź jak bądź, to pewno, że z nadzwyczajnym ociąganiem się przystępowano do tego aktu niesłychanego. Przeciwnie znów, z nadzwyczajnym pospiechem ukończono traktat podziałowy, który zawarty został 5go Sierpnia 1772 r.

Nim jeszcze Fryderyk zgodził się był stanowczo z Rossyą o swój dział Polski, co nastąpiło w środku Lutego r. 1772, był tak już pewny swego, że w odnośnych rozkazach gabinetowych ¹⁾ z 3go Lutego, rozkazuje — zdać sobie sprawę z dochodów polskich Prus, „na których akkwizycyą z pewnością już liczyć mogę“ pisze. — Rozkazy gabinetowe

1) *Preuss.* Urkundenbuch V. s. 189. Rozkaz ten gabinetowy brzmi: „Wielce mi miły prezesie. W zaufaniu mogę Ci już dziś wyznać, że zapewnione sobie mam posiadanie Prus Polskich (z wyjątkiem Gdańska i Torunia) i ziemi Nadnoteckiej. Aby przy okkupacyi jaką taką mieć pewność o wysokości dochodów tychże ziem, chciój się wywiedzieć — unikając jednak wszelkiego rozgłosu — jakie będą dochody, skoro ziemie te urządzone zostaną na stopie takiej, jak są inne moje prowincye.“

dalsze, jak n. p. z Marca, trudnią się już specjalnie ¹⁾ starostwami i dobrami duchownemi, przyczém rozkazuje Fryderyk ogłosić zniesienie poddaństwa, chcąc tym frazesem zamydlić oczy Europy. Wiadomo bowiem, że poddaństwo w Niemczech całych jeszcze wówczas kwitło, a w państwie Fryderyka na dobre w Pomeranii i Prusach Wschodnich. Później daje instrukcye generałowi i prezesowi, przepisując, jak na dniu wyznaczonym do odebrania przysięgi od stanów pruskich postępować mają ²⁾ aby wywołać w starostach opór i w skutek tego zająć zaraz starostwa i obsadzić admini-

1) Tenże *Preuss* V. str. 190. „Dobra duchowne natychmiast administrować każe, a posiedzieli takowych w pieniądzech zapłacić, żeby się nie mieszało w niczem w sprawy świeckie. — Starostwa będą także administrowane, aby wypośrodkować ich dochód, a potem je wydzierżawić od św. Trójcy r. 1773.

2) Tenże *Preuss* V. s. 201. 212. 219. Rozkaz gabinetowy z 6 Czerwca 1772 opiewa: „Prezes kamery, Domhardt, wmówić każe w wojewodów i starostów, że Rzeczpospolita nie zezwoliła na odstąpienie Prus Polskich, a wmówić każe to dla tego żeby się nie stawili lub trudności robili względem homagialnej przysięgi, on zaś na mocy takiego ich postępowania obsadzi zaraz wojewodzińskie posiadłości i starostwa i wyznaczycy administratorów. W tém wybornie pomódz mu może hr. Keyserling (jeden z starostów), jeśli wystąpi pierwszy z odmową homagialnej przysięgi. Ja już się z nim porozumiem tak, że nic na tém nie straci.“ — Rozkaz gabinetowy z 7 Paźdz. 1772, będący w ścisłym z poprzedzającym związku, brzmi: „Starostwa należą niezawodnie do Korony, i dla tego — pominąwszy że wielu starostów nie stało się do przysięgi i przez to samo przez się utraciło prawo posiadania starostw — ani czując się zobowiązanym ani nie chcąc zatwierdzić obecnych posiadaczy.“

Rozkaz zaś gabinetowy z 11 Listopada 1772 nosi własnoręczny dopisek tej treści „zapłaćcie hr. Keyserlingowi z dochodów województwa Malborskiego miesięcznie 500 tal. tymczasowo.“

stratorami królewskimi. Dokumenta te, dowodzące tak jasno braku wszelkiej moralnej u króla Fryderyka podstawy przytaczamy w przypiskach.

Konfederacya, chociaż już ku upadkowi się mająca, zajaśniała jeszcze dwoma czynami w Iszėj połowie 1772 r. 3 Lutego ucieżony został Kraków, Częstochowa broniła się dzielnie aż w głąb lata. Kraków bo już w Kwietniu opuścić musiała konfederacya. Wojska austriackie pomykały się coraz dalej, a w Czerwcu posunęły się aż na Wołyń. Tak samo posunęły się wojska pruskie na różnych punktach Wielkopolski i Prus. Ogłoszone przytem zostały uczone wywody Prus i Austrii do ziem, które zabierały. — Wtedy Stan. August napisał listy do królów angielskiego i francuskiego, prosząc o pomoc w tak opłakanych okolicznościach kraju, którego był królem. Odpowiedzi naturalnie, nie dawały żadnej otuchy. 1) Król angielski nie widzi innego ratunku jak u Boga. „Sprawiedliwość“ — kończy on — „winna być przewodniczką monarchów. A jeżeli — niestety! — interes przemaga niekiedy, miejmy nadzieję, że sprawiedliwość odzyszcze zawsze swój walor w pomyślniejszych okolicznościach.“ Pod koniec tego tyle smutnego obrazu rzeczy, wyznajemy, że chociażby można wiele interesujących podać faktów, dowodzących, jak dalece podział Polski, traktatem z 5 Sierpnia 1772 między trzema zaborczemi mocarstwami, ułożony, aż do ostatniej chwili ogromne wy-

1) *Recueil d. doc. relatifs à la Russie.* List Króla Stanisława Augusta z 27 Października 1772 i odpowiedź Króla Angielskiego Jerzego z Listopada t. r.

woływał przeszkody i zatargi a zazdroście, opuszczamy dobrowolnie przedstawienie tych faktów, jako nie wchodzących w ramy naszej pracy. Przeczytawszy cały ten obraz historyczny, mimowolnie czytelnikowi razem z nami przyjdzie na myśl stan charakterów w Polsce. Z jednej strony zupełny brak godności obywatelskiej, miłości sprawy ojczystej, z drugiej nie pytająca o skutki drażliwa popędliwość w parze z przywiązaniem do ojczyzny, tam podłość i służalstwo, tu dawna dzielność i poświęcenie; czyli, z jednej strony nikczemność, niedołęztwo, z drugiej bohaterskość i hartowna krewkość. Cóż tu materiału i do upadku i do naprawy, jaka niezwykła gdzieś indziej mieszanina usposobień, skutek ogromnej, szalonej wolności szlachty, z której każdy z osobna jakby tylko federacyjnie należał do całości, a ten związek federacyjny jakby zależał tylko od dobrej lub złej woli pojedynczych!

Kongres pokojowy, dotyczący się pokoju z Turcją, ukonstytuował się d. 2 Sierpnia w Fokszanach. 5 Sierpnia zgodziły się trzy zaborcze mocarstwa o podział Polski w osobnym traktacie. Kongres różne będzie jeszcze przechodził koleje, zerwany zostanie, znów się rozpocznie, podział Polski pozostanie; wykonanie podziału natrafi na różnorodne przeszkody leżące częścią w zazdrości wzajemnej mocarstw, częścią w ich chciwości; o kongres i jego powodzenie nie będzie się troszczyć Austria. Tak więc sprawy Turecka i Polska, tak ściśle podczas negocyacji poprzednich złączone, solidarność wszelką utraciły tak dalece, że obcemi stały się sobie od chwili, w której mocarstwa główną sprawę t. j. podział Polski, ułatwiły. — Podział Polski już skutecznie

nawet został, a wojna Rosseyi z Turcyą, po zerwaniu kongresu, trwała jeszcze przez więcej jak rok cały. ¹⁾ Kaunitz, który, jak wiemy, w żaden sposób przystać nie chciał wprzód-
dy na niepodległość Mołdawii i Wołoszczyzny, nie chcąc
mieć Rosseyi pod bokiem Austryi, Kaunitz zadawał jaknaj-
zupełniejsze kłamstwo swój słusznój politycznój zasadzie
łakomiąc się na Spiż, a nareszcie łącząc się z Rosssyą
i Prusami celem podziału: tym sposobem bowiem zbliżyło
się terrytorium Rosseyi do Austryi, przegrodzonej teraz
tylko resztą słabego i znikomego państwa, jakiem pozo-
stawiono Polskę.

Do traktowania o rozbiór, przybyli w poselstwie do
Warszawy pełnomocnicy trzech mocarstw i zażądali sejmu.
Zebrał się sejm nadzwyczajny, ale w niewielkiej liczbie,
wiele bowiem ziem wcale posłów wybrać nie chciało. Zażą-
dały teraz dwory zaborcze upoważnienia od sejmu rozbioru.
Aby takowe tem łatwiej uzyskać, musiały kazać znieść li-
berum veto, dopiero co na prawo zamienione, czyli, musiały
kazać zawiązać sejmową konfederacyą, a z jój łona wyzna-
czyć pełnomocną delegacyą. Liberum veto więc, które te-
raz po raz pierwszy byłoby się przynajmniej ze względu
formy przydało Polsce, zostało gwałtem usunięte, delega-
cya pełnomocna wyznaczoną, która chociaż wielu z członków
jój protestowało i wielu nie podpisało upoważnienia, wsze-

¹⁾ Pokój między Rosssyą a Turcyą zawarty został w r. 1774 w Kajnar-
dżi. Przypominamy, że w traktacie między Turcyą a Austryą z r. 1771,
stało: „Austrya obowiązuje się nie dopuścić aby niezależność i wolność
Rzeczypospolitej Polskiej jakikolwiek poniosła szwank.“ (artykuł V).

lako w większej części przystała na rozbiór. Okropna to karta naszych dziejów, wykazująca, jak dalece nieczne machinacye ościenne systematycznie zaprawiły część narodu jadem zepsucia.

Trzynastego Września 1773 r. nastąpiło przyznanie sobie wzajemne zaborów. Polska, mająca 13,500 mil □, utraciła 3920. Król Pruski zabrał województwa malborskie, pomorskie, Warmią, chełmińską ziemię i część Wielkopolski aż pod Noteć. Gdańsk i Toruń wyłączone zostały od zaboru. Austria wzięła całą Ruś Czerwoną z częścią Podola, wojew. sandomirskiego i krakowskiego wraz z żupami solnemi w Wieliczce i Bochni. Rossya zabrała województwa mściławskie, witepskie, połockie, inflanckie i część mińskiego. — Wolność wyznania katolickiego gwarantowały nabytkom swym 3 zaborcze mocarstwa. —

Kiedy w r. 1718 gruchła po Europie wieść o zamiarach Króla Pruskiego i cara Piotra względem podziału Polski, oburzali się obaj monarchowie w osobnych listach na taką niegodziwość. W traktacie z Turcyą zaręczał w r. 1720 car Piotr że nie przywłaszczy sobie nigdy ani piędzi ziemi Polskiej. — Pod koniec r. 1763 znów cała Europa mówić zaczęła o projekcie podziału Polski. Wtedy Fryderyk Pruski osobną deklaracyą ze Stycznia 1764 jaknajuroczyściej oburzenie swe manifestował, co mu nieprzeszkadzało zawrzeć tajny traktat w 3 miesiące później z Rosyą, który miał na bezpośrednim celu wieczne utrzymanie

anarchii w Polsce. Rosya równocześnie z tym tajnym traktatem wydaje porówno z Prusami otwartą deklaracją „że nikomu nigdy naruszyć nie pozwolą Polski,“ a tymczasem niezadługo żądają obaj mocarze, jeden, tytułu Imperatorstwa Wszech Rossyi, drugi, tytułu Króla Pruskiego, oświadczając znów uroczyście że gwarantują mimo to, nienaruszalność Polski. — W r. 1767 woła Katarzyna, że niczego nie żąda od Polski i gwarantuje jej raz jeszcze nienaruszalność terytorium. — Kaunitz, który pod żadnym warunkiem nie zezwalał na usadowienie się Rossyi pod bokiem Austrii, w Mołdawii i Wołoszczyźnie, który na zapytanie posła francuskiego ciągle utrzymywał, że myśl podziału Polski nie ma sensu, Kaunitz zaledwie ostatnie podobne uczynił oświadczenie, przystaje na rozbiór, którego wprzód, pod pozorem uregulowania granic, dał pierwszy przykład, zagarniając Spiż. — — Zwracamy tutaj uwagę że deklaracje Prus i Rossyi zawierały zawsze dwojakie zaręczenia. Porówno z zaręczeniem całości terytorialnej zaręczały i swobody Polskie, t. j. anarchią. Że zaś deklaracje te zawsze niemal równocześnie wychodziły od Prus i Rossyi, wnioskować więc należy że były one dyplomatycznie umówione między obu mocarstwami, aby uśpić Polskę, zaręczając jej nienaruszalność a uniewładnić ją robiąc wszystko co na szwank tę nienaruszalność narazić musiało, t. j. we wszystkiem pomagając ostatecznej dezorganizacyi, „*unicestwiając rząd jako rząd*“ jak pisał poseł Angielski. — Że w tej grze Rosya, jako mocniejsza od Prus, mniemała poczynąć podług swój woli, t. j. wziąć Polsce ziemie Ruskie

a resztę w zupełnej trzymać zależności, Prusy zaś obdzielić jaką bagatelą, to zdaje się wynika nie tylko z całego toku sprawy ale i zgadzało się lepiej z interessem Rossyi. Omyliła się wszelako Rosya, zaszachowana podstępnością szatańsko-jenialną Fryderyka, bez przymierza z którym obyć się nie mogła. Musiała więc z nim przystąpić do równego podziału. Najtrudniej jest pojąć rolę Austrii. Wiedziała ona, że Polska jest na łasce Rossyi, nie mogła nie obawiać się jej ogromnej ambicyi tak w Polsce jak i ze względu na Turcyą, skądże więc — pierwsza targła się na całość Polski? Zagadkowa dotąd ta jej polityka jaknajobszerniejsze zostawia pole przypuszczeniom mniej lub więcej prawdopodobnym; my, opierając się na wzwyż wymienionych danych i ogarnąwszy cały przebieg faktów przygotowujących podział widzimy, że Austria do końca dwulicową miała politykę, że wiedziała dosyć wcześniej o zamiarach zaboru, że ich nie parła ale im też *nie* stawiała zapory, a gdy miarkowała, że sprawa Turecka grozi powszechną wojną, skwapliwie mimo zaręczeń przeciwnych dała do poznania przez zabór Spiża że w zamiarach przeciw Polsce weźmie udział, skoro tylko tym sposobem zniknie podobieństwo wielkiej wojny, a jest sposobność zarobienia bogatego i ludnego kraju.

Annexa.

Nr. I.

Traktat przymierza między Imperatorową Wszech Rosyji i królem Pruskim.

Petersburg 11. Kwietnia, (31. Marca) 1764.

Ponieważ leży tak w interesie Jego Król: Mości króla Pruskiego jak i Jój Carskiej Mości, Imperatorowej Wszech Rosyji, dołożyć wszelkich usiłowań, aby Rzeczpospolita Polska nie postradala swego prawa wolnej elekcyi i aby nikomu nie było dozwolone zaprowadzić w niej dziedziczości tronu lub zapanować samowładnie, więc obiecali sobie Jegomość król Pruski i Jójmość Imperatorowa i zobowiązali się wzajemnie jaknajmocniej tym artykułem tajnym, nie tylko nie zezwolić aby ktokolwiekby przedsięwziął pozbawić Rzeczpospolitą Polską prawa wolnej elekcyi, zamienić rząd na dziedziczny lub zapanował samowładnie, kiedykolwiek by to zdarzyć się miało, ale nadto zapobiedz i zniweczyć wszelkiemi możliwemi środkami i za

wspólném porozumieniem, wszelkie zamysły i plany zmierzać do tego celu mogące i to natychmiast po odkryciu takowych; zobowiązali się wzajemnie jaknajmocniej, w razie potrzeby, użyć nawet przemocy broni celem zabezpieczenia Rzeczypospolitej od utraty konstytucyi i praw jój kardynalnych.

Artykuł ten tajny będzie miał takie samo znaczenie i moc, jak gdyby stał słowo w słowo w głównym traktacie przymierza.

Dan w Petersburgu 11 Kwietnia (31 Marca) 1764.

(L. S.) hr. Solms.

(L. S.) Panin.

(L. S.) Galitzin.

Nr. II.

Protokół

konferencyi delegowanych z Senatu Polskiego

z J. Książ. Mcią Księciem Repninem

*celem wyjednania modyfikacyi w projektach prorogacyi
i pełnomocnictwa,*

dnia 17 Października 1767.

Zapytanie. Przecież gwarancya Imperatorowój dotyczy tylko punktów kardynalnych i kwestyi Greków nieunitów jakoteż dyssydentów?

Odpowiedź. Nie Imperatorowa żądała téj gwarancyi, ale prosił o takową ¹⁾ cały naród skonfederowany tak przez

¹⁾ Fałsz historyczny.

sam akt konfederacyi jak i przez wysłańców i list który wręczyli Imperatorowój. Gwarancya ta winna dotyczyć tak dobrze praw, wolności, swobód i przywilejów każdego pojedynczego, jak i *formy legalnej rządu*, sprawy Greków Nie-unitów i dyssydentów. Jój Carska Mość zdecydowana jest wykonać tę gwarancyą i wypełnić tym sposobem swe zobowiązania.

Zapytanie. Czy nie idzie zmienić nazwy: *wojska posilkowe*?

Odpowiedź. Można je nazwać *wojskami przyjacielskimi*. Deklaracye które otrzymała konfederacya zaręczają że Jój Carska Mość nie myśli żądać żadnego wynagrodzenia za te wojska.

Zapytanie. Narodowi bardzo jest przykro że pełnomocnicy mają mieć władzę decydowania za niego.

Odpowiedź. Doda się, aby temu zaradzić, w akcie prorogacyjnym wyrażenie: *salva approbatione Reipublicae*. Jój Carska Mość, którą ja reprezentuję, nie może traktować z osobami, nie mającemi pełnomocnictwa i całkowitej powagi od Rzeczypospolitéj. Jój Carska Mość nie chce pojedynczych kwestyi traktować, Jój Carska Mość chce, aby ryczałtem niemi się zająć.

Zapytanie. Czyż nie idzie dodać: *salva approbatione et reprobatione*?

Odpowiedź. To wyrażenie obrażałoby godność Imperatorowój, byłoby to przypuszczać że to, o co jój ambasador z delegowanymi Rzeczypospolitéj traktuje, może być

odrzuconém. Bez tego wyrażenia ubliżającego Imperatorowej, rozumie się samo przez się, że kto ma władzę potwierdzania, ma i władzę odrzucania.

Zapytanie. Karogodność, umieszczona ku końcowi aktu prorogacyjnego nie jest dostatecznie oznaczoną; zdaje się że tyczy tych, którzyby przeciwnego byli zdania.

Odpowiedź. Kary tyczyłyby tylko tych, którzyby się dobrowolnie nie stawili. Zresztą tłumaczcie sobie to, jak chcecie.

Zapytanie. Czyż nie mógłby się sejm co dwa tygodnie odraczać, aż do ukończenia sprawy?

Odpowiedź. Mogłoby się zdarzyć żeby chciano, po pierwszych dwóch tygodniach, zamknąć sejm i że deputowaniby się rozjechali. Ale macie wiedzieć że nie pozwolę oddalić się ani senatorom ani posłom. Nie mogę więc na takie odraczanie zezwolić. Jój Carska Mość musi wypełnić zobowiązania swe dla skonfederowanego narodu. Instrukcje dane województwom są w duchu aktu konfederacyjnego; a więc kto im się sprzeciwia, sprzeciwia się woli narodu; ja reprezentant Imperatorowej, oświadczam, że użyje sił, które mam do dyspozycji, aby wymódzi uszanowanie dla téj woli. Proszę więc Panów, wszystkich razem i każdego z osobna, abyście mię nie zmuszali do ostatecznych środków przymusowych naprzeciw oponentom woli i zobowiązań Imperatorowej; powtarzam bowiem, że moja monarchini ma siłę i prawo wypełnić owe zobowiązania i ręczę Panom, że potrafi je wypełnić, i że z takim, któryby się opierał skon-

federowanemu narodowi, postąpię sobie jak z nieprzyjacielem dobra publicznego i Imperatorówój.

Zapytanie. Akt konfederacyi tak samo jak i deklaracya Imperatorówój odnoszą się do sejmu. Jakże więc traktować li z konfederacją, nie pytając o sejm?

Odpowiedź. Konfederacya zobowiązała się względem Imperatorówój; Imperatorowa dotrzyma swoich zobowiązań; tak samo powinna swoich dotrzymać konfederacya. Z resztą Król przystąpił do konfederacyi; sejm więc téż już się zobowiązał; bo kto przystąpił, ten już jest związany; a jeśliby się znalazł taki, któryby oponował, postąpię z nim jak z nieprzyjacielem Imperatorówój.

Zapytanie. Jakżeż mają się rozumieć warunkowe podpisy pod aktem konfederacyi?

Odpowiedź. Te zastrzeżenia które się nie sprzeciwiają konfederacyi przyjąć należy, te zaś które wręcz sprzeciwiają się treści aktu konfederacyjnego mają być uważane za nieistnące, a ci którzy je poczynili mają być uważani za wykluczonych z konfederacyi, tak samo jak ci nie mogą uchodzić za konfederatów, którzy przystąpili nie w duchu konfederacyi. ¹⁾

Zapytanie. Czyż więc żadnej już nie ma nadziei utrzymania modyfikacyi?

¹⁾ Tym sposobem stanowiło by tylko 6 akt konfederacyi Radomskiej, bo, jak wiemy, sześciu tylko bezwarunkowo ją podpisało. Wszyscy inni warunkowo! —

Odpowiedź. Żadnej. Gdyby kto z tego powodu szemrać miał, Imperatorowa użyje sił swych i całej swój potęgi przeciw tym, którzyby, choć reprezentują konfederacyą, sprzeciwiali jej się, a tém samém sprzeciwiali się dobru ogółu i ojczyzny. Obejdę się z nimi jak z nieprzyjaciołmi, podług dawniej zasady konfederacyjnój: *Kto nie z nami, ten przeciw nam.* Niechże się oświadczą!

